ZDANIE SPRAWY

Z PUBLICZNEGO POSIEDZENIA

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

W KRÓLESTWIE POLSKIEM,

odbytego w Warszawie, w sali b. pałacu Paca, dnia 19 Czerwca 1858 r.

Pierwsze publiczne posiedzenie Towarzystwa, uświetnione obecnością Członków Rady Administracyjnéj, oraz zaproszonych gości, odbyło się pośród licznego zebrania Członków czynnych Towarzystwa, pod przewodnictwem Prezesa hr. Andrzeja Zamoyskiego, w następującym porządku:

I. O godzinie 12 z południa Prezes Towarzystwa zagaił posiedzenie przemową.

II. Potém, Prezes udzielił głos Członkowi Komitetu Ludwikowi Górskiemu, dla odczytania przygotowanego przez Czł. Komitetu Edmunda Stawiskiego, ogólnego poglądu na konkursa do nagród, przez Towarzystwo Rolnicze w roku bieżącym ogłoszonych.

III. Następnie, Prezes wezwał Czł. Komitetu Adama Goltza, do przedstawienia zdania sprawy, z konkursu do nagród przeznaczonych w liście pochwalnym z dodatkiem 15 r: sr: dla czeladzi dworskiéj i rzemieślników, oraz dla

dozorców lub dozorczyń ochronek wiejskich, w medalu srebrnym mniejszym.

IV. Daléj, Prezes wezwał Czł. Komitetu Pawła hr. Łubieńskiego, do zdania sprawy z konkursu do nagród przeznaczonych w medalu srebrnym mniejszym, dla ogrodników i ekonomów, oraz w medalach złotych mniejszych dla rządzców dóbr.

V. Z kolei, Prezes wezwał Czł. Komitetu Franciszka Węgleńskiego, do zdania sprawy z konkursu do nagród przeznaczonych w liście pochwalnym, z dodatkiem 50 r: sr: dla włościan gospodarzy udziałowych.

VI. Daléj jeszcze, Prezes wezwał Czł. Komitetu Adolfa Kurtza, do zdania sprawy z konkursu do nagród przeznaczonych w medalu srébnym większym, dla właścicieli folwarków, za uprawę roślin pastewnych.

VII. Nareszcie, Prezes wezwał Czł. Komitetu Stanisława hr. Alexandrowicza, do zdania sprawy z nagród przez Towarzystwo Rolnicze, na tegorocznéj wystawie zwierząt gospodarskich w Warszawie, przyznanych.

Akt zakończony został rozdaniem przez Prezesa nagród, tym z liczby nagrodzonych, którzy na posiedzeniu osobiście się znajdowali.

Poniżéj zamieszczamy wszystkie zdania sprawy w całości i porządku, w jakim po sobie następowały.

I.

ZAGAJENIE POSIEDZENIA PRZEZ PREZESA TOWARZYSTWA.

„Upłynęło pół roku od założenia Towarzystwa naszego, którém Najjaśniejszy Pan kraj nasz łaskawie udarować raczył; JW. Dyrektor Główny Prezydujący w Kommis. R. S. W. i D. ciągle daje nam dowody czułéj swéj opieki, dziś z rzewném uczuciem witamy przybyłych na nasze zebranie delegowanych

Członków z Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego i Lwowskiego, oraz Prezesa Towarzystwa naukowego Krakowskiego.

„Rzućmy badawczém okiem Panowie, na przebieżoną drogę, i zważmy, czy nas prowadzi do pożądanego celu?

„O instytucyach, rzecz pewna, *czas* dopiéro i skutki wyrok wydają... dobre jednak instytucye mają *cechę* sobie właściwą, wyraźną, po któréj w samym zarodzie rozpoznać i rozróżnić je można. I tak zapytam: czy instytucya którаby miała na widoku same tylko względy materyalne, dobry byt najogólniejszy, potrafiłaby zaspokoić życzenia nasze? Słyszę wasze głosy—przeczycie i słusznie. Względy bowiem materyalne są potrzebne, ale to *nie jedyna* potrzeba ludzkości; dlatego téż teorye socyalistowskie, kommunistyczne i t. p. od wieków wymarzone, nie są nawet powabne dla wyobraźni, bo one tylko w końcu materyalne i nizkie budzą namiętności. Przez sam instynkt, w celu do którego dążymy—obok dobrego bytu, żądamy czegoś wznioślejszego, szlachetnego, pięknego. Gdy pod tym względem zaspokojona dusza się nasza raduje, wtedy łatwa praca i znoje, bo dusza wymaga duchowego zajęcia. Otóż to i cecha dobrych instytucyj. Prawda, że najlepsze mogą niekiedy przerwać swoje istnienie; wszakże zarody przez nie rzucone, przechowują się, biernie niby działają, ale nie dają się wykorzenić. Nadchodzi czas, zbiegną się sprzyjające warunki, wtedy owe zarody do pełnego wracają życia. A jakieżto warunki powrót ten do życia zapowiadają? Oto gdy wszyscy zrozumieją rzecz, dobro powszechne na celu mającą i obudzą w sobie współczucie dla niéj. To działanie Opatrzne, niewyłącznie materyalne, widzimy i w Boskiego utworu przyrodzie, gdy wnikająca w jéj tajniki nauka, przewodniczy badaniom i coraz liczniejsze odkrywa, a raczéj jakby z uśpienia budzi *przechowywane* dla nas zdobycze... często nawet, nie zasiane przez nas kiełkują nasiona. A wznioślejsze napotykamy objawy w dziedzinie duchowéj, że wspomnę tylko o religii i moralności. Im je więcéj zgłębiamy, do

coraz szczytniejszych przychodzimy pojęć i zasad, które się dla dobra ludzkości wraz z oświatą, w narodach prawie mimo ich woli rozpowszechniają. Chwilami bywają i one przyćmione, przytępione, ale nie giną nigdy! O ile téż instytucye zgodnemi są z przyrodą i trafiają do wrodzonych uczuć powszechnych, o tyle głębiéj wnikają w serce ludzkie, o tyle pewniejszy wywierają wpływ i skutki. Ten wpływ Panowie, te błogie skutki, już rokują nam i krajowi, wstępne nasze kroki, uczynione dzięki Bogu tak szczęśliwie, że ogólną pozyskawszy zgodę i uznanie, ogólne téż współdziałanie wywołały.

„Towarzystwo Rolnicze rzadko może działać bezpośrednio. Włożenie przez Towarzystwo znacznego kapitału w *jedno* gospodarstwo, bardzo pożyteczny, nie przeczę, objaw wykształcićby mogło; ale ten sam kapitał użyty na zachęty i nagrody w całym kraju... o ileż szersze ma pole! Powołaniem téż Towarzystwa Rolniczego, na wstępie osobliwie: „*kierować* i *zachęcać.*" Do kierunku powołaliście nas Panowie zaszczytnym wyborem swoim; raczcie nas wspierać wnioskami, abyśmy w tych wnioskach, na ogólnych zebraniach uchwalonych, myśl i dążności kraju poznawali, i stosownie przeznaczali wasze składki prawdziwie obywatelskie. Raczcie znowu uwzględnić krótkość naszego istnienia, i udarowawszy nas swojém zaufaniem, uwierzyć, iż staramy się zewsząd o wynajdywanie najlepszych środków, do nadania trafnego popędu wspólnym naszym usiłowaniom. Nie wszystko się jednak udać może od razu. Nie bądźmy téż skorzy do krytyki bezwzględnéj, nic bowiem od niéj łatwiejszego; ale wyższą nierównie jest oznaką zastanowienia, umiéć ocenić dobre strony w każdéj rzeczy, niż strony słabe, które do wszelkich działań ludzkich są przywiązane. Zespolonemi siłami chcemy, Panowie, dźwignąć gospodarstwo rolne, leśnictwo, chów inwentarzy, chcemy przyswoić krajowi owoce pracą i nauką gdzieindziéj zdobyte... wszyscy jednym tchniemy duchem... żeby trafić do przekonania indywiduów, żeby zwalczyć przesądy, wskazać

przyczyny, zasady do postępu i *budzić do czynu*... zgodziliśmy się na najpewniejszy środek: *na rozdawanie nagród*. Przedmioty do nagród, na ten rok uchwaliło Towarzystwo na ogólném zebraniu. Nagroda, zaprawdę, jest to, że tak rzekę, *nadanie ciała* naszym radom i dążeniom; *ona to* myśl naszą dotykalnie po kraju rozniesie, i dobrém stanie się ziarnem, zasadą, bodźcem, do prawdziwego postępu. Bo téż dźwigając w tym duchu, byt materyalny i bogactwo, pomagamy do wykształcenia moralnego i umysłowego klassy *nawet wyrobniczéj*, rozszerzamy pole działalności władz jéj umysłowych, i dzielnie *tem* pomagamy szerzeniu się oczynszowania włościan; trwałego bowiem nie można stawić gmachu, nie przygotowawszy dlań gruntu. Z radością słyszymy o poczynionych już krokach ku spełnieniu obietnicy JW. Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rz. S. W. i D., co do szkółek wiejskich rolniczych. Szkółki te konieczném prawie są dopełnieniem instytucyi naszéj; w nichto bodziec przez nas obudzony, należyty przyjmie kierunek i środki przez naukę nastręczone, przybędą w pomoc dobrym chęciom. Towarzystwo starało się wszystkie poruszyć sprężyny, wniknąć we wszystkie szczegóły; rola, pastewne rośliny, lasy, inwentarze, służby umoralizowanie, ochronki wiejskie—przedstawiają nowe we wszystkich zakątkach kraju, obudzone wyścigi, chrześciańskie turnieje.

„Piękny zaiste dla nas otwiéra się zawód. wszyscy rodacy pragną się z nami łączyć, ręki dołożyć do pożytecznéj, tyle przez każdego obywatela upragnionéj, *dla ogółu* pracy. Bo téż goniąc za postępem towarzyskim, za postępem w rolnictwie dla kraju żywotnym, za postępem w oświacie klassy rolniczéj tak licznéj, za postępem w przemyśle, dźwigni tak dzielnéj rolnictwa, za postępem w wykształceniu moralném, wiecznéj zasadzie społeczności, co wszystko i dobry byt ogólny sprowadzi;—czujemy to z sumiennem zadowoleniem, że nietylko krajowi służymy, ale samemu Bogu, który na nas

włożył obowiązek święty służenia Mu *umiejętnie* i z *poświęceniem*, pracowania oraz z energią wytrwałą, nie samolubnie, ale i dla współbraci, dzieci jednéj ziemi, dzieci jednego Boga.

„Choć w tak krótkim czasie, Delegacye konkursowe z naszych Kolegów złożone, z gorliwością godną pochwały i wdzięczności Towarzystwa, wyszukały i na jaw wyprowadziły mnóstwo ciekawych i bardzo pocieszających objawów. Z najpiękniejszą gotowością pomagali nam Panowie Gubernatorowie Cywilni i Prezesi Dyrekcyj Szczegółowych Towarzystwa Kredytowego w Siedlcach, Kaliszu i Kielcach, jako przewodniczący w delegacyach oddziałowych. Dziś, wszystkie te objawy będą wam przedstawione i nagrodami odznaczyć je mamy. Wysnuje się z tego, da Bóg, szlachetne współubieganie, oczywisty postęp moralny obok materyalnego;—a dla nas w tém obojgu, zachęta do wytrwania, skoro wysileniem i składką niewielką, tyle dobrego sprawić możemy.

„A więc, śmiało powiem, Towarzystwo nasze nosi cechę dobréj instytucyi, kroki nasze na prawéj są drodze—w Imię Boże, naprzód!"

II.

OGÓLNY POGLĄD NA KONKURSA DO NAGRÓD PRZEZ TOWARZYSTWO ROLNICZE w r. b. OGŁOSZONE.

„Stosownie do brzmienia art. 40 Najwyżéj zatwierdzonéj Ustawy Towarzystwa Rolniczego, na publicznych posiedzeniach w miesiącu czerwcu przez tož Towarzystwo odbywanych, czytane być mają rozprawy konkursowe, rozdawane nagrody, oraz okazywane ciekawsze płody i narzędzia rolnicze.

„Krótki peryod, jaki od epoki zawiązania Towarzystwa upłynął, nie dozwolił mu rozwinąć się dotąd w tych wszystkich kierunkach, jakie mu Ustawą wskazane zostały. Okazy-

wanie ciekawszych płodów i narzędzi nie mogło dla tego przyjść w r. b. do skutku. Również, aby dać czas autorom do gruntownego obrobienia zadań, przedmiotem rozpraw konkursowych będących, okazała się potrzeba, konkurs dla tychże rozpraw pozostawić otwarty, do 1 lutego 1859 roku. Żadna więc z rozpraw odczytaną być nie może.

„Musiało zatém poprzestać na ten rok Towarzystwo, na szczegółowém sprawozdaniu z czynności przyznania nagród przez Zebranie Ogólne uchwalonych, na ogłoszeniu i rozdaniu tychże nagród.

„To więc jest jedynym przedmiotem dzisiejszego posiedzenia i do tego przedmiotu przystępujemy.

„Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém korzystając z nadanego Mu prawa udzielania nagród za usługi rolnictwu krajowemu oddane, przeznaczyło fundusz na ten cel, położyło główne zasady mające w téj mierze kierować czynnościami Komitetu, a zastósowanie i wykonanie tych zasad temuż Komitetowi poruczyło.

„Zanim odczytane zostaną szczegółowe zdania sprawy z każdego rodzaju nagród, które na mocy powyższych uchwał przez Delegacye właściwe przyznane zostały, Komitet zamierzył wyłuszczyć w krótkim zarysie powody i cele postanowienia tychże nagród; następnie powody i zasady jakie go skłoniły do otwarcia nowego konkursu dla nagród nierozdanych; wreszcie summę otrzymanych dotąd rezultatów.

„Powody ustanowienia nagród w sposób obecnie w wykonaniu będący, nie jednakowo są pojmowane. Nie masz w tém nic zadziwiającego. Towarzystwo Rolnicze przeznaczając na nagrody, zaraz po swojém zawiązaniu się blizko trzecią część swojego rocznego dochodu, wyszło ze zwykłych torów. Powzięło myśl nową i odrazu w życie ją wprowadziło. Jestto właściwém każdéj myśli nowéj i śmiało do życia powołanéj, że znajduje stronników żarliwych i równie żarliwych przeciwników. Każda nowa instytucya torować musi sobie łożysko

wśród różności sprzecznych zdań. Na to jednak każdy zgodzi się zapewne, że są niekiedy potrzeby moralne tak pilne i naglące, że na wzgląd zasługują przedewszystkiem, i że dla tych potrzeb należy nawet z grosza publicznego zrobić ofiarę.

„Aby rolnictwo zakwitło i stanąć mogło na stopie odpowiedniéj wzrastającym wymaganiom cywilizacyi, potrzebuje bezpieczeństwa, ułatwionego kredytu, dostatecznéj liczby rąk do pracy, dobrych narzędzi, kommunikacyj, ułatwień handlowych, pomocy naukowych, a mianowicie czerstwości moralnéj ludności rolnéj i niezmordowanéj gorliwości w pracy. W różnych krajach, różnych używano środków zaradczych, aby cele te osiągnąć. Najogólniéj rzecz biorąc, środki do podniesienia rolnictwa służyć mogące podzielić można na prawodawcze, administracyjne, finansowe, naukowe i moralne. Każdy kraj, chcący się podnieść w kulturze rolniczéj, wybiera z nich te, których mu niedostaje, które za najpierwsze i najpilniejsze uważa, jakich potrzebę stan kraju wskazuje.

„Zawiązane u nas Towarzystwo Rolnicze, od pierwszéj chwili swojego istnienia, wziąć musiało na uwagę cele które ma przed sobą i środki do nich prowadzące. Program jego czynności, musiał być wypływem naturalnym położenia ogólnego, i zadosyćuczynieniem najpilniejszym potrzebom, a to w granicach, jakie działaniom jego Ustawą są zakreślone, i ze względem na zasoby pieniężne jakiemi rozporządza.

„Reformy administracyjne i prawodawcze nie zależą nigdzie od bezpośredniego wpływu Towarzystw Rolniczych. Nie może także Towarzystwo otwierać źródeł kredytu rolnego. Pragnąć tylko może, aby rozszerzenie podstaw i atrybucyj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, postawiło tę Instytucyę w możności zadosyćuczynienia wszystkim warunkom kredytu rolnego. Zachęcać tylko może, aby prywatne kapitały w tym samym celu i kierunku wiązały się i jednoczyły.

„Co się tyczy środków zaradczych naukowych, jakiemi są: organizacya stowarzyszeń rolnych, urządzenie szkół dla wyższych i niższych officyalistów, folwarków dla prób i doświadczeń, gabinetów, laboratoryów, bibliotek, na tém polu wiele było do zrobienia.

„Najwyższa wola Monarchy skutecznie przyszła tu w pomoc, jużto utworzeniem samego Towarzystwa Rolniczego, jużto oznajmiając przez usta JW. Muchanowa, Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, otwarcie 5ciu szkół Gubernialnych Rolniczych, na wzór Marymontskiéj, także przekształcić się mającéj.

„Wiele jeszcze na tém polu zostaje Towarzystwu do zrobienia. Ale czas tylko, pomoc Rządu, gorliwa czynność Stowarzyszonych i wzrost ciągły majątku Towarzystwa; może utworzyć tę całość organiczną środków naukowych i praktycznych, któreby na wszystkie gałęzie rolnictwa dobroczynny wpływ wywierały, wszystkie je zasilały, wszędzie niosły życie, zachętę, wskazówkę i pomoc.

„Co było najpierwsze, najpilniejsze i jedynie dostępne w pierwszéj chwili istnienia Towarzystwa, to rozbudzić z letargicznego odrętwienia, w które wielu popadło. Popchnąć do wspólnego działania w ogólnym celu i łączenia sił dla podołania zadaniu. Podnieść pracę i zasługę na polu rolniczém do rzędu prac obywatelskich. Wskazać w tém powołaniu wyższe moralne cele nad prostą rachubę korzyści, stawiając na pierwszym rzędzie cele i potrzeby dobra publicznego i obowiązki miłości chrześciańskiéj. Związać rozwolniony węzeł stosunków pomiędzy różnemi warstwami i klassami rolniczemi. Zaszczytnemi znakami podnieść uczucie godności osobistéj officyalistów, wejrzeć bliżéj w stosunki rolnicze krajowe, i w moralny stan ludności rolniczéj.

„Jako jeden ze środków do tego celu prowadzących, obrało Towarzystwo Rolnicze system nagród, jaki w wykonanie

został wprowadzony. Obejmuje on kraj cały i wszystkie gałęzie rolnicze; wszelkiego rodzaju zatrudnienia, każdą ważniejszą część gospodarstwa na jaw wynosi. W opisach gospodarstw stawających do nagrody, zbiera materyały do obrazu wszystkich okolic kraju. W szematach kwalifikacyjnych dla służących i gospodarzy rolnych, gromadzi rysy do statystyki moralnéj tych dwóch klass ludności wiejskiéj. Jest on zarazem środkiem pobudzającym, drogą informacyi, wstępem do poznania dokładnego kraju, uwydatnieniem stron słabych rolnictwa, i wskazaniem najwłaściwszych mu kierunków.

„Przyjęty system nagród sięgając wszelkiego rodzaju zatrudnień rolniczych, uwieńcza tém samém wszelkiego rodzaju odznaczającą się pracę wiejską. Rzeczywiście, każda praca poczciwie z prawością i znajomością wykonywana, jest pożyteczną społeczeństwu, każda jest zasługą przed Bogiem i przed ludźmi, a co więcéj każda nosi w sobie zaród umoralnienia i podniesienia godności człowieka. Smutny to zabytek przeszłości, rozdział pracy na szlachetną i poniżającą. Próżniactwo tylko czy ozłocone, czy w łachmanach, zarówno jest poniżającém. Gdzie jest praca ludzka, tam jest myśl i uczucie; te dwa szlachetne pierwiastki, które uzacniają i oczyszczają z brudu i kurzu téj ziemi. Podnosić myśl i uczucie w ludziach pracujących poczciwie i jeszcze około najważniejszych zajęć społecznych, jest to zarazem dopełniać powinności i oddawać usługę moralności publicznéj.

„Takie myśli i zasady przewodniczyły Towarzystwu Rolniczemu w układzie i przyjęciu systematu nagród, będącego w wykonaniu.

„Nagrody na rok bieżący na następne dzielą się kategorye: na przyznane i mające się rozdać lub ogłosić obecnie; na te, dla których konkurs do 15 sierpnia r. b. jest otwarty; na nagrody dla rozpraw konkursowych, dla których terminem ostatecznym nadesłania jest dzień 1 lutego 1859 r., wreszcie, na medale dla wystawy Łowickiéj.

„Pierwsza tylko kategorya nagród jest przedmiotem dzisiejszego sprawozdania.

Do téj kategoryi należą:

1. Nagrody dla służących, rzemieślników, dozorców i dozorczyń ochron.

2. Nagrody dla rządców, ekonomów i ogrodników.

3. „ dla gospodarstw włościańskich.

4. „ za uprawę roślin pastewnych.

5. „ za wystawę Warszawską.

W tym téż porządku, szczegółowi Referenci sprawozdanie swoje przedstawią.

„Stósownie do przepisów, przez Zebranie Ogólne przyjętych, nagrody powyższe przyznane zostały dla służących i rzemieślników przez Delegacye w okręgach; dla ekonomów i gospodarstw włościańskich przez Delegacye w powiatach; dla rządców, ogrodników i dozorczyń ochron tudzież za uprawę roślin pastewnych przez Delegacye w oddziałach Towarzystwa Kredytowego. Większa część Delegacyj, przejęła się ważnością swojéj missyi, duchem udzielonych im instrukcyj i wywiązała się zaszczytnie z włożonego na nie obowiązku. W wielu miejscach duchowieństwo udzieliło Delegacyom swego światłego poparcia, przyjęło czynny udział w przyznawaniu nagród. JW. Biskup lubelski wyraził przy téj sposobności: iż pragnie brać udział w szlachetnych zamiarach Towarzystwa Rolniczego i z szczerą chęcią przyjmuje obowiązki Członka delegacyi, aby jako proboszcz mógł dzielić obywatelskie czynności do ogólnego dobra zmierzające, a jako biskup błogosławić ich skutkom. Nie mniéj gorliwie wyraził się JW. Biskup kujawsko-kaliski. Kilka pięknych i prawdziwie zajmujących opisów gospodarstw włościańskich i życiorysów officyalistów, odznaczających się wyższemi przymiotami, zawdzięczamy pióru zacnych plebanów. Wdzięczność należy się od Towarzystwa Rolniczego za tę szlachetną pomoc, a ta-

kiéj saméj pomocy i poparcia pragnie i spodziewa się Towarzystwo Rolnicze w przyszłych swoich działaniach.

„Nie wszystkie jednakże do rozdania przeznaczone nagrody, przyznane zostały.

Z liczby 8 dla rządców, przyznano nagród 7.

Z liczby 16 dla ogrodników, przyznano nagród 11.

Z liczby 8 dla dozorczyń ochron, przyznano 5.

Z liczby 8 za uprawę roślin pastewnych, przyznano 4.

Z liczby 39 dla ekonomów, przyznano nagród 27.

Z liczby 39 dla gospodarzy włościańskich, przyznano nagród 17.

Z liczby 146 dla służących i rzemieślników, przyznano nagród 127.

„Nowość przedmiotu, krótkość czasu, trudności towarzyszące zawsze kilkakrotnemu zbieraniu się osób zatrudnieniami wiejskiemi obarczonych, stanęły w wielu miejscowościach na przeszkodzie zupełnemu wykonaniu woli Towarzystwa. Niektóre osoby przez zbyteczną skromność, inne przez brak stosownych objaśnień, inne przez wstręt do podania pod rozpoznanie publiczne swych życiorysów lub stanu gospodarstwa, wstrzymały się od konkurencyi, i przez to czynności Delegacyj ograniczyły i utrudniły. Inne wreszcie, zgłosiły się późno, lub z niedostatecznemi kwalifikacyami.

„Tym to przyczynom przypisać można, iż nie wszystkie nagrody mogły być przyznane.

„Aby zaś wola Zebrania Ogólnego w całości wykonaną została i wszystkie cele, jakie Towarzystwo Rolnicze rozdaniem nagród osiągnąć zamierzyło, dopięte były, Komitet uznał za stosowne, wyjątkowo na ten raz jeden wszędzie gdzie nagrody przyznane nie zostały, konkurs otwarty zostawić. Fundusze na ten cel przeznaczone jako depozyt uważać. W czasie właściwym przy zachowaniu tych samych form jak poprzednio, osobom które stosowne kwalifikacye okażą, nagrody pozostające rozdać.

„Sądzi Komitet, że postępując z pozostałemi nagrodami inaczéj, wyrządzałby krzywdę okolicom, które albo dla braku czasu, lub z innych przypadkowych przyczyn, nie mogły stawić się do współubiegania. Jeżeli zaś są jakie okolice kraju, któreby nie mogły nikogo przedstawić, potrzeba ażeby nie miały żadnéj zasłony dla swego ogołocenia i aby przyczyny ich niestawiennictwa, były wszystkim wiadome.

„Dzieło więc przysądzenia nagród na ten rok, nie jest jeszcze skończoném. Tem samém o korzyściach i rezultatach stanowczego sądu wydać nie można.

„Opisy, życiorysy, objaśnienia, wskazówki jakie Towarzystwo Rolnicze w materyałach do przyznawania nagród zebrało, nie są jeszcze w téj liczbie, iżby z tych materyałów o stanie kultury rolniczéj i o moralności ludności wiejskiéj, coś stanowczo wyrzec można. Nie przedstawia téż Towarzystwo swych sprawozdań jako obraz kraju, ale jako zajmujące wskazówki, jako ważne materyały.

„Cele zwłaszcza moralne, jakie sobie Towarzystwo na téj drodze założyło, są téj natury, że od razu widoczne być nie mogą. Jest to właściwością wszystkich wpływów moralnych, że działają powoli; czas dopiéro ich skutki na jaw wynosi.

„To jednakże jest widocznem, że ogłoszenie konkurencyi do nagród, zbieranie kwalifikacyj, życiorysów, opisów, sprawdzenia, zbieranie się Delegacyj, było jakby prądem elektrycznym, który przebiegł po wszystkich kraju zakątkach. Działalność zbiorowa obudza się wszędzie. Zaczęto pilnie patrzéć na około siebie, sądzić, porównywać; rozważać czynności Delegacyj i czynności Towarzystwa Rolniczego, obmyślać dla niego drogi w przyszłości. Ważny to objaw życia i zbawienne z tego wyniknąć mogą skutki, bo z ruchu i tarcia myśli płynie nowe życie i postęp, a z odosobnienia i zamknięcia się w sobie butwienie i rozkład. Ci, na których oko sędziów się zwróciło, uczuli się już nagrodzonymi za swoję cichą i ukrytą pracę. Uczuli, że w tych zabiegach jednostko-

wych około kawałka ziemi, lub szczupłego zakresu swoich obowiązków, jest myśl wyższa, łącząca się z myślą publicznego krajowego dobra. Ci, którzy w tyle pozostali, niewątpliwie znajdą w zapomnieniu o nich, bodziec do postępu i ruchu. Wszyscy uczuli się pod okiem i kontrollą opinii publicznéj dotąd obojętnéj i każdy widzi, że sąd wszystkich czuwa i czuwać będzie nad nim, bo chociaż życie prywatne pozostawione jest sumieniu każdego, a zarząd w swojéj własności jego własnemu staraniu, to przecież summa zbiorowa jednostek myślących i moralnych, stanowiąc siłę intellektualną i moralną kraju, a summa produkcyi pojedyńczych gospodarstw, bogactwo kraju, społeczność ma prawo i obowiązek wejrzeć w jedno i drugie, aby summa ogólna wypadła na jéj korzyść."

III.

ZDANIE SPRAWY Z KONKURSU DO NAGRÓD DLA CZELADZI DWORSKIÉJ I RZEMIEŚLNIKÓW, ORAZ DOZORCÓW I DOZORCZYŃ OCHRONEK WIEJSKICH.

„Poczet otrzymujących nagrody Towarzystwa Rolniczego, rozpoczynamy od wzorowych służących gospodarskich i rzemieślników po wsiach, odznaczających się moralnością, długoletnią służbą i nabytą wprawą w wypełnianiu swoich obowiązków.

„Towarzystwo Rolnicze na dzisiejszém publiczném posiedzeniu, ogłasza nazwiska 127 służących gospodarskich i rzemieślników, którzy skutkiem uznania Delegacyj okręgowych, z pośród kilkuset kandydatów na odznaczenie zasłużyli. Liczba ta 127 nagród rozpada pomiędzy 14 różnych powołań, z których 9 mianowicie, należą do służących bezpośrednio gospodarstwa, 5 zaś do klassy rzemieślniczéj.

„Największy szereg wynagrodzonych przedstawiają gumienni czyli karbowi, gdyż liczba ich 54, dochodzi prawie połowy odznaczonych. Tutaj spotykamy się po większéj części z poważnemi cyframi wieku i lat służby, które to ostatnie wielokrotnie przechodzą lat pięćdziesiąt w obowiązkach u jednéj rodziny gorliwie i przykładnie spędzonych. Seniorem długoletniéj służby jest Jan Jezierski, starzec 74 letni, z Kamionacza, w okręgu Wartskim, który lat 60 spędziwszy na jedném miejscu, pełni dotąd swoje obowiązki gumiennego, pilnie, trzeźwie i nieskalanie.

„Dostarczone zresztą przez Delegacye życiorysy i świadectwa, nie mogą przedstawiać nadzwyczajnych faktów, prócz pomniejszych kilku, jakie przy wyliczaniu nazwisk wynagrodzonych wspomnieć nie omieszkamy.

„Niemniéj jednakże, rozpatrując się w szeregu złożonych dowodów, z radością widzimy, że patryarchalne węzły łączące służących z panami, nie znikły jeszcze z ziemi naszéj i tuszymy sobie, że działalność Towarzystwa Rolniczego, podnosząc uwagę Ziemian zarówno na źródła bogactwa krajowego i środki jego powiększenia, jak i na obowiązki z powołaniem gospodarza powiązane, nie pospolicie wpłynie na odżywienie tych węzłów, niegdyś u nas tak słynnych i z obyczajem narodu zrosłych.

„I w istocie, gospodarstwa dworskie nie mogłyby organicznie rozwijać się i podnosić w dochodach, gdyby ziemianie nie mieli coraz bardziéj znajdować w służących i czeladzi gorliwych, życzliwych a umiejętnych współpracowników, i gdyby nawzajem służący i czeladź w przełożonych swoich nie posiadali troskliwych opiekunów, dbających z całego serca, aby przykładem własnym i przestrogą rozżarzać dokoła siebie cnoty chrześciańskie, owe podstawy ogólnego dobrego bytu; aby różnemi możliwemi sposobami przyczyniać się do oświaty podwładnych swoich, i doskonalenia ich w obranym zawodzie; aby nakoniec byt ich materyalny ile możności pod-

nosić, życzliwą służbę i zdolność stosownie wynagradzać, w razie kalectwa i późnéj starości zapewnić utrzymanie, a wychowaniu dzieci i ustaleniu ich losu przynosić pomoc.

„Tém silniéj podnosimy tutaj stanowisko służących i czeladzi w gospodarstwach naszych, gdy postęp wszystkich gałęzi przemysłu wiejskiego, więcéj jak kiedy, wymaga ludzi specyalnych do ich prowadzenia i trafnego wykonywania danych poleceń; gdy rozwijanie się wewnętrznych stosunków ludności rolniczéj, wywołuje konieczność zwiększania liczby sług i czeladzi dworskiéj; a razem czyniąc bardziéj wybitnym rozdział pomiędzy ludnością bezpośrednio na roli osiadłą, a ludnością wyłącznie z pracy rąk żyjącą, szczególną każe zwracać uwagę na wszechstronne uzasadnienie bytu téj ostatniéj.

„Towarzystwo Rolnicze w czasie Ogólnego Zebrania swojego w lutym r. b. wielokrotnie przez różne wnioski Członków swoich zwracało uwagę na środki, mogące wpłynąć na byt służących, czeladzi i rzemieślników wiejskich, oraz klassy wyrobniczéj, a nawet wnioski te szczególnéj troskliwości Komitetu poleciło, i jeden z nich za przedmiot rozprawy konkursowéj naznaczyło.

„Szerokie przedstawia się w tym przedmiocie pole rozwagi, a obok zasadniczych środków, działających bezpośrednio na moralność i wykształcenie, środki materyalne, jakoto: tantiemy, gratyfikacye, zabezpieczanie przyszłości, kassy oszczędności, pożyczkowe i wzajemnego wsparcia, oraz inne instytucye, które z czasem po parafiach lub gminach przy opiece Rządu rozwinąćby się dały, potężny wpływ na pomyślność wszystkich warstw społeczności wiejskiéj wywrzećby mogły.

„Nagrody Towarzystwa Rolniczego, nie mniéj znamienicie stanowisko służących i rzemieślników podnieść są w stanie.

„Poszukiwanie bowiem kandydatów do nagród, a publiczne odznaczenie niektórych zwróci uwagę ogółu na własne postępki i usposobienie, zachęci do dobrego, któremu wido-

cznie i dotykalnie cześć należną przyznano, doda ożywczego tchnienia węzłom dworów ze służącymi, wywoła potrzebę bliższego rozpatrzenia się w stosunkach, których ze stanowiska ogólnego dobra gospodarstwa krajowego, krytycznie dotąd nie rozbiérano jeszcze.

„Wystawiamy sobie, jak wśród cichego żywota dobrego sługi w wiejskiém zaciszu, miłe zrobić mogła wrażenie niespodziewana wiadomość, że praca jego, cnota i zasługa ma być publicznie odznaczoną; wystawiamy sobie, jak pobożny zwykle lud nasz, dodatek w pieniądzach jako dar Opatrzności przyjmie; a przeciwnie, jak uderzającą stanie się to nauką dla innych, którzy poczują się wynagrodzenia podobnego nie godnymi. Delegacye Towarzystwa spełniając zadanie wskazywania kandydatów do nagród, niewątpliwie trudne miały do spełnienia zadanie. W razie bowiem, gdyby wynagrodzeni nie dosyć zasługiwali na odznaczenie i na szacunek miejscowéj ludności, wówczas udzielanie nagrody mogłoby chybić celu, a nawet wpływ niekorzystny na ogół wywrzéć.

„Przystępujemy do ogłoszenia przedewszystkiém najliczniejszego szeregu wynagrodzonych gumiennych czyli karbowych; imiona ich i nazwiska są jak następuje:

	Okręg	Lata służby przechodzące lat 40.
1. Michał Matliński z Jasieńca . . . Otrzymał zapis w testamencie dziedziczki, wyznaczający mu jednorazowo 500 złp. oraz ordynaryę, ogród i mieszkanie do śmierci.	Czerski	—
2. Szymon Szczesny, z Gawartowéj Woli	Błoński	—
3. Maciéj Świątek z Wielgolasu . .	Siennicki	—
4. Kazimierz Piotrowski z Szczecina	Brzeziński	—
5. Józef Cybulski z Ossów	ditto	—

	Okręg	Lata służby przechodzące lat 40.
6. Antoni Andrzejczak z Krzykos . .	Łęczycki	—
7. Szymon Kaczorowski z Piotrowic.	Łowicki	—
8. Hilary Bartczak ze Strzelców. . .	Gostyński	48
9. Mateusz Michalski z Kruszynka .	Włocławs.	46
10. Andrzej Luboński z Grodna . . .	Kowalski	—
11. Franciszek Figmąk z Piołunowa .	Radziejow.	—
12. Mateusz Ratajczyk z Koźminka. .	Kaliski	—
13. Jan Jezierski z Kamionacza. . . .	Wartski	60
14. Łukasz Krzątowski z Powiercia. .	Koniński	—
15. Augustyn Matysiak ze Rzgowa . .	Pyzdrski	53
16. Leonard Kubik z Łęk	Szadkows.	—
17. Andrzéj Kozielski z Wrzącéj . .	ditto	55
18. Tomasz Sadziak z Masłowic . . .	Wieluński	40
19. Marcin Russowski z Parzymiech .	ditto	—
20. Wawrzeniec Wrzalik z Kruszyny	Częstoch.	—
21. Paweł Maciejaszczyk z Szyncyc .	Piotrkows.	—
22. August Tyczyński z Jaszowic. . .	Radomski	—
23. Bartłomiéj Opaniaczek z Janowic. Mając lat 50 życia nauczył się z własnéj chęci czytać i pisać.	Kozienicki	—
24. Jan Przybylski z Tesserowéj Woli.	Kielecki	—
25. Łukasz Michałowski z Malicy Kościelnéj	Sandomier.	—
26. Wojciech Kaczorowski z Szumska	Staszowski	—
27. Wawrzeniec Miskiewicz z Nikisiołki	Opatowski	—
28. Tomasz Guznisiewicz z Jaworu Soleckiego	Solecki	—
29. Michał Prętkowski z Mianocic . .	Miechows.	—
30. Jan Mucha z Czapli Wielkich. . .	ditto	—
31. Kazimierz Wieczorek z Wilkowa.	Proszowski	43
32. Kacper Oziembło z Pociejowa . .	Skalbmier.	—
33. Franciszek Uchnast z Pinczyc . .	Lelowski	—
34. Filip Szlęk z Rokitna	Pilicki	—
35. Szymon Andruszewski z Lubani .	Szydłowski	—
36. Ignacy Pęczak z Wierzbicy. . . .	ditto	—

	Okręg	Lata służby przechodzące lat 40.
37. Piotr Kukawski ze Staréj Wsi . .	Lubartow.	—
38. Kajetan Komorowski z Głuska . .	Kazimiers.	—
39. Ignacy Kondiuk z Metelina. . . .	Hrubiesz.	—
Ofiarowanego mu łaskawego chleba, lubo starzec 73 letni i niegdyś wojskowy za czasów Księztwa, nie przyjął, i ciągle służbę pełni.		
40. Stanisław Dobrowolski z Hrebennego	Hrubiesz.	—
Posyła dzieci do szkółki parafialnéj.		
41. Michał Krzyżanowski z Wiszniowa.	Tomaszow.	42
42. Jan Ziaja z Posadowa	ditto	—
43. Jakób Wróblewski z Kurowic . .	Węgrow.	44
44. Ignacy Bondzia z Gołąbków . . .	Łukowski	—
45. Krzysztof Zalewski z Zadybia . .	Żelechow.	—
Starzec 78 letni, dał dzieciom lepsze wychowanie; jeden syn księdzem, drugi ekonomem.		
46. Wojciech Włodarski z Oziemkówki.	Garwolin.	46
Dzieci do szkółki posyła; jednego syna oddał do rzemiosła w Warszawie.		
47. Stanisław Czarnocki z Wólki Nosowskiéj	Łosicki	—
48. Szczepan Jankowski z Kobylników	Płocki I	—
49. Józef Zieliński z Goślic.	ditto	40
50. Łukasz Stelmachowicz z Sielca .	Płocki II	—
51. Roch Granoszewski z Leszna. . .	Przasnyski	56
52. Antoni Sasin z Brzeźna	Ostrołęcki	—
53. Stefan Zajkowski z Bud Stawiskich	Łomżyński	—
54. Ignacy Bielicki z Szepietowa. . .	Tykociński	43

„Z kolei co do najwyższéj liczby stosunkowo do ogólnéj odznaczonych, przedstawiają się w $^1/_6$ owczarze, których chlubne świadectwa przekonywają, co zgodném jest z rzeczy-

wistością, że liczba ludzi specyalnie i z zamiłowaniem owczarstwu się poświęcająca, wzrosła od niejakiego czasu w kraju naszym. Liczba wynagrodzonych jest 26, a zowią się jak następuje:

	Okręg	Lata służby przechodzące lat 40.
1. Błażéj Grzegorzewski z Jeziorka .	Sochacz.	—
2. Jakób Michalski z Sierakowa Wielkiego.	Gostyński	—
3. Marcin Pawłowski z Wymysłowa.	Orłowski	40
4. Franciszek Bukowski z Suchodybia	ditto	—
5. Łukasz Paszkowski z Bronisławia.	Radziejow.	—
6. Piotr Jasion z Łaszkowa	Kaliski	—
7. Marcin Stodolski z Gosławic . . .	Koniński	42
8. Szymon Salomoński z Łukomia. .	Pyzdrski	—
9. Błażej Maskarski z Joachimowa. .	Częstoch.	—
10. Mateusz Badowski z Łęczny. . . .	Piotrkow.	—
11. Piotr Weiss z Trzepnicy	Radomsko.	—
12. Jan Zalbert z Sycyny. . . . . Odznacza się znajomością sortowania wełny.	Kozienicki	
13. Michał Michta z Górna (z owczarń Rządowych).	Kielecki	—
14. Bartłomiéj Suski z Pasztowéj Woli. Obdarowany przez dziedzica kolonią za swe zasługi.	Solecki	—
15. Stanisław Klimczyk z Kazimierzy Wielkiéj . . . . Odznacza się znajomością sortowania, doglądu owczarni z 700 macior.	Skalbmier.	—
16. Kacper Niedzielski z Irządzów. .	Pilicki	—
17. Franciszek Kozłowski z Osmolic .	Lubelski	—
18. Konrad Daniluk z Kamienia . . .	Chełmski	—
19. Walenty Żubr ze Skorczyc	Kraśnicki	—
20. Józef Gąsiorowski z Krzeska . . .	Siedlecki	—

	Okręg	Lata służby przechodzące lat 40.
21. Wawrzeniec Żegliński ze Sterdyni. Owczarz starszy, przełożony nad znaczną liczbą innych.	Węgrowski	—
22. Piotr Kalisz z Babic	Żelechow.	—
23. Grzegórz Kuśmierczyk z Woli Miastkowskiéj.	Garwolin.	—
24. Roman Romaniuk z Nosowa . . .	Łosicki	—
25. Franciszek Kuplicki z Karniewa .	Pułtuski	—
26. Maciéj Hart z Nasiorowa-Dziurawińca.	Przasnyski	—

„Za owczarzami z porządku co do najwyższéj liczby idą parobcy czyli rataje, owi niezmordowani pracownicy na niwach naszych; liczba ich jest 16, a mianowicie:

	Okręg	Lata służby przechodzące lat 40.
1. Wojciech Mroczczak z Kupinina . Syna do szkółki posyła.	Łęczycki	—
2. Tomasz Zalewski z Tułek	Zgierski	45
3. Wawrzeniec Masłowski z Kruszyny	Włocław.	—
4. Szymon Purzyński z Żytna	Radomsko.	—
5. Marcin Bodak z Wielkiéj Woli. .	Opoczyński	—
6. Kacper Szymczyk z Fałkowa. . .	Koniecki	—
7. Bartłomiéj Dudek z Zagórza Olkuskiego	Olkuski	42
8. Franciszek Kowalczyk ze Strzeszkowic.	Lubelski	—
9. Mikita Samojło z Garbatówki. . .	Chełmski	—
10. Grzegórz Krupa z Sułowca. . . .	Kraśnicki	—
11. Michał Borys ze Stoka.	Łukowski	—
12. Michał Ostapiuk z Kopytowa. . .	Bialski	—
13. Szymon Serhan z Jagodnicy . . .	ditto	—
14. Jan Kasprzykiewicz z Winnicy . .	Lipnowski	—
15. Bartłomiéj Szerejko z Przeczek .	Ostrołęcki	—
16. Jan Borys z Jeziorek.	Łomżyński	—

»Za ratajami ze służących gospodarskich znajdujemy leśników 5, jakoto:

	Okręg	Lata służby przechodzące lat 40
1. Felix Nalewczyński z Wilanowa .	Warszaw.	40
2. Mateusz Nowakowski z Książenic.	Błoński	—
3. Wojciech Kaniewski z Pyszkowa.	Sieradzki	52
4. Bernard Trześniewski z Komorowa	Opoczyński	—
5. Michał Gorczyński z Samoklęsk .	Lubartow.	—
„Pasterzy 4, a mianowicie:		
1. Łukasz Jęczmionka z Niewiesza. .	Wartski	—
2. Marcin Miroń z Modliszewic . . .	Koniecki	—
3. Mateusz Swida z Kluczy Olkuskich	Olkuski	46
4. Filip Kowalski z Powielina. . . .	Pułtuski	—

Mała liczba podanych do nagrody w tych dwóch ważnych powołaniach, przypomina potrzebę, zwrócenia uwagi na konieczność dostarczenia gospodarstwu krajowemu leśników, obznajmionych z uprawą lasów, i pasterzy z zamiłowaniem i znajomością oddających się swemu powołaniu. Nie mniéj jednakże, podniesienie w przyszłości nadgrodami szczegółowie obu tych powołań, wpłynęłoby wielce na dźwignienie tych dwóch gałęzi gospodarstwa krajowego, które na brak umiejętnych wykonawców cierpią niesłychanie; a to témbardziéj, gdy mianowicie powołanie pasterza, zwykle nietylko jest niżéj wynagradzaném od owczarzy, ale i w opinii ludu naszego dla niewiadomych powodów bywa poniżoném.

Szereg służących gospodarskich odznaczonych nagrodami Towarzystwa Rolniczego, zamykają 4 fornale, mianowicie:

1. Gabryel Przybylski z Dębina; okr. Warszawski.

Zabrany w czasie wojny z podwodą i 4 końmi dla potrzeb armii, i zmuszony przez 3 miesiące w usłu-

gach wojska zostawać, wrócił po uwolnieniu go od tychże, z wozem i końmi w jak najlepszym stanie zachowanemi.

2. Balcer Woźniak ze Strzałek, okr. Rawski.

Posyła dzieci do szkół, starszy syn skończył 4 klassy i jest na praktyce gospodarskiéj.

3. Michał Gałązka z Piekar okr. Zgierski.

4. Piotr Spychalski z Bogusławic okr. Kowalski.

Od urodzenia wsi swéj nie opuszczał, gdzie ojciec i dziad jego także w obowiązkach fornali życie spędzili.

„Nadto również otrzymują nagrody:

Jeden dozorca stadniny Franciszek Ługowski z Kamionnéj okr. Stanisławowski.

Jeden porządkowy Franciszek Szymański z Korzuszek, okr. Sochaczewski.

Jeden polowy Ignacy Dudek z Jaronowic, okr. Jędrzejowski.

„Pozostaje jeszcze do ogłoszenia 15 rzemieślników, a mianowicie cieśli 7, których nazwiska są następujące:

1. Filip Krzysztowiak z Morgi Bielawskiéj, okr. Łowicki, 46 lat służby.

2. Konstanty Grembowski z Wrzący Sieradzkiéj, okręg Sieradzki.

3. Jacenty Nowakowski z Chrząstowa, okr. Jędrzejowski.

4. Maciéj Jurek z Bidzin, okr. Sandomierski.

5. Antoni Zając z Kaliszki, okr. Staszowski. 40 lat służby.

6. Wawrzeniec Kuliński z Proszewa okr. Siedlecki.

7. Michał Jabłoński ze Złotoryi okr. Tykociński.

Kowali 5 a mianowicie:

1. Błażej Gędek z Budzieszyna Wielkiego, okr. Czerski.

2. Franciszek Dubiński z Konar. okr. Radomski.

3. Seweryn Wrzeszcz z Bodzechowa, okr. Opatowski.

4. Piotr Molicki z Igołomia, okr. Proszowski.

5. Felix Kalinowski z Dłużniewa, okr. Płocki II.

Jeden ślusarz: Piotr Małachowski z Lasków, okr. Stanisławowski.

Jeden Rymarz: Antoni Miernicki z Rudna, okr. Siennicki.

Jeden Bednarz: Wincenty Kufel z Kluczkowic okr. Kazimierski.

„Szczupły ten poczet rzemieślników nasuwa uwagę, że potrzeba jest organicznie pokierować sposobieniem się młodzieży wiejskiéj do zawodów specyalnych, aby wioski zaopatrzéć w zdolnych, sumiennych i gruntownie znających swoje rzemiosło, ludzi, których pomocy rozwijające się gospodarstwa tak wielce potrzebują, a wzajem są w stanie obfity zarobek i dobry byt zapewnić.

„Oprócz tych sług gospodarskich, dworskich i rzemieślników, zgodnie z uchwałą Ogólnego Zebrania Towarzystwa Rolniczego wynagrodzonych, delegacye niektórych okręgów zażądały dodatkowych listów pochwalnych, dla kandydatów stopniem zasługi zbliżonych do poprzednich, a nawet delegacye w okręgach Błońskim i Sochaczewskim, oświadczyły gotowość dołączenia od siebie do listów pochwalnych dobrowolnych pieniężnych nagród.

„Nie możemy pominąć tutaj udzielonéj przez jednego z delegatów wiadomości, co do folwarku Tworki, następującéj treści:

„Pomiędzy dworami, które znaczniejszą liczbę sług do nagród podały, delegacya okręgu Warszawskiego z żywém zadowoleniem odznaczyła Tworki. Szanowny właściciel ich, 70 letni starzec przedstawił delegacyi aż 11 zasłużonych służących. Będąc ojcem szesnaściorga żyjących dzieci, które wychował i wyposażył, dziedzic Tworek z wiernych sług swoich, stworzył sobie niejako drugą rodzinę, która zawdzięczając mu miłość i opiekę, jakiéj ciągle odbiéra dowody, szanuje téż go i czci jak ojca.

„Stosunek ten pana do czeladzi tak patryarchalny, i zakroju prawdziwie staropolskiego, świadcząc o znakomitém sercu dziedzica, za przykład do naśladowania krajowi posłużyć może.

„Zamykamy ten obraz pierwszych w tym kierunku przez Towarzystwo Rolnicze poczynionych kroków w przekonaniu, że nagrody te poniesione w Imię Boże, zasłużonym Gospodarstwu krajowemu prostaczkom, są nasieniem zdrowém, które wydać nie omieszka owoce swoje, a Członkom Towarzystwa i wszystkim w czynnościach Delegacyj udział biorącym, przyniosą tę miłą pociechę, że czynią zadosyć uroczystym słowom Pisma Ś., które mówi: „Co sprawiedliwego i słusznego jest, czyńcie sługom waszym, wiedząc że i wy macie Pana w Niebie (S. Paweł do Koll.)."

„Z przedmiotem, o którym dopiéro była mowa, najzupełniéj łączy się uchwała Ogólnego Zebrania Towarzystwa, polecająca troskliwości Komitetu, obmyślenie środków rozpowszechnienia ochronek wiejskich, a razem, przeznaczająca ośm nagród w medalach dla dozorujących temi pożytecznemi zakładami.

„I w istocie, jeżeli należy dokładać wszelkiéj usilności, aby współpracowników naszych po wsiach coraz bardziéj moralnie uzacniać, do czego własny zwłaszcza przykład najdzielniejszym jest środkiem; jeżeli obowiązkiem jest oświecać podwładnych, a razem wszelkie warunki wpływające na polepszenie ich bytu gromadzić: to zaiste do niemniéj ważnych obowiązków policzyć wypada, wyręczanie wiejskich rodziców w opiece nad ich dziatkami w chwilach, gdy własne zatrudnienie lub zarobkowanie spełniać im samym tego nie pozwala.

„Bogatém jest i pełném tradycyjnych szacownych przymiotów tło charakteru naszego ludu, bo ma żywą wiarę głęboko w sercu wyrytą. Ale, aby na tém żyzném polu rozkrzewiły

się wszystkie praktyczne cnoty, aby zamiłowanie pracy, obowiązku, umiarkowania i porządku górować poczęło w obyczajach i zrodziło byt pomyślny, *który tamtych jest owocem*, potrzeba usilnego współdziałania duchowieństwa i dworów. Dla osiągnięcia tych celów należy przedewszystkiem, zaczynać od piérwszych zaraz lat życia dzieci wiejskich, albowiem wrażenia w dzieciństwie otrzymane, najsilniéj zwykły odbijać się w przyszłości człowieka i oddziaływać na cały życia jego kierunek. Usilna praca i najlepsza wola nie podołają nagiąć i sprostować nieco starszego drzewka, które wyrosło niekształtnie pod wpływem nieprzyjaznych okoliczności, jakie początkowemu jego wzrostowi towarzyszyły.

„Dzieci po wsiach, gdy starsi zwłaszcza polowemi robotami zajęci, pozostając najczęściéj bez dozoru, narażone bywają na różne niebezpieczeństwa, jakoto: poparzenia, kalectwa i t. p.; towarzysząc zaś rodzicom przy robotach, bywają im raczéj zawadą do ich pilnego wykonywania; częstokroć znowu, obarczona drobną rodziną matka, nie jest w stanie na jéj utrzymanie zarobkować, bo nie ma kim wyręczyć się w macierzyńskiéj nad dziećmi opiece.

„Dzieci wiejskie samotnie pozostawione, zaprawiają się do nieszanowania cudzéj własności, i różnych innych mało znaczących w początkach wad i narowów, które następnie rozrastają się w trudne do wykorzenienia przywary. A na nieszczęście, nie zawsze przykład rodziców i starszych po wsiach bywa dla dzieci budującym, zwłaszcza, gdy pierwsi są zazwyczaj w obchodzeniu się z dziećmi albo zbyt pobłażliwi, albo téż czasami zbyt surowi. Ochronek to wiejskich zadaniem otoczyć umiejętną opieką ciało i duszę dziecięcia, zastąpić w tém i wyręczyć niemożność lub nieumiejętność zajętych pracą rodziców, zobojętnić szkodliwe wrażenia i przykłady, jakie czasami w domu dzieci otaczają, wszczepić w umysł ich w sposób serdeczny i zrozumiały proste zasady religii, słowem nastroić do Boga i świata całą dziecięcia istotę odpo-

wiednio zatrudnieniom i kolejom, jakie go w przyszłości czekają.

„Za przykładem Warszawy, w któréj od lat już wielu istnieją ochronki, powstawać zaczęły podobne zakłady i po wsiach. Na kandydatki do nagród Towarzystwa Rolniczego przedstawiono obecnie w ogóle dozorczyń ochronek wiejskich 13. W ich rzędzie najpiérwsze i zupełnie wyjątkowe miejsce zajmuje *Klara Zienkiewicz* w Sulejowie, w powiecie opoczyńskim, która bez żadnych środków, rachując jedynie na Opatrzność Boską i serca szlachetne, w opuszczonéj budowli założyła ochronkę a raczéj przytułek dla ubogich sierot. Pełna zasług ta niewiasta, niegdyś zakonnica w klasztorze Panien Klaryssek w Warcie, pomimo trudnych i drogich lat ostatnich, potrafiła kilkadziesiąt sierot stale zaopatrzać we wszelkie potrzeby życia, i zakład swój z niezłomną wytrwałością do porządku i zapasów doprowadzić.

„Pisma publiczne podały już kilkakrotnie wiadomość o czynach naśladowania godnych, czcigodnéj siostry *Klary*. Nie pozostaje nam tutaj, jak polecić ją opiece serc dobroczynnych i wspomnieniem tém, oraz ogłoszeniem publicznéj nagrody, jaką jéj Towarzystwo Rolnicze przyznaje, oddać cześć, tak znakomitéj, bezinteresownéj i prawdziwie chrześciańskiéj zasłudze.

„Delegacya oddziałowa w Radomiu prócz Klary Zienkiewicz dała wiadomość o dozorczyni ochronki w powiecie radomskim w Oblassach *Elżbiecie Sandeckiéj* i w Janowicach *Anastazyi Barglowéj*.

„Delegacya oddziałowa w Warszawie przedstawiła kandydatek cztery, a mianowicie: w powiecie warszawskim *Wiktoryę Rohr* w Willanowie, *Maryannę Owczarek* w Izdebnie, *Małgorzatę Łabęcką* w Służewie i *Wiktoryę Błeszyńską* w Rudzie, powiecie stanisławowskim, z których piérwszéj Wiktoryi Rohr w Willanowie, przyznano medal Towarzystwa.

„Delegacya oddziałowa w Płocku z dwóch kandydatek w powiecie lipnowskim: *Maryi Bohdanowicz* w Rusinowie, oraz *Febronii Sokołowskiéj* w Giżynku, piérwszą uznała być godną medalu Towarzystwa.

„Delegacya oddziałowa w Kielcach przedstawiła jedną kandydatkę *Dorotę Benesz* dozorczynię ochrony w Miechowie i téj medal Towarzystwa przesłanym zostanie.

„Delegacya oddziałowa w Siedlcach z dwóch kandydatek okręgu Łosickiego: *Anny Dębrowskiéj* w Puczycach i *Józefy Święckiéj* w Komarnem, przyznała medal piérwszéj, a przedstawiony kandydat trzeci *Gabryel Benedyczak* z Seroczyna dóbr Sterdyńskich, który ze szczególném zamiłowaniem i znajomością przedmiotu oddaje się powołaniu zwykle kobietom tylko powierzanemu, otrzymuje pochwałę na piśmie. Doręczy je również Towarzystwo wszystkim powyższym dozorczyniom ochronek, które medalem odznaczone nie zostały. Wnosimy, że krótkość czasu nie pozwoliła delegacyom przyjść do wiadomości o wszystkich ochronkach w kraju istniejących i temu przypisujemy, że ich nieliczny napotykamy poczet. Nie znajdujemy naprzykład w ich rzędzie, najdawniéj może w Królestwie istniejących ochronek wiejskich w dobrach Kolano, powiecie radzyńskim, prowadzonych z słynném poświęceniem przez dóbr tych dziedziczkę.

„W ogólności nie pozostaje nam jak wyrzec, że ta mała liczba ochronek wiejskich, istniejących w Królestwie, jest raczéj dopiéro próbą i poszukiwaniem właściwéj dla tych zbawiennych zakładów drogi, którą za już utartą nie uważamy bynajmniéj.

„Wszystkie instytucye, które w obyczaj ludu wiejskiego wcielić się mają, aby osiągnęły skutek, muszą się zastosować niejako do jego pojęć, wyrosnąć z jego tradycyj i przekonań; inaczéj, zawsze będą tylko z pozorów dla niego istniały, a w gruncie rzeczy, staną po za obrębem życia ludu i zaledwie pośrednio nań oddziaływać potrafią.

„Lud nasz ma bowiem pewien przyrodzony sąd o rzeczy, który go zazwyczaj nie myli. Pieśń, melodya nie każda utkwi w jego pamięci, nie każda wrośnie w jego obyczaj; jemu bowiem we wszystkiém potrzeba prostoty uczuć i jasnéj Bożéj myśli.

„Otóż nie możemy się pochwalić w Królestwie, abyśmy już stanowczo umieli stroić ochronki wiejskie na ton ludowy, któryby im jednał nieograniczoną ufność, wiarę i poszanowanie u starszyzny po wioskach naszych.

„Nie przeczymy, że ochronki, gdzie istnieją, przynoszą swój skutek i zbawiennie na ogół ludności wiejskiéj, chociaż bardzo wolno, oddziaływają. Jednakże dotychczasowe ochronki, będąc raczéj odbiciem zakładów miejskich, prowadzone częstokroć przez dozorczynie, zupełnie z życiem ludu, jego pracami, obyczajami nie zespolone, nie mogą przypaść tak stanowczo do jego serca, jakby tego życzyć należało.

„Niepodobna przeto, nie zwrócić tutaj uwagi na ochronki, prowadzone w sąsiedztwie Królestwa przez wieśniaczki polskie z tak zbawiennym skutkiem a tak uderzającą prostotą, że zdaje się, że je wiara, tradycya, obyczaj ludu, same z siebie wydały. Zakłady te niewątpliwie, rozwiązały prawdziwe ochronek wiejskich zadanie i za wzór dla nas służyćby powinny.

„Nam w Królestwie nieodzowna jest potrzeba instytucyi, któraby sposobiła dozorczynie ochronek wiejskich i ułatwiła przez to rozpowszechnienie ich po wsiach, zwłaszcza, gdy bardzo wielka liczba zacnych obywatelek naszych, pragnie do tego ważnego dzieła przyłożyć rękę.

„Warunkiem zakładu, sposobiącego dozorczynie ochronek wiejskich jest przedewszystkiem, aby był na wsi, pośród ludu, jego prac i codziennych zatrudnień, i pośród dzieci wiejskich, które przedmiotem opieki przyszłych dozorczyń ochron być mają; warunkiem daléj, aby wewnętrznêm urządzeniem nosił cechę prostoty i ubogiéj mierności, któraby go

na równi z obyczajem i bytem naszego ludu postawiła; warunkiem następnie, aby dozorczynie ochronek z niego wychodzące, jeżeli nie pochodzeniem, to koniecznie drogą poświęcenia przyszły do zrównania się z ludem w jego pracach, znojach, oraz prostocie ułożenia i potrzeb swoich; a w końcu warunkiem z poprzednich wynikającym, aby ochronki wiejskie przestały być zakładami kosztownemi, a tém samém rozpowszechnić się po kraju naszym zdołały.

„Niechaj jednak uwagi te, przedstawieniem kandydatek do nagród Towarzystwa wywołane, nie osłabią zapału, jakim niewątpliwie dla ochronek wiejskich pałają serca zacnych ziemianek naszych. Nie oglądając się na zakład kształcący ochroniarki, którego konieczne warunki wyżéj wskazalismy, a który przy Bożéj pomocy, przyjdzie kiedyś może do skutku, niech każda z ziemianek polskich, których szlachetne a słynne serca przymioty ozdobą są kraju naszego, niech każda powtarzamy, opiekę dziatkami wiejskiemi za jedno z głównych zatrudnień swoich uważa; niech pomni, że nie ma przed Bogiem większéj zasługi, jak miłość w uczynkach maluczkich, ubogich i cierpiących; niech pomni nakoniec, że możniejsi narzędziami są Boga do wykonania dobrego, a poświęcenie ich samo naprowadzi na najprostszą dla ochronki drogę, i zrozumié je lud nasz, który dziwnie jasno w sercach miłujących go, czytać umié.

„Niepodobna mówiąc o ochronkach, nie odwołać się do pomocy zacnych plebanów, którzy ile wiadomo, gdziekolwiek ochronki już istnieją, starają się pielęgnować je w swoich parafiach, z godną naśladowania gorliwością.

„Na zakończenie tego sprawozdania nie możemy przemilczéć, iż ważność ochronek zwróciła tak dalece szczególną uwagę Rządu Królestwa, że na przedstawienie Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Głównego w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem swém z d. $^{9}/_{21}$ maja r. b. przeznaczyła

rocznie r: sr: 5,000 na ochrony w Królestwie, podając fundusz ten pod dyspozycyę Rady Głównéj Opiekuńczéj."

IV.

ZDANIE SPRAWY Z KONKURSU DO NAGRÓD, DLA OGRODNIKÓW, EKONOMÓW I RZĄDCÓW DÓBR.

„Z kolei wypada nam zdać sprawę o nagrodach przyznanych ekonomom, rządcom i ogrodnikom. Towarzystwo Rolnicze, oceniając wartość stanowiska ekonomów w zarządzie wiosek naszych, uznając, że z postępem rolnictwa wymagania od téj klassy coraz będą większe, pragnęło podnieść tych współpracowników naszych w ich własnym i obywateli szacunku; a ozdabiając honorowemi oznakami tych, którzy w zawodzie swoim, celującymi się wykażą, miało na myśli, nietylko zasługę wynagrodzić, ale podnieść w obliczu rolniczéj publiczności kraju godność stanu, którego znaczenie często niedosyć bywa oceniane. Ekonom jest wykonawcą myśli właściciela i na nim polega cały materyalny ciężar wykonania tychże; obok tego, jest on tłumaczem woli pana i ogniwem wiążącém dwór z gromadą. W powołaniu ekonomów leży nietylko należytą uprawą roli zabezpieczyć produkcyę, nietylko starannóm hodowaniem inwentarzy zapewnić korzyści, ale w obręb obowiązków jego wchodzi działalność najważniejsza, tojest, oszczędność sił roboczych, na którą w gospodarstwach naszych szczególną zwrócićby wypadało uwagę. Umiejętne użycie siły sprzężajnéj, właściwe użycie i właściwy rozkład robocizny ręcznéj, które do tak zadziwiających rezultatów taniości produkcyi doprowadziły rolników w ościennych państwach, są to czynniki, których przy rozwijających się nowych gałęziach przemysłu rolniczego przy zmianie stosunków z robotnikami naszymi bez pomocy i trafnego działania ekonoma upożytecznić trudno.

„Komitet wchodząc w myśl Towarzystwa wyszukania zasługi, wynagrodzenia téj jaka się znajdzie, pobudził emulacyą, wpoił przekonanie, że Towarzystwo Rolnicze i nadal uwagę swoję nad tą klassą współpracowników naszych zwróci.

„Należy przyznać, że wyszły na jaw zalety poszanowania godne, starodawne żywioły poczciwości, poświęcenia, jakiegoś ciepła rodzinnego, które wspólnym szacunkiem ekonomów z właścicielami wiążą.

„Kandydatów przedstawiono przeszło stu. Z 39ciu przeznaczonych medali srebrnych, przyznano 27. Z tych 27miu otrzymujących medale, jest 9ciu, którzy więcéj jak lat 30 na jedném pozostają miejscu, jeden z nich skończył lat 50 swego zawodu, dwóch wkrótce téj liczby dosięgnie. W 12tu powiatach, bądź dla braku kandydatów, bądź dla niedopełnienia formalności, nagrody zawieszone zostały, a Komitet w powiatach gdzie nie przedstawiono kandydatów konkurs otwarty pozostawił.

„Przyznane zostały nagrody w medalu srébrnym mniejszym, następnym ekonomom:

Z powiatu Lipnowskiego:

„Felixowi Nadroskiemu z dóbr Zbójno, który według zdania Delegacyi jest jednym ze znamienitszych ekonomów kraju.

Z powiatu Miechowskiego:

„Jakóbowi Lipieckiemu z dóbr Nieprowice, liczącemu w jedném miejscu 50 lat przykładnéj służby.

Z powiatu Olkuskiego:

„Jakóbowi Łukasińskiemu z dóbr Ujezdce, zarządzającemu w płodozmianie 2 folwarkami, służby lat 37.

Z powiatu Siedleckiego:

„Franciszkowi Bujalskiemu z dóbr Długie, 42 lat wiernéj służby.

Z powiatu Kaliskiego:

„Janowi Idźkowskiemu z dóbr Rychnów. W tymże powiecie delegacya powiatowa przedstawia do udzielenia pochwa-

ły Józefowi Zychlewiczowi z dóbr Rasztów, a Komitet sądząc z opisu gospodarstwa, z samoistnego działania, w majątku wdowy, podniesienia dochodu w ciągu lat 8 ze zł: pol: 2,300 do 23,000 w przecięciu, ogłasza publicznie imię i zasługi Józefa Żychlewicza.

Z powiatu Wieluńskiego:

Jakóbowi Kuczyńskiemu z dóbr Zarębice, 34 lat służby, odznacza się wzorowém pełnieniem obowiązków i gorliwością o dobro pana.

Z powiatu Warszawskiego:

Ludwikowi Kobs z dóbr Worów, 24 lat gorliwéj służby.

Z powiatu Bialskiego:

Antoniemu Zabielskiemu, 38 lat służby, w dobrach Konstantynów.

Z powiatu Płockiego:

Antoniemu Wiszniewskiemu, 32 lat służby, w dobrach Leszczyno Szlacheckie.

Z powiatu Przasnyskiego:

Wawrzeńcowi Kamieńskiemu, z dóbr Gołobczyzna, 47 lat gorliwéj służby, z szczególną życzliwością dla swego państwa.

Z powiatu Ostrołęckiego:

Tomaszowi Podbielskiemu, z dóbr Seroczyn, 30 lat służby.

Z powiatu Łomżyńskiego:

Kazimierzowi Majewskiemu, z dóbr Michałki.

Z powiatu Stanisławowskiego:

Pawłowi Nowickiemu, z dóbr Jaktor.

Z powiatu Rawskiego:

Baltazarowi Ochimowskiemu, z Woli Pękoszewskiéj; ma nadzór nad dobrami, których grunta orne wynoszą 2.400 morgów, obeznany z leśnictwem i wszystkiemi gałęziami gospodarstwa.

Z powiatu Łowickiego:

Janowi Sarbiewskiemu, z dóbr Jeżówka, 32 lat wiernéj i gorliwéj służby.

Z powiatu Gostyńskiego:

Józefowi Potulskiemu, z Krzeszewa.

Z powiatu Konińskiego:

Janowi Tarłowskiemu, z dóbr Maliniec, 20 lat służby.

Z powiatu Sieradzkiego:

Józefowi Pawłowskiemu, z Podłężyc, 22 lat służby; zarząd w zupełnem zaufaniu ma sobie zostawiony.

Z powiatu Kieleckiego:

Tomaszowi Adamczykowi, z Kluczewka, zarządza kilku folwarkami wzorowo.

Z powiatu Sandomierskiego:

Wincentemu Masiewiczowi, z Linowa.

Z powiatu Opatowskiego:

Kazimierzowi Mirewiczowi, z Roszkowic, 27 lat służby.

Z powiatu Stopnickiego:

Walentemu Kupieckiemu, z Żernik dolnych.

Z powiatu Krasnostawskiego:

Janowi Rudnickiemu, z dóbr Siedliszcze, 27 lat służby.

Z powiatu Hrubieszowskiego:

Łukaszowi Matuszkiewiczowi, z Neledwi.

Z powiatu Zamojskiego:

Pawłowi Królikowskiemu, z Biszczy.

Z powiatu Łukowskiego:

Fabianowi Budzińskiemu, z Miastkowa, 24 lat służby.

Z powiatu Mławskiego:

Józefowi Piotrowskiemu, z Dłutowa, 20 lat służby.

„Oprócz tego Komitet zgodnie z wnioskami delegacyj, uwzględniając zasługi, publicznie wymienia nazwiska: Felixa Wawrzenieckiego, ekonoma z Kolos i Wilhelma Majewskie-

go z Polikarpic, powiatu Miechowskiego, tudzież Jana Szwarcińskiego z wsi Słupia nadbrzeżna, powiatu Sandomierskiego.

„Przechodzimy do nagród przyznanych rządcom:

„Towarzystwo Rolnicze biorąc na uwagę, że liczba rządców samodzielnie przewodniczących w rolnictwie, pomnaża się w kraju, oceniając potrzeby rolnictwa naszego, przeznaczyło medale złote dla rządców, którzy powołaniu swemu i wielkim wymaganiom do stanu ich przywiązanym, chlubnie odpowiadają. W organizacyi wiejskiego zarządu potrzebną jest silna ręka ekonoma jako wykonawcy; niezbędną jest wszakże i ta siła, która potrafi materyalnym siłom dać kierunek, utrzymać ogólną harmonię, odkrywać źródła dochodu, ocenić i umiarkować żądania od ziemi i ludzi: te przymioty o tyle tylko będą skuteczne, o ile na naukowéj podstawie i wykształceniu wyższém moralném oparte zostaną, a takie stanowisko wychodzi poza okres prywatnego obowiązkowego stosunku.

„Na czele wszystkich, których delegacye oddziałowe przedstawiły Komitetowi, którym nagroda przez Towarzystwo Rolnicze przeznaczona medalu mniejszego złotego przyznaną została, umieszczamy pana Franciszka Bronikowskiego z oddziału Siedleckiego.

„W tém krótkiém sprawozdaniu nie moglibyśmy w dosyć żywych kolorach przedstawić obrazu zalet, tak pod względem rolniczym jak i pod względem moralnym, tego czcigodnego starca, który przez lat 32 zarządzając samodzielnie dobrami Skrzeszewy na Podlasiu, doszedł do znakomitych rezultatów pod względem rolniczym, a obok tego jest przez radę familijną wybranym opiekunem małoletnich dziedziców i jako najlepszy ojciec nietylko o ich materyalném dobru pamięta, lecz moralnie i umysłowo kształci.

„Życiorys pana Franciszka Bronikowskiego skreślony przez księdza Zawistowskiego, jest następny:

„P. Franciszek Bronikowski, może już tylko jeden w kraju naszym rządca, rolnik weteran, 79-letni starzec, przez ciąg 32 lat, bo od roku 1826 w jednem miejscu do dziś dnia zarządza dobrami Skrzeszewskiemi. Majątek ten był niegdyś własnością JW. Obniskiego b. posła, znanego z dążności do ulepszeń gospodarstwa wiejskiego, bo on piérwszy na Podlasiu w kraju naszym rozpoczął uregulowanie majątku, sprowadził owce z Saxonii; on piérwszy zaprowadził apparat gorzelniany Pistoryusza, on najpiérwszy robił próby z niemałym kosztem wyrabiania cukru z buraków; onto sąsiadom dawał z siebie przykład, zachętę i popęd do ulepszania gospodarstwa wiejskiego, podówczas tak u nas zaniedbanego. Ale doznawszy zawodu i strat w różnych przedsiębierstwach, nieosiągnąwszy odpowiedniéj korzyści z trudnéj i mozolnéj pracy, nie czując się na siłach przyprowadzenia do skutku swych zamiarów, powziął myśl powierzyć i oddać w zarząd swój majątek człowiekowi doświadczonemu i wytrwałemu. Zawezwał i uprosił do pomocy pana Bronikowskiego, który wówczas był już rządcą dóbr JW. ministra Matuszewicza. Oddał mu dobra swoje Skrzeszew pod zupełny zarząd z najwyższém zaufaniem, i cieszył się przed sąsiadami, że ma w osobie Bronikowskiego *alter ego*, który przez troskliwe poświęcenie się interesa jego polepszy i majątek już nieco nachylony do upadku, podźwignie. Nie omylił się, i nadzieje jego nie były płonne, bo pod kierunkiem p. Bronikowskiego i przy usilnéj jego pracy, majątek podniósł się i przyniósł intratę: w piérwszych zaraz sześciu latach, tojest od r. 1832 rządca potrafił spłacić długu 40,000 złotych. W dalszym rozwinięciu, Bronikowski nieznane nam w téj okolicy zaprowadził gospodarstwo kilko-polowe i płodozmienne; uprawiał i zasiewał rośliny pastewne, przedewszystkiém koniczyny i wyki, i nie doznał nigdy braku paszy, a przeto strat znacznych w upadku owiec i bydła, przez cały prawie ciąg swego zarządu, nie miał i nie doznał.

„Będąc zamiłowanym w chowie inwentarzy żywych, z dóbr pod jego zarządem będących, wybierał ludzi zdolnych na owcarzy, i tych uczył pielęgnowania owiec, a nawet obznajmiał z praktyczną weterynaryą, i usposobił do ratowania zwierząt domowych w ich chorobliwych przypadłościach. Daléj, pan Bronikowski z wielkim podziwem sąsiadów, nieużytki i wydmy piaskowe poobsiewał lasami, z których dziś już miéć może do użytku zdatne łaty i żerdzie, a przedewszystkiem pociechę niewymowną z sośniny rosnącéj bujnie i gęsto dla przyszłych pokoleń, w różnych zakątkach majątku. Dla lepszego spadu wody, cały prawie majątek w różnych kierunkach poprzerzynał rowami, osuszył bagna i zmienił je na pastewnik i łąki pożyteczne, szlamem zaś nawiózł piaski i takowe użyznił.

„Nadto kilku miejscowych włościan wyuczył na majstrów mularzy, cieśli, stolarzy, a z ich pomocą postawił wiele zabudowań gospodarskich, dworskich i dla włościan, murowanych i z drzewa, a wszystkie z dobrym gustem, wygodne i trwałe. Przedewszystkiém dla uniknięcia częstych pożarów wynikających z nieostrożności przy obrabianiu po domach przędziwa lnu i konopi, wymurował ogólną wygodną suszarnię, wystarczającą na użytek dla kilku wiosek, a to podług własnego pomysłu i planu, z któréj liczni sąsiedzi wzory pobrali, i bracby jeszcze mogli.

„Lasy przedtém znacznie przetrzebione i będące w nieładzie, zaochronił, i w najpiękniejszym wzorowym porządku utrzymuje, a to do tego stopnia, że materyały do budowy potrzebne, które mógłby już znaléźć w swych lasach, z zaoszczędzonego kapitału obrotowego, z innych okolic zakupuje i sprowadza.

„Majątek Skrzeszewski tak dobrze zagospodarowany i urządzony przez p. Bronikowskiego, uległ jednakże chwilowéj zmianie, a ztąd nowe dla niego wywiązały się trudności. Przeszedł Skrzeszew na własność JW. Ochenkowskiego, proku-

ratora królewskiego, a to przez wejście w związki małżeńskie z Obniską, córką byłego dziedzica. Przy nabyciu majątku przejął uciążliwe warunki JW. Ochenkowski, spłacenia sched należnych dla familii Obniskich. Widząc swoję niemożność i różne trudności, a przedewszystkiém konieczność zaciągnienia pożyczki bankowéj, na spłacenie należnych sched dla familii, całą swoją przyszłość i powodzenie, oparł jedynie na osobie p. Bronikowskiego, z mocną nadzieją, że on tylko jeden, przez znaną już usilną pracę, majątek tak obciążony długami i warunkami, na dobréj kiedyś stopie postawi, że on tylko wszystkim trudnościom zaradzić podoła. Z najwyższém przeto zaufaniem, przykładem swego teścia, powierzył i oddał w zarząd dobra Skrzeszewskie p. Bronikowskiemu. I JW. Ochenkowskiego nadzieje zawiedzionemi nie były, a nawet przypuścić i powiedziéć można, że przewidział i upatrzył w Bronikowskim przyszłego dla swoich dzieci sierot, opiekuna, dobroczyńcę i więcéj jak ojca. Tak się stało i tak jest rzeczywiście: dziedzicowi JW. Ochenkowskiemu umarła żona i on sam wkrótce za nią pośpieszył, a czworo drobnych dzieci dziedziców, sierot, pozostało na łasce opieki.

„W r. 1849 rada familijna i wybrany głównym opiekunem dziad nieletnich JW. Obniski, na nowo z całém pełnomocnictwem uprosił i upoważnił p. Bronikowskiego do zarządu dobrami Skrzeszewskiemi, a po zgonie JW. Obniskiego familia nieletnich w r. 1851 uprosiła i powołała p. Bronikowskiego na głównego opiekuna. Podeszły w latach starzec, obowiązek ten i cały ciężar przywiązany do niego, przyjmuje i najchlubniéj go spełnia. Tu dopiéro w całéj okazałości okazuje się nigdy nieskalany charakter duszy i poświęcenie się bez granic; tu małoletni i ich majątek, znajdują jawną korzyść: bo p. Bronikowski od r. 1851 do dziś dnia spłacił już długów hypotecznych 38,000; uregulował i obrachował po ś. p. dziadku nieletnich Obniskim, spadek ciążący hypotekę w ilo-

ści 82,000, na cztery głowy, a to wszystko w największéj harmonii i zgodnie z familią nieletnich.

„W ostatnich tych latach, usilną pracą, wytrwałością i oszczędnością, doprowadził majątek do uczynienia wysokiéj intraty, nigdy prawie z tych dóbr niepraktykowanéj, a przeto postawił się w możności dania swym pupilom pięknego i wyższego wykształcenia umysłu i serca, utrzymywał dla nich zdolnych guwernerów i guwernantki. Dziś z prawdziwą pociechą i przyjemnością, jak patryarcha, spogląda na słodkie owoce swéj mozolnéj pracy i usiłowań; bo dwóch pupilów wyrosłych na młodzieńców, pełnych najpiękniejszych nadziei, po ukończeniu gimnazyalnych nauk w Warszawie, otrzymał chlubne pochwały i nagrody. Dla wyższego jeszcze wykształcenia ich nie szczędzi kosztów i pracy: jednego starszego umieścił w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie, w nadziei rychłéj ulgi w dźwiganiu ciężaru przy gospodarstwie wiejskiém; drugiego młodszego z niemałym kosztem wysłał za granicę do uniwersytetu w Dorpacie; trzeci średni pupil zostaje jeszcze w szkołach gimnazyalnych w Warszawie i kończy już 4tą klassę; najmłodsza zaś córeczka kosztem opiekuna, za granicą pobiera nauki przy familii.

„Oprócz opieki nad nieletniemi dziećmi, pan Bronikowski jako filantrop, jest prawdziwym ojcem ubogich włościan i sierot. Dla nichto oprócz wsparcia w biédzie, zaprowadził i urządził podręczną apteczkę domową, a na każdy wypadek choroby, dla biédnych i podupadłych ludzi, własnym kosztem sprowadza lekarza dla poratowania zdrowia."

„Komitet chcąc wspólnie z obywatelami sąsiadami złożyć hołd tak wysokiéj zasłudze, nietylko przyznał p. Bronikowskiemu medal złoty, lecz postanowił na przyszłém Ogólném Zebraniu Towarzystwa Rolniczego przedstawić Go na Członka honorowego.

„W oddziale Kaliskim przyznaną nagroda została Andrzejowi Krysińskiemu rządcy dóbr Praszka. Obok znakomitéj je-

drności charakteru, prawości, bezinteresowności, wytrwałéj, mozolnéj, systematycznéj pracy, któréj owocem jest doprowadzenie dóbr Praszka ze stanu opuszczenia do wysokiéj intratności i wzorowego porządku we wszystkich gałęziach przemysłu rolniczego, zapowiadającego na przyszłość jeszcze świetniejsze rezultaty; troskliwości o dobro włościan, trafnego opiekuńczego postępowania z mieszczanami miasteczka do dóbr należącego; widzimy w p. Andrzeju Krysińskim te zalety, które są zawsze cechą wyższości umysłowéj i moralnéj, tojest życzliwość w podejmowaniu młodzieży, szukającéj praktycznego wykształcenia i troskliwą nad nią opiekę.

„W oddziale Płockim otrzymuje medal p. Antoni Xiężopolski, rządca dóbr Zegrze. Od lat 27 zarządza obszernym majątkiem; od lat 10 po śmierci dziedzica, samodzielnie pan Xiężopolski umiał zebrane wiadomości u biegłych rolników Xięstwa Poznańskiego w praktykę wprowadzić, odpowiedział położonemu w nim zaufaniu i dowiódł działaniem swojém, że nie ma gruntu tak upośledzonego od natury, któryby pod ręką biegłego i wytrwałego gospodarza nie przyniósł znakomitych korzyści; polepszenie bytu włościan, sprawiedliwość, na szczególną zasługują uwagę. Umiejętne prowadzenie owiec i ścisła prosta rachunkowość, która w każdéj chwili przedstawia koszta produkcyjne każdéj gałęzi gospodarstwa, są cechami jego administracyi.

„W oddziale Radomskim medal przyznany został panu Antoniemu Kosmulskiemu z Klimuntowa, który od lat 11 pozostając na miejscu z niższych stopni obowiązków do których początkowo był użyty, umiał się prawém postępowaniem i zdolnościami podnieść do zarządu ogólnego, który mu od lat pięciu powierzony został. W tym krótkim przeciągu czasu, na trzech folwarkach zaprowadził płodozmian, wprowadził na znakomitą skalę uprawę roślin pastewnycb z zadziwiającym skutkiem co do zbiorów paszy.

„Zastosowanie własnych pociągów do uprawy roli, a obrócenie pańszczyzny ciągłéj tylko do wywózki nawozów i transportów; przeprowadzenie tego systematu zasługuje na uwagę.

„W oddziale Warszawskim przyznany został medal przez Delegacyę panu Janowi Boguckiemu, rządcy dóbr Gnojno. Jest on uczniem znakomitego agronoma ś. p. Ignacego Leszczyńskiego; złożone rachunki, sprawdzone na miejscu przez Delegacyę wykazują, że znakomicie podniósł dochody z gruntu, przyczém produkcya pszenicy co do ilości ziarn zasługuje na uwagę. W gospodarstwie niezaprzeczenie widać wielką siłę. Przy obfitym nawozie, wymagania z gruntu są wielkie, lecz usprawiedliwione rezultatami.

„W oddziale Lubelskim przyznano nagrodę Józefowi Dąbrowskiemu rządcy dóbr Dolhobyczów, w którychto dobrach bez przerwy pozostając przez lat 17, we wszystkich gałęziach przemysłu gospodarskiego z gorliwością, energią i znajomością rzeczy, dobra w kwitnącym stanie utrzymuje.

„W oddziale Augustowskim przedstawiony był jeden kandydat, pan Fryderyk Boetcher, rodem z powiatu Maryampolskiego, rządca dóbr Giełgudyszki. Zgodne świadectwo miejscowych obywateli, wykształcenie wielu młodych ludzi w zawodzie rolniczym, dają prawo panu Boetcher do nagrody, która mu téż przyznaną została.

„W oddziale Kieleckim z powodu niedopełnienia formalności, zawieszono przyznanie nagrody.

„W końcu Komitet nadmienia, że stosownie do złożonych dowodów i zdania miejscowych Delegacyj, zasługują na zaszczytną wzmiankę:

Ostrzeszewicz Tadeusz, rządca dóbr Passy.
Smoliński Wincenty rządca dóbr Osuchów.
Henkel Jan, rządca dóbr Jarczewa.
Walewski Nikodem rządca dóbr Grabowa.
Białowiejski Ludwik rządca dóbr Dobrzelin.
Wiśniewski Ignacy rządca dóbr Gosławice.

Kozłowski Tomasz rządca dóbr Chorzenin.

„Ogrodnictwo jest przedmiotem następnym niniejszego sprawozdania.

„Towarzystwo Rolnicze chcąc silną dźwignią nagród honorowych i pieniężnych rozbudzić we wszystkich dzielnicach prac rolniczych życie, skreśliło zaraz na wstępie zarysy kierunków działania swego i nie pominęło téj dzielnicy, która jest kwiatem rolniczych trudów, jego estetyczną stroną. Ogród, panowie, w każdéj wiosce na małym kawałku ziemi, streszcza marzenia rolnika, on jest mu ciągłém przypomnieniem do czego rola doprowadzoną być może, on jest warsztatem probierczym, on szkołą robotnika, on ubarwia, osładza twarde trudy rolniczego zawodu. On w sercu rolnika żywi zawsze dobrą otuchę, bo nigdzie jak w ogrodzie nie widzi tak dobitnie ziszczonych swoich nadziei, prac hojniéj zapłaconych; tam tylko gdzie rolnictwo nie puszcza siostry swojéj ogrodnictwa w poniewierkę, tam tylko o potężnym rozwoju rolnictwa w przyszłości wnioskować można. Jak suche stepy Algieru nie wyjdą z produktami swemi na targ świata, dopóki kolonista grzędy ziemi koło domu nie zgłębi, nie wyczyści, nie znawozi, nie ocieni; tak i nasze niwy dopóty nie będą oddawać nam plonu za pracę, dopóki na ogrody nasze, które powinny być i naszą szkołą i szkołą robotnika i wypoczynkiem po znojach, nie zwrócimy szczególnéj uwagi. Ogrody nie powinny być uważane jako przedmiot zbytku, dostępny tylko możniejszym panom. Ogród powinien być potrzebą, koniecznością dobrze urządzonéj wioski. Ogród nie powinien kosztować ale przynosić; obok upięknienia kraju, ogród najsurowszemu ekonomiście powinien wykazać i materyalne korzyści. Towarzystwo Rolnicze umiało to ocenić: przeznaczyło nagrody dla celujących ogrodników; położyło za warunek umiejętność w prowadzeniu szkółek drzew, których brak ciągle u nas uczuwać się daje, umiejętność w hodowaniu warzyw, w zakładaniu i pielęgnowaniu żywopłotów. Komitet

wchodząc w myśl Towarzystwa, starał się wyszukać zasługi na tém polu pracy. Delegacye prawie wszędzie z zadania swego się wywiązały, wykazały wszakże tylko w całym kraju 23 kandydatów, i z téj liczby przyznały tylko 11 ogrodnikom nagrody; dla braku kandydatów lub zawieszenia w potwierdzeniu, konkursa brakujące pozostały otwarte.

„W oddziale Warszawskim, Delegacya przyznała nagrodę i Komitet zatwierdził:

1. Szymonowi Ostrowskiemu ze Smulska, 60 lat służby.
2. Andrzejowi Rudkowskiemu z Ruszczek, 27 lat służby.

W oddziale Kaliskim:

3. Sylwestrowi Czeckowskiemu z Łukowic.
4. Adolfowi Lameckiemu z Podłężyc.

W oddziale Radomskim:

5. Wróblewskiemu z Rusinowa.

W oddziale Lubelskim:

6. Ponińskiemu z Lublina.
7. Stabrowskiemu z Dołhobyczowa.

W oddziale Siedleckim:

8. Antoniemu Biedrońskiemu z Staréj Wsi.
9. Piotrowi Bokowi ze Stawisk.

W oddziale Augustowskim:

10. Janowi Zawadzkiemu z Grajewa.
11. Szymonowi Witkowskiemu z Chołny."

V.

ZDANIE SPRAWY Z KONKURSU DO NAGRÓD DLA WŁOŚCIAN GOSPODARZY UDZIAŁOWYCH.

„Jak na rzece nieujętéj jeszcze w koryto, sternik dla pewności żeglugi, puszcza poprzód płynącego statku łódkę, i według jéj wskazań oznacza drogę dla siebie; jak badający

bieg wody technik, z zamiarem ujęcia w jedno łoże, i usposobienia do użytku ogólnego, rozbiegającego się bezmyślnie pędu, najprzód bada źródła zkąd początek, potém potok, położenie, zanim przystąpi do przekonania, że bieg opanować można: tak i my, do prac około podniesienia rolnictwa, z różnych okolic kraju zwołani, po różnych mając przodkować niwach, jakoby technicy śledzący bieg jego, torujący mu myślącą wiedzową drogę, ogłaszając w imieniu Towarzystwa nazwiska nagrodzonych, przynosimy tém samém w części owoc naszych początkowych na tém polu badań. Wszakże w uznaniu nagród, w opisie, przynosimy nie studyum wyłącznie Komitetu, ale pracę rozdzieloną po całym kraju rozlicznych Członków korrespondentów, Członków w delegacye zebranych, Członków delegowanych do sprawdzania; podjętą z zamiłowaniem przedmiotu, którą chcielibyśmy tak przedstawić, ażeby na tle słowa naszego odbił się każdy obraz w swojéj postaci, tak jak nam był nadesłany.

„Z rozdziału prac naszych na mnie przypadło zestawić wydatniejsze objawy w postępie rolników udziałowych, ogłosić nazwiska nagrodzonych, otrzymujących pochwałę, i rozrzucone kwiaty po niwie rolnictwa w jeden zespolić wieniec.

„Rozmaite są w naszym kraju warunki bytu, rozmaite charaktery ludu, rozmaite położenia i przyroda.

„Warunki bytu, nie od samego rolnictwa zależą: oświata, przemysł, kommunikacye, stosunki handlowe, są tam czynnikami; oneto sprawiają, że ten byt jakby szala, w kolei czasu, w przemianach, podnosi się, opada; od nich zależy, ażeby przyszedł do równowagi.

„Charakter ludu rozpada się na odcienia: w temperamencie, smaku, wyobraźni; ale się zbiega w jedném ognisku, w zamiłowaniu miejscowości, w przywiązaniu do kraju.

„Położenie, przyroda, te przeważniéj mają cechę rolniczą. W zadaniu naszém idzie o to, aby tę przewagę uczynić więcéj produkcyjną, rozszerzyć, nadać życie rozmaitym kierunkom,

i zebrać je przy jednem źródle prawdy; lecz nie idzie za tém, aby ta przeważność miała czynić uśpionemi inne bogactwa, i od nich uwagę odwracać.

„Do konkursu o nagrodę złożoną z listu pochwalnego i 50 rubli sreb: w każdym powiecie otworzono współubieganie gospodarstwom udziałowym, dwóch włók nie przenoszącym.

„Chciano tym sposobem rozpatrzéć się nietylko w rozmaitéj budowie ekonomicznéj, ale i zajrzéć w życie wewnętrzne. Dobre nasze chęci, chociaż jawne działanie, jak każda rzecz nowa, rozmaicie były tłómaczone; nie naprózno przecież powiedziano, że rozum chłopski jest jasnym, a nadto w ludziach obcujących z naturą, przeczucia są czyste, i to samo sprawiają, co gdzieindziéj wyrobione zdanie. Cel nagrody odgadnie mieszkaniec wiejski, znikną obawy, nieufność; rozbudzi się współubieganie, stworzy miłość własna, skierowana do dobréj zasady: bo sposób dojścia do nagrody, jest na moralnéj podstawie oparty.

„Rzecz nowa, jak powiedziałem, nie wszędzie jest jeszcze dobrze zrozumiana; a mały odstęp czasu między ogłoszeniami a zjazdem delegacyj premialnych sprawił: że nie z wszystkich okręgów zebrano kandydatury, i w tych miejscowościach konkursa otwartemi do jesieni zostają.

„Jakkolwiek nie wszystkie strony jeszcze są znane, w odrobionych czynnościach dotąd, w nagrodzonych gospodarstwach, znajduje się nie wyraz ogólny stanu, ale miara do jakiéj pomyślności dojść można w rozmaitych warunkach. Typy pracy i pojętności, jako wzory dla drugich, jakoby straż przednia przyszłych postępowych rolniczych zastępów.

„Obok cząstkowego szlachcica, wiodącego patryarchalny żywot, przywiązanego do klejnotu w herbie, i zacność tegoż utrzymującego cnotliwém zachowaniem, spokojną pracą, pojętnym postępem w rolnictwie; obok pracowitego kmiotka, na warunkach pańszczyzny osiedlonego, używającego dobrego bytu, pojmującego ulepszenia, przywiązanego do miejscowo-

ści, ceniącego dobry stosunek z Panem, — znajdujemy: czynszownika czasowego z odnawiającą się umową, budującego porządną siedzibę, robiącego nakłady; wieczystego dzierżawcę z obowiązkami opłaty rocznéj, dodatkiem dni, pomocniczéj robocizny dla folwarku, zgodnego ze dworem, spokojnego w stosunkach z drugiemi, rozwijającego przemysł rolniczy. To są dotąd jakby familijne stosunki, większéj i mniejszéj własności prywatnéj. Nie na tém wszakże kończy się pole rozmaitego wykształcenia się stosunków włościańskich. Jest i pewna część kraju do 20,000 osad mająca, dziedzictwo przemożnego majoratu, w któréj robociznę ciągłą i pieszą, przemieniono przy ustnéj umowie na opłatę pieniężną; gospodarstwa folwarczne zwinięto, i oddano w ręce dzierżawców. Nad tém góruje dobrodziejstwem, urządzenie rozrzuconych po kraju 68,813 osad włościańskich w dobrach rządowych i donacyjnych. Dawnym królewszczyznom, starostwom, mniejszemu zaciągowi uległym, z przyczyn w przeszłości mających powody, zostawiono jako znamię łaski Monarszéj, ustanowienie niskiego czynszu. Zamyka ten szereg pomnik filantropii, gmina Hrubieszowska, dawniéj jeszcze bo w r. 1822 obdarowana przez ś. p. Staszica, własnością, która uwalnia od wszystkich obowiązków, nadana była bez wkupna, bez opłaty, z zachowaniem samych gminnych obowiązków.

„W téj rozmaitéj gruppie znajduje się 329,417 osad włościańskich: z tych na warunkach wieczystego czynszu czasowego i okupu 189,893, przy warunkach pańszczyzny mniejszość bo 139,524, i w tém osad rządowych w regulacyi 17,000. W każdéj z powołanych organizacyj znajdujemy coś pożytecznego, nauczającego, coś do wspomnienia, a pogląd na wszystkie te przeobrażenia, doprowadza do jednego ostatecznego wyniku, że ujęcie typowego prawidła byłoby trudne, i że pytanie: w jakiéj formie spoczywa pomyślność rolnicza klass rozmaitych, nie da się jedném orzec pojęciem. Raczéj od oświaty, przemysłu, systematu finansowego, wa-

runków ekonomii, ta pomyślność zależy, i przy ich wpływie, forma stopniowo się wykształca. Wszakto niemożność kmiecia płacenia czynszu, wprowadziła w XVI wieku potrzebę odbierania go robocizną samą; opodatkowanie kmiecia i odpowiedzialność za rolę kmiecą w podatkach, spowodowało powiększenie téj robocizny. Trzy te czynniki wyżéj dopiéro wymienione, sąd historyczny zawsze o rachunek z formy społecznéj zwykł zapytywać.

„W sposobie przyznawania nagród kandydatom, trzymano się zasady zupełnéj bezstronności: wieczysty dzierżawca, czasowy czynszownik, pańszczyzniany włościanin, cząstkowy szlacheckiéj wsi posiadacz, równe mieli prawo zgłaszania się, i z równém zajęciem przez delegacye, gospodarstwo ich było obejrzane, i tak:

„1. W powiecie Warszawskim otrzymał nagrodę Franciszek Żeleszkiewicz, gospodarz pańszczyzniany z Żabieńca. Nawożenie gruntu ornego szlamem, wprowadzenie w uprawę koniczyny, wyróżniająca go moralność która dla drugich jest przykładem, zwróciły na niego uwagę Delegacyi. Współzawodnikiem był Jan Leple, kolonista z Rohalika, do dóbr Passy należących, urodzony w kraju tutejszym, służył za młodu wojskowo, potém objął opustoszałą kolonię, postawił budynki, i podniósł w niéj gospodarstwo, utrzymując piękny inwentarz, zaprowadziwszy płodozmian pięciopolowy.

„Całość téj kolonii, pożycie kandydata moralne, stosunek zgodny z sąsiadami, jednający mu ich przyjaźń i pomoc dobrowolną, gdy uległ nieszczęściu przez pożar, wyrobiły przekonanie w delegacyi powiatowéj, o potrzebie nagrodzenia przymiotów jego, przez udzielenie Listu pochwalnego, bez nagrody pieniężnéj, który przez zatwierdzenie Komitetu otrzymuje. Opis zaś szczegółów jego gospodarstwa, znajdzie miejsce właściwe w Rocznikach [1]).

---

[1]) Patrz dodatek Nr. 1.

„2. Przechodząc z kolei do powiatu Stanisławowskiego, znajdujemy tam nagrodzonym Tomasza Gass z gminy Rudno. Dawniéj gospodarz pańszczyzniany, doszedłszy do pewnéj zamożności, w tymże samym majątku objął dwie włóki na czynsz, na téj przestrzeni wyrudował pniaki, wybudował osadę. Dziesięć lat pracując, rozwinął gospodarstwo z pewną umiejętnością. Niewidząc nigdzie łąk irrygowanych, własną kombinacyą ma urządzony zalew dziki. Zamożność jego w bydle dochód przynoszącém jest znaczna: utrzymuje krów 20, i obok jego gospodarstwa mieszka pachciarz osobny. Dostatku używa w sposobie wzorowym, pojmując bowiem potrzebę wykształcenia na drodze naukowéj dla każdego stanu, oddaje syna do szkoły powiatowéj w Warszawie.

„3. W powiecie Rawskim przyznano nagrodę Wincentemu Płachta z Kołacina.

„4. W Łęczyckiem konkurs zostaje otwarty.

„5. W Powiecie Łowickim przyznano nagrodę Piotrowi Marciniak ze wsi Zduny, czynszownikowi; najbliżéj zaś nagrody Delegacya wykazała Wojciecha Gapińskiego ze wsi Wężyki.

„Rozpatrując życiorys Gapińskiego obok opisu gospodarstwa, niepodobna nie zwrócić uwagi, jak droga wolnego przekształcania się stosunków, przyjazną jest wzrostowi bytu klassy służących wiejskich, i stopniowo ich doprowadza do pomyślnego i niezależnego stanu. Ów Gapiński zostawał w służbie wiejskiéj do 23 roku życia, potém objął gospodarstwo pańszczyzniane z dworskim zakładowym inwentarzem, z którego odrabiał dni 6 sprzężajnych i pieszych, przez lat 26. Następnie skutkiem regulacyi przeszedł na czynsz. Z 20 morg opłaca rs: 20, odrabia 20 dni do żniwa, sierpa, kosy; wypłaca się regularnie, prowadzi wzorowo. Jako czynszownik 10 lat gospodarzy, otrzymawszy dział ten ziemi bez budynków, sam je postawił, założył ogród owocowy, pola swoje na płodozmian 8polowy urządził. Ani służba, ani pańszczyzna nie

stłumiły w nim popędu do porządku, rządności, samoistnego działania; i nietylko jego przykład, ale i wielu innych opisy naprowadzają na wniosek, że każda forma wsparta pracą i usilnością, sprzyja rozwojowi położenia rolnika; że formy różne obok siebie istnieć mogą, dopóki konieczność ich bytu istnieje. Wzgląd na odznaczające się dobre prowadzenie, na wytrwałość, spowodował nas, że jako cześć należną rozsądkowi prostemu, jako nagrodę za urządzenie gospodarstwa, zatwierdzamy mu List pochwalny bez r: sr: 50 i nazwisko jego ogłaszamy.

6. W powiecie Gostyńskim nagrodzono Mateusza Czajkowskiego ze wsi Kozice; najbliższym nagrody przyznano Jana Kasztelana ze wsi Świniary.

Piérwszy zaczął od służby wiejskiéj, ożenił się w tym stanie, potém objął gospodarstwo pańszczyzniane. Przy warunkach pańszczyzny wzrósł w zamożność, daléj od r. 1853 przeszedł na czynsz, i w téj przemianie sam się pobudował. Jego dom zaopatrzony jest w kuchnię angielską, podwórze wybrukowane, gnojowiska urządzone i ochronione, inwentarz piękny, pola podzielone na 4ro działowe zmiany, w których sieje koniczynę. Niepodobna wymieniać wszystkich szczegółów, które że są ciekawe i dokładnie protokółem delegacyi objęte, zasługują na umieszczenie w Rocznikach ([1]).

7. W powiecie Włocławskim konkurs zostaje otwarty.

8. W powiecie Kaliskim, Komitet znalazł potrzebę odwołać się do zwiększonego kompletu, trzymając się ściśle instrukcyi. Są jednak w tym powiecie fakta godne uwagi.

Pięciu było konkurentów: jeden pańszczyzniany, a 4ch czynszowników z prawem dziedzictwa gruntów i budynków, lub za czasową umową. W gospodarzu pańszczyznianym Janie Miszczuk ze wsi Kuczek, znaleziono prawdziwie kmiecą postać, pełną skromności i powagi. Człowiek ten pracowity,

([1]) Patrz dodatek nr. 2.

z $12\frac{1}{2}$ mórg gruntu, odrabia pańszczyzny 3 dni sprzężajem i $1\frac{1}{2}$ pieszéj na tydzień, zaś 5 mórg łąki osobno dzierżawi. Na téj przestrzeni wyhodował piękny inwentarz i doszedł do takiéj zamożności, że dla synów dwóch w innych dobrach okupił dwa gospodarstwa, jedno za zł: p: 6,000, drugie za 1,600; pomimo to na gruncie pańszczyznianym pozostaje, nie chcąc ani z miejsca do którego się przyzwyczaił, gdzie mu tak Bóg pracę błogosławi ruszać się, ani z panem, pod którego rządem zostawał, rozłączać; te były własne jego słowa, których do zwiedzających gospodarstwo użył: wyraz harmonii między włościanami a panami tradycyą przekazany.

W gospodarstwach czynszowych, odznaczający się postęp był powodem dla delegacyi powiatu proponowania Komitetowi, ażeby w tym powiecie były przyznane 2 Listy pochwalne, z dwiema pieniężnemi nagrodami. Jak z jednéj strony, dla wynagrodzenia pracy i staranności, dobrego użycia dorobkowego majątku na zakupienie prawa do osad czynszowych i zachęcenia włościan do takiego postępowania, przyznała nagrodę pańszczyznianemu Miszczakowi; tak z drugiéj strony, aby nie było w tém cechy tamowania słusznego popędu włościan tamtego powiatu do oczynszowania, uczyniła wniosek o drugą nagrodę dla czynszownika; Komitet wchodząc w te powody, z funduszu nadzwyczajnego tę drugą nagrodę zatwierdził, skoro formalności przez instrukcyę wskazane dopełnione zostaną. Gospodarstwa te opisane zostaną w Rocznikach ([1]).

9. W powiecie Konińskim delegacya przyznała nagrodę Michałowi Radeckiemu z Ościeży.

Jestto czynszownik przybyły z kapitałem, łączący przemysł z gospodarstwem. Gdy jednak w gospodarstwie miał do zwalczenia rozmaite trudności, bo lotne piaski przez nawożenie gliny i szlamu ustalił, błota osuszył z dawniejszych mokradli, przez nawożenie piasku, potworzył łąki, zgoła nieużytek

([1]) Wydrukowanie tych opisów do późniejszego numeru odłożone być musi, z powodu odesłania akt delegacyi powiatowéj.

przekształcił na produkującą osadę, słusznie mu się nagroda należy. Przy zamożności pióniądz jako nagroda miałby mało znaczenia, ale ten pióniądz będzie przedstawiony jako środek dany przez Towarzystwo do nabycia narzędzi poprawnych, lub sztuki młodéj poprawnego bydła, i o to rozdawać mających nagrody po powiatach prosić będziemy, ażeby pióniądz z tego stanowiska tłumaczyli, rady i pomocy nie odmawiali. List pochwalny, wspomnienie publiczne, są wyższego znaczenia, bo stanowić mogą pamiątkę zasługi.

10. W powiecie Sieradzkim konkurs zostaje otwartym.

11. Powiat Wieluński miał ośmiu kandydatów, nagrodę otrzymał Tyfel czynszownik z Rybna, pochodzenia krajowego; przedtém pilarz, zarabiając około 120 zł: p: przy tartaku rocznie, potrafił przez lat 30 zaoszczędzić zł: p: 800.

Przed dziewięcią laty, są słowa protokółu, gdy wieś Rybno kolonizowano, przypadała jedna rola 15 mórg tak nieszczęśliwie, że ani jednego zagona ziemi ornéj na niéj nie było, tylko całe 15 mórg gruntu najniegodziwszego, bo wydmuchu piasczystego i sapowatego, zarośla, wrzosy i jałowce pokrywały. Jak dalece ten grunt był ubogi dowodzi to, że czynszu rocznego tylko 10 zł: p: żądano; żaden z gospodarzy rolnych zamieszkałych tamże przyjąć jéj nie chciał, i nikt nie chciał się odważyć zabrać do niéj: jeden Tyfel odważył się na to, dał wkupne, objął tę pustkę, cały swój fundusz w nią włożył, wybudował się jak najpiękniéj, i dziś miejsce to dzikie dawniéj, śliczném uczynił zaciszem.

Tabelka jego gospodarstwa, porównawczo do obowiązków jakie ponosi, i drugiego gospodarstwa ułożona, zamieszczoną będzie w Rocznikach ([1]).

12. W powiecie Piotrkowskim, nagroda udzieloną będzie gospodarzowi pańszczyznianemu ze wsi Pierzaki.

13. W powiecie Radomskim konkurs zostaje otwarty.

([1]) Patrz dodatek nr. 3.

14. Delegacya powiatu Kieleckiego przyznała nagrodę Szymonowi Baniak, gospodarzowi pańszczyznianemu z Sieńska; drugi kandydat Prokop Habior ze Słaboszewic, przedstawiony do Listu pochwalnego, takowy otrzyma; życie jego patryarchalne, w opisie gospodarstwa zamieszczone, zasługuje na podanie do wiadomości publicznéj, jako przykład dla włościan, i do Czytelni Niedzielnéj artykuł stosowny przesłanym zostanie (1).

15. W powiecie Sandomierskim z pomiędzy 3ch kandydatów, otrzymał pierwszeństwo Jan Bil sołtys wiejski, gospodarz z Przybysławic. Nagradzamy przymioty gospodarstwa połączone z przymiotami osoby; to téż Jan Bil jest miłosierny i szczodrobliwy dla ubogich, uprzejmy dla domowników, usłużny radą i pomocą dla gminy. Dostatek swój obraca na wykształcenie dzieci: starszego syna ma księdzem mszalnym, młodszych posyła do szkółki elementarnéj. Osada jego pańszczyzniana składa się z morgów 12, z niéj odrabia tygodniowo dni 4 zaciągu. Bydła utrzymuje taką ilość, że na jeden mórg 1 ½ sztuki przypada; głównie ciągnie dochód z wychowu bydła, nawozu zaś ma taką obfitość, że oziminę, kartofle na świéżym zasiewa i sadzi. Lubownik pszczolnictwa, w téj gałęzi jest wzorem dla drugich.

16. W powiecie Opatowskim konkurs zostaje otwartym.

17. Podobnież i w Opoczyńskim.

18. W powiecie Miechowskim, Delegacya przyznała nagrodę Janowi Jędruch ze wsi Lelowice, w przekonaniu rzeczywistéj jego wartości: zamiłowanie w ogrodnictwie, szczepienie i sadzenie drzew owocowych a przeto i pożytek, stanowią przemysł nagrodzonego; oprócz tego właściciel, widząc go osiedlonym na małéj 1 ½ morgowéj przestrzeni, dodał 4 i ½ morgów. Pojętny włościanin zaprowadził na tym małym kawałku płodozmian; według wykazu produkcyi, mórg

(1) Sprawozdanie delegowanego na grunt wsi Słaboszewic, zakommunikowane redakcyi Czytelni Niedzielnéj.

nowopolski przynosi zł: p: 256 gr. 9 dochodu brutto. Urządzenie swojego porządku płodozmiennego nie wziął z naśladowania od dworu, ale odmienny wprowadził, i dobremi rezultatami dowiódł trafności sądu. Nader ciekawe szczegóły, pięknie zrobiony opis, jako też i życiorys, odstąpione będą dla Czytelni Niedzielnéj, i umieszczone w Rocznikach ([1]).

19. Pięciu było kandydatów w powiecie Olkuskim: trzy mniejszych cyfr kandydatury delegacya usunęła, dwie większych pod rozpoznanie wzięła. Stanęli obok siebie jako współzawodnicy, pańszczyzniany gospodarz Jędrusiak z Zagórza i Maciéj Stachelski z Gołonoga. Przyznanie wypadło na korzyść Jędrusiaka, jako przy pańszczyznie więcéj trudności mającego do pokonania, oddającego się samemu rolnictwu przez lat 24, kiedy Stachelski po rodzicach już wziął zasób; jednakże Komitet znalazł w instrukcyi i zasadach powód odwołania się do zwiększonego kompletu, sam bowiem nie decyduje, nie zmienia, ale zawsze w ręku miejscowych przyznanie zostawia. Jakikolwiek będzie wypadek sądu zwiększonego kompletu, nie można pominąć obrazu życia Stachelskiego, odbijającego się w świadectwie plebana Gołonoga.

„Stachelski liczy dopiéro lat 29 wieku; po śmierci rodziców dla młodszego rodzeństwa, przy pomocy cnotliwéj żony, jest drugim ojcem. Przy zmianie na oczynszowanie, otrzymał obok swojego domu grunt, staremi dzikiemi drzewami zarosły, kamieniami pokryty, dołami zapadły. W przeciągu dwóch lat ręka pracowitego gospodarza wszystkie pniaki wyrudowała, doły urodzajną ziemią zasypała, i całą tę kolonię składającą się z morgów 10 ogrodem uczyniła. W miejscu gdzie dawniéj chwasty rosły, Stachelski zbiera piękne zboża i piękną koniczynę. Nie znajdzie tam kamienia, bo go wywiózł na poprawę drogi publicznéj, cały grunt swój jako troskliwy ogrodnik pod zasiew usposobił, wszędzie czystość i porządek,

([1]) Patrz dodatek nr. 4. Opis i życiorys zakommunikowany redakcyi Czytelni Niedzielnéj.

wszędzie równa uwaga, w każdém urządzeniu dowód rozsądku, a nawet dowód bogactwa wyobraźni, dowód pojęcia natury w tém, że człowiek może sobie zaskarbić jéj dary, odgadnąć tajniki samemi porównawczemi sposobami.

Włościanin, który z gruntu jałowego, gołéj osady, stworzył obrazek pięknéj siedziby wiejskiéj, zwabił przejeżdżającego uwagę, i zatrzymał ciekawe spojrzenie, jest żywym dowodem, że prawdziwa artystyczność czerpie się z natchnienia, z wrażeń jakie daje rozmaitość natury. Przytoczę nakoniec słowa X. Gąsiorowskiego: „Człowiek ten jest obrazem prawdziwego Chrześcianina, i dlatego też u całéj gromady włościan ma wielkie poważanie, i zupełne zaufanie. W niedzielne dni po południu zgromadzają się do niego włościanie, natenczas Maciéj Stachelski odczytuje im z książek odemnie pożyczanych i z Czytelni Niedzielnéj różne ustępy, odwodząc od nałogowego pijaństwa, a zachęcając do oszczędności i pracy w rolnictwie.”

Ustęp ten czy nie jest dowodem, jak dalece zbliżenie siedzib jest potrzebne, i utrzymuje życie towarzyskie w klassie włościan; jak dalece zgodne z charakterem Słowian. W towarzyskim sąsiedzkim stosunku, w miarę rozwijania oświaty, znajdą się łatwiéj ludzie natchnienia, posłanniki dobrego ducha; w oddzielonym systemacie kolonizacyjnym, ludzie podobni zawsze będą wyjątkowi. Przyznajemy, że egoizm jest wadą, a oddzielenie człowieka przecież go do egoizmu prowadzi, towarzyskość zaś od téj wady ochrania.

20. W powiecie Stopnickim, konkurs zostaje otwarty.

21. Również w Lubelskim.

22. Krasnystawskim.

23. Zamojskim.

Instrukcye nadeszłe późno, inaczéj tłomaczone, niedojście obiegników, wstrzymały działanie lub poprawy wymagają.

24. W powiecie Hrubieszowskim kandydatów było 6, pięciu pańszczyznianych i jeden z gminy Szlaczyca, dziedziczną

osadę mający. Nagrodę otrzymał Antoni Wójcik ze Zwiartowa, gospodarz pańszczyzniany, za samodzielny postęp w hodowaniu bydła, dobrą uprawę roli, wystawienie domu mieszkalnego o dwóch izbach, z podłogą, z okienicami, swoim kosztem. W okolicy, gdzie zamożność włościanina niema pewnych kierunków, i zwyczajnie ginie to dla syna, co ojciec uzbierawszy gotowizny, włożonéj w kawał płótna lub dzban gliniany w ziemi zakopał; był to jakby tradycyonalny zwyczaj, z czasów najazdów Tatarskich, od którego tylko pokój, oświata i dobre przykłady odprowadzić mogą i odprowadzają.

Współzawodnikiem był Jan Sawicki, mający grunta w gminie Staszyca; przymioty samego gospodarstwa byłyby przeważyły konkurenta pańszczyznianego, gdyby nie ta okoliczność że gospodarstwo jest większe nad 2 włóki, część jest własnością osoby, druga jego dzieci, ale wszystko razem prowadzone daje rezultat nie z 60, ale 87 morgów. Zawsze gospodarstwo to wśród gminy Hrubieszowa jest tam pięknym wzorem dla sąsiadów; opis zamieszczony będzie w Rocznikach ([1]).

25. W powiecie Siedleckim współubiegali się o nagrodę: szlachcic cząstkowy ze wsi Pulków, z dzierżawcą 40-letnim czasowym ze wsi Wielgie dóbr Kołodziąża, i ten ostatni nagrodę ma przyznaną.

26. W powiecie Łukowskim konkurs otwartym zostaje.

27. W powiecie Bialskim 5 było kandydatów, z pomiędzy których nagrodzonym został Halimoniuk ze wsi Czuchleby.

„Przybywszy do wsi Czuchleby, pisze delegowany, znaleźliśmy chatę mieszkalną nie nową, ale bardzo porządnie utrzymaną: w izbie głównéj stały krosna, stół, żarna i łóżko czysto przykryte, na półkach sprzęty gliniane i żelazne, w kącie szafka z książkami do nabożeństwa, a na ścianach obrazy świętych za szkłem i w ramach; obok sieni komora z oknami, w któréj rozmaite statki majsterskie i przybory gospodarskie; w gumnie znaleziono sieczkarnią Ewansowską, a w oborze osobne za-

([1]) Patrz dodatek nr. 5.

grody na każde bydlę; śpichlerz z podłogą, skład osobny na drzewo opałowe, nakoniec ogród owocowy, w polu porządna uprawa. Czas wolny od gospodarstwa, którego warunki są pańszczyzniane, obraca na uczenie dzieci czytania i pisania, zamożność zaś swoją najprzód na cześć Boską i użytek ludzki: postawił bowiem w téj wsi odległéj od kościoła parafialnego, własnym kosztem kaplicę, już dzisiaj przez Władzę duchowną poświęconą. Takie szczegóły życia włościańskiego, owa bogobojność, zasługują na wyróżnienie."

Nie małym to dowodem, jak ważném jest posłannictwo plebanów wiejskich w parafiach. Dobry przykład z góry, dobra nauka z kazalnicy, rozbudzenie sumienia przy konfesyonale, wzory miłosierdzia, miłości chrześciańskiéj, z życia plebana czerpane: to są czynniki działać mogące na stronę duchową prostego człowieka, i ta piękna część zadania społecznego, podniesienie i utrzymanie moralnéj strony ludu, powierzona jest w większéj części duchowieństwu, w mniejszéj właścicielom.

28. Z Radzyńskiego nie są dotąd akta nadesłane.

29. W Płockim powiecie otrzymał nagrodę Stanisław Matusiak ze wsi Kucice.

30. W powiecie Pułtuskim kandydatura zawieszona.

31. W Lipnowskim z 4 kandydatów, przyznano nagrodę Leśniowskiemu, czynszownikowi ze wsi Halina. Był on na czynszu przez lat 30, po wyjściu tego kontraktu odnowił go do lat 3. Rozmaitość potrzeb, a łatwość wywiązania z obowiązku według miejscowości, tak tworzy różne odmiany warunków na drodze czynszowéj, jak dawniéj tworzyła na drodze umowy pańszczyznianą zwanéj. Naprzykład Leśniewski z osady 40morgowéj, płaci złp: 136, robocizny ręcznéj odrabia dni 12 w żniwa, orze 9 morgów roli swoim sprzężajem, rozwozi nawóz dni 3, a nadto z krowy żelaznéj dworskiéj, wydaje corocznie 4 garnce masła, i sera za złp: 12, daje kapłonów 2 i t. d.

„Dziś jest to naturalną dobrowolną umową, łatwą do wykonania, gdy się odnowiła; jednak, tak mogłaby wyrość kiedy na legendę, owa żelazna krowa, jak wyrosło mnóstwo legend w ostatnich czasach o pańszczyznie.

„Komitet widzi się w obowiązku złożenia publicznego podziękowania w imieniu Towarzystwa Delegacyi powiatu, za przesłane sobie uwagi, które posłużą do uzupełnienia Instrukcyi, a tém samém do rozwoju Instytucyi.

32. W powiecie Mławskim konkurs zostaje otwarty na żądanie Delegacyi.

33. W Przasnyskim,

34. W Ostrołęckim otwarty.

35. W Łomżyńskim zawieszony aż do aktu przyznania.

„Zajmujący jest opis życia i gospodarstwa p. Wojciecha Jamiołkowskiego, ze wsi Jamiołki szlacheckiéj: odziedziczył po ojcu gruntu 15 morgów, nędzne mieszkanie i bydła sztuk 2.

„Trudne zazwyczaj zadanie właściciela małéj osady, kiedy ją opuszczoną dostaje. Samoistne działanie i praca, przezwyciężyć mogą początkowe ubóstwo. Wieś cząstkowa, wszyscy w około właściciele, każdy w podobnych warunkach, napróżno pomocy materyalnéj szukać; jest tam wszakże inny zasób: serce ich stoi otworem, i tam są skarby uczucia, bardzo szacowne i także pomocne. Dostarczą szczerego życzenia, dobrego słowa, rady, zachęty i błogosławieństwa; pod opieką podobnych zasiłków, drogą pracy, wolniéj ale spokojnie pójść można, bo one dodają otuchy i podnoszą człowieka. Młodość i nadzieja, te dwie rówiennice, i zaufanie w siebie, ten symbol siły indywidualnéj, są twórcami nie jednéj pożytecznéj roboty. Jamiołkowski z temi tylko zasobami wziął się do pracy, oszczędnością doszedł do polepszenia bytu, dokupił dziś już do dwóch włók pola, i ci co jego gospodarstwo zwiedzali, podziwiali nietylko samą pracę, ale prawie tradycyę pracy, tak ona długo trwała; podziwiali zgodę sąsiedzką, uprzejmość, cnotliwe życie.

36. W Augustowskim konkurs otwarty, również:

37. W Sejneńskim.

38. W Kalwaryjskim nie było zjazdu powiatowego.

39. W Maryampolskim przyznana nagroda Kazimierzowi Gilis. W odrobionych czynnościach jest, jak widzieliśmy większa liczba do uzupełnienia. Przyznanych nagród stosunek, jest 9 dla czynszowników, 8 dla pańszczyznianych. Nagrodzoném jest lub będzie zawsze indywiduum samodzielne. Utrzymują badacze natury, że w łonie ziemi znajduje się jakoby skład rozmaitych nasion, które czekają przyjaznych dla siebie warunków, ażeby zejść i rozmnożyć się swobodnie. W rolnictwie widzimy zastosowanie tego spostrzeżenia wtenczas, kiedy przy słabych usiłowaniach człowieka, swoboda działania przyrody, bierze górę nad jego nieudolnością. Trzeba więc iść w zapasy, z siłą tak wielką rolnikowi, oddziaływać pojętnością, pracą, bo pod temi tylko warunkami człowiek dostępuje wyższego plonu.

„Trudno pojedynczéj choćby najdzielniejszéj intelligencyi w przedmiocie tak rozległym jak rolnictwo, z prędkim skutkiem dojść do celu. Główny ruch postępu zależy od stowarzyszeń, od zbiorowych usiłowań; od nich wypływa zachęta, one dają hasło, które powinno być prawdą, a jednego i drugiego do każdéj czynności ludzkiéj potrzeba.

„Zabierając się do działania, niech każdy z nas przyniesie owoc swojego doświadczenia, dobrą wolę w potrzebach, do tego praktycznego zbiornika miłości dobra ogólnego. Miłość ta niech ogarnie wszystkie stany, będzie dla nich arką przymierza, podnosi zawsze i odznaczy tych mianowicie, co z małemi zasobami, walkę ze swobodą natury prowadzą; co cnotami, nauką, lub zdolnością celują: wtenczas zamiarowi założenia Towarzystwa sprostamy.”

VI.

ZDANIE SPRAWY Z KONKURSU DO NAGRÓD DLA WŁAŚCICIELI FOLWARKÓW ZA UPRAWĘ ROŚLIN PASTEWNYCH.

„Z kolei nagród jakie Towarzystwo Rolnicze na dzisiejszém posiedzeniu ogłosić i rozdać postanowiło, przychodzi mi obecnie zdać sprawę z kunkursu, który lubo nie łączy się tak bezpośrednio jak i poprzednie z moralną stroną pracy rolniczéj, spotyka się wszakże z jedném z ważniejszych i najżywotniéj przyszły kierunek rolnictwa naszego dotyczących zadań gospodarstwa wiejskiego. Towarzystwo nasze uznawszy działalność za pośrednictwem nagród i konkursów, w początkowém istnienieniu swém za najwłaściwszą i najskuteczniéj cele podobnych naszéj Instytucyi osiągnąć mogącą, w wyborze przedmiotów do tychże nagród, miało przedewszystkiém na względzie te gałęzie i kierunki gospodarstwa, które u nas bez dostatecznéj przyczyny i skutkiem tylko zadawniałych nawyknień bądź to w zupełności są zaniedbane, bądź téż słabo tylko rozwinięte, a które nauka i doświadczenie krajów wyżéj od nas w kulturze ziemi stojących, za trafne i zbawienne uznały.

„Przemysł rolniczy, praca człowieka na wielkim warsztacie, który się ziemią nazywa, podobnie jak każde dzieło ludzkie, ulegała w przebiegu czasu rolniczym przekształceniom, systematom i teoryom. Głęboka tajemniczość, kryjąca pod myślą człowieka fenomeny, roślinność i płodności ziemi, obszerne i nigdy niewyczerpane dla teoryj tych przedstawiała pole. Historya rolnictwa obejmuje długi szereg badań i poszukiwań, które wrobiwszy się w pewną całość ogólnych, długiém doświadczeniem stwierdzonych prawd i zasad, stanowią dziś ważną i pełną zajęcia naukę agronomii, podstawą nowożytnego rolnictwa będącéj.

„Konkurs i nagroda, jaką Towarzystwo nasze za najlepszą i największą, w stosunku do przestrzeni ziemi ornéj przez folwark zajmowanéj, uprawę roślin pastewnych naznaczyło,

dotyczy jednego z najważniejszych odkryć, jakie nauka ta w poczet głównych zasad swych przyjęła.

„Doświadczenie wykazało, że rośliny które uprawiamy niejednakowy i niekiedy wprost przeciwny wpływ na plenność i rodzajność ziemi wywierają, i że uprawa jednych wycieńcza i niszczy siłę roślinności gruntu, kiedy hodowla drugich wzmaga ją i bogaci. Do piérwszych należą głównie zboża i wogóle wszelkie rośliny w celu zbioru owocu hodowane; do drugich wzmacniających rodzajność, liczone są rośliny tak zwane pastewne, i w ogóle wszelkie, nie dla owocu uprawiane, lecz przed ich dojrzałością zwykle na karm dla zwierząt zbierane.

„Ziemia w téj mierze dzieli poniekąd z człowiekiem i z całą organiczną naturą wspólne przymioty. Praca w celu wydania owocu jest dla niéj podobnie jak dla nas trudną i wycieńczoną, kwiatem zaś i liściem zdobi się ona z rozkoszą i bez trudu.

„Na téj teoryi wspierają się wszystkie systematy uprawy roślin, jest ona nabytkiem nowszych czasów i dziś doprowadzoną została do matematycznéj, cyframi ujętéj ścisłości.

„Rośliny pastewne czerpiąc głownie z atmosfery pierwiastki życia swego, więcéj poniekąd sił roślinnych udzielają, jak odbierają roli na któréj rosną; uprawa więc tych roślin, spożycie ich przez zwierzęta i zwrot ziemi, w podwójny sposób rodzajność jéj bogacą.

„Od chwili pojawienia się téj teoryi, racyonalni gospodarze na większą lub mniejszą skalę stosować ją usiłowali; dążność ta przez najzawołańszych rolników dotąd usilnie jest popieraną: a lubo rolnictwa niektórych krajów, jak Francyi, Belgii i Niemiec znaczne na téj drodze zrobiły postępy, nigdzie wszakże, trafnie ustosunkowana uprawa roślin wycieńczających i bogacących ziemię, z większą jak w Anglii rozwagą i wytrwałością przeprowadzoną nie została.

„Celem wszelkiéj uprawy ziemi jest bez wątpienia wyprodukowanie z danéj przestrzeni jak największéj ilości pożywienia ludzkiego; skoro wszakże pożywienie to, nie z samych płodów roślinnych, lecz głównie z płodów zwierzęcych składa się; zwierzęta zaś żyją roślinami rodzajność ziemi bogacącemi: rzeczą jest naturalną, że system rolnictwa oparty na pewnéj równowadze w uprawie i wypłodzie roślin wycieńczających i wzmacniających tę rodzajność, jest najtrafniejszym i największą ilość pożywienia dla człowieka wytworzyć mogącym.

„Mówiąc o uprawie roślin pastewnych niepodobna jest nieprzywieść jako przykład, z pewnemi modyfikacyami naśladowania godny, jako punkt porównania, choć kilka szczegółów rolnego systematu Anglii dotyczących.

„Duch umiejętnego stósowania teoryi przy wytrwałéj pracy w raz powziętym kierunku doprowadziły rolnictwo tego kraju wciągu niespełna 80 lat trwania reformy dawnego zbożowego na dzisiejszy systemat, do zadziwiających w każdym szczególe rezultatów. Komuż z rolników nie jest znaną wysoka kultura i wydajność ziemi tego kraju, ziemi z natury swéj od naszéj niebogatszéj; kto mianowicie nie podziwiał niezrównaną doskonałość zwierząt gospodarskich w Anglii. Wzorowy i kwitnący stan ten rolnictwa przypisać głównie należy stanowczemu oddawna opuszczeniu wyłącznéj lub zbytecznéj uprawy zbóż i zaprowadzeniu scisłéj dynamicznéj poniekąd równowagi, między uprawą roślin wycieńczających i zbogacających rodzajność ziemi. Przez systemat ten na produkcyi roślin pastewnych i wychowie zwierząt oparty, siła płodności ziemi wielokroć razy spotęgowaną została i w sile téj posiada dziś Anglia większe bogactwo narodowe, jak w kapitałach i kolosalnéj swéj industryi,—bogactwo prawdziwe, rzeczywiste, żadnéj przypadkowéj deprecyacyi uledz nie mogące.

„Na jakich stosunkowo przestrzeniach hodowane są w różnych krajach, rośliny pastewne i wogólności rośliny bo-

gacące ziemię, dosyć jest porównać kilka ogólnych dat statystycznych. Rośliny te zajmują w Anglii 15 milionów hektarów przy ogólnéj przestrzeni rolniczéj (to jest przestrzeni pod rolą, łąkami i pastwiskami zostającéj), 19 milionów hektarów, a zatém więcéj jak $^3/_4$ części. We Francyi rośliny te zajmują 9 milionów hektarów przy ogólnéj przestrzeni rolniczéj 34 milionów hektarów, czyli nieco więcéj jak $^1/_4$ część.

„U nas, o ile daty ubogiéj naszéj statystyki rolniczéj są pewne, przyjąć by można, że rośliny te zajmują około 75,000 włók, to jest całą przestrzeń pod łąkami i pastwiskami będącą a wynoszącą 70,000 włok, oraz małą część ziemi pod rolą zostającéj a roślinami pastewnemi obsiewanéj. Że zaś ogólna przestrzeń rolnicza wynosi w królestwie 436,000 włók, zajmują więc rośliny bogacące rodzajność ziemi zaledwie $^1/_6$ część.

„Zadziwiającą jest bezwątpienia różnica tak znaczna w ogólnych do kraju całego odnoszących się cyfrach dwóch systematów gospodarowania, różnica ta wszakże z łatwością da się pojąć, skoro ją na przykładzie podziału gruntów jednego folwarku w naszym zbożowym i w angielskim, na produkcyi paszy i zwierząt opartym sposobie gospodarowania, przedstawimy. Zwyczajny, typowy poniekąd, podział gruntów, w tym ostatnim sposobie gospodarowania jest taki, że połowa ogólnéj folwarcznéj przestrzeni, tojest gruntu ornego, pastwisk i łąk zajętą jest pod naturalne, ulepszane wprawdzie ale nieuprawiane pastwisko, z drugiéj zaś połowy $^2/_5$ części obsiewane są roślinami pastewnemi, $^1/_5$ części zajmują rośliny okopowe, $^1/_5$ pszenica i $^1/_5$ jarzyna, to jest jęczmień i owies. Porządek taki pozostawia pod roślinami wzmacniającemi $^7/_{10}$ części przestrzeni, a tylko $^3/_{10}$ części zajęte są przez rośliny wycieńczające; że zaś i na téj ostatniéj przestrzeni główna część produkowanych roślin okopowych, tudzież owies, stanowią wraz z zebranemi roślinami pastewnemi zimowe utrzymanie zwierząt, produkuje więc ziemia w systemacie tym na $^4/_5$ częściach rozległości swéj, rośliny na karm zwierzęcą

przeznaczone, a tylko na $1/_5$ części, rośliny, stanowiące bezpośrednie pożywienie człowieka.

„Przy tak pojętéj równowadze w uprawie dwóch rodzajów roślin, równowadze na prawach natury i roślinności ziemi opartéj, rolnictwo na danéj przestrzeni do najwyższéj produkcyi pożywienia ludzkiego w płodach roślinnych i zwierzęcych dójść może. Niewątpliwe daty statystyczne dowodzą, że Anglia, która swój system rolniczy na téj równowadze w dopiéro co przywiedziony sposób oparła, osięga z danéj przestrzeni w przecięciu z całego kraju wziętém, najwyższą wartość produkcyi roślinnéj i zwierzęcéj, a w porównaniu np. z Francyą w zbożowéj uprawie, w większéj części dotąd zostającą, osięga z hektara dwa razy tyle wartości po jednakiéj cenie obliczonéj, bogacąc nadto coraz więcéj rodzajność swéj ziemi.

„Pogląd taki na przyrodzone warunki w jakich rolnictwo, uprawa ziemi i praca człowieka do najobfitszych korzyści doprowadzone być mogą, i system gospodarowania na nim oparty, lubo od pewnego już czasu przez teoryę przejęty i doświadczeniem stwierdzony, zwolna jednakże w zachodniéj nawet Europie w praktykę i ogólne zastosowanie przechodzi. Dawne nawyknienia i przesądy, pracę rolniczą bardziéj jak każdą inną ciążące, silny czynią opór postępowi na téj drodze; postęp ten wszakże, wszędzie jest widoczny i wszędzie odpowiednio do natury gruntu, klimatu, stanu atmosfery i widoków ekonomicznych, uprawę zbóż i roślin wycieńczających rodzajność ziemi, ustępuje miejsca, bądź to uprawie właściwych każdéj glebie i klimatowi roślin pastewnych, bądź téż przez sztuczne nawodnianie łąk i gruntów, kulturze samorodnych traw.

„Ostatni ten kierunek znakomite zawsze zapewnia korzyści, łączy bowiem w właściwych a co większa od woli człowieka zależnych warunkach, dwie główne podstawy wszelkiéj wegetacyi, tojest ziemię i wodę. Umiejętność łączenia tego środkami, jakie nam dziś już przemysł w takiém bogactwie stręczy, zdaje się być głównem zadaniem przyszłéj uprawy ziemi.

„Rolnictwo nasze prowadzone na glebie napływowéj, przez wielki katoklizm geologiczny, na środkową i zachodnią część Europy rzuconéj, z gliny głównie i piasku składającéj się i nieposiadającéj odwiecznego zasobu humusu, rolnictwo to podlega w zupełności, pod względem równowagi w uprawie dwóch rodzajów roślin, zasadniczemu prawu przez naukę przyjętemu. Z pod prawa tego uchyliłby się tylko mogło rolnictwo wschodnio-południowéj części Europy, prowadzone na tak zwanych czarnoziemach, które będąc utworem innéj geologicznéj formacyi i posiadając odwieczny przedpotopowy zasób bogatego w azot humusu, stanowią tak zamożną w siły rodzajne glebę, że rolnik ani sił tych liczyć, ani je mozołem swym dopełniać nie ma potrzeby. Obdarowane te ziemie wyczekują jeszcze odpowiedniéj produkcyi i wyłącznéj swéj agronomii.

„Zbyteczna przewaga uprawy zbóż i produkcyi ziarna kosztem roślin paszę stanowiących, a ztąd kosztem wychowu zwierząt, nigdzie więcéj, jak w naszych gospodarstwach nie jest panującą.

„Brak równowagi między temi dwiema gałęziami rolnictwa jest charakterystyczną cechą naszych gospodarstw, cechą zgubną, upadkiem grożącą, która zrodziła owe łany dobrych a zupełnie wyjałowionych ról naszych. Bogactwo narodowe, leżące w rodzajności ziemi kiedyś słynnéj i obcych żywiącéj, bogactwo wszelkim losom od zniszczenia uchylające się, niknie u nas z każdym rokiem trwania złego kierunku produkcyi rolniczéj. Nie zwracając ziemi należnych jéj sił odżywczych, żyjemy poniekąd z kapitału, gospodarujemy w charakterze dzierżawy krótko-trwałéj, niewolemy ziemię do zbytecznéj pracy kosztem jéj zdrowia. Dat statystyki rolniczéj, téj pochodni w chaosie pojedyńczych i rozrzuconych faktów gospodarskich nie mamy; z trudnością więc przychodzi nam w jakichbądź ogólnych rezultatach obejrzéć się i właściwe kierunki naznaczyć. Daty te wskazałyby nam porównawczo, jak dalece wartość produkcyi zbożowéj i roślinnéj, przeważa

u nas wartość produkcyi zwierzęcéj. Każdy z nas gospodarzy po dochodach jakie z dwóch tych gałęzi czerpie, stosunek ich wzajemny wywnioskować sobie potrafi; wypadnie on na $^3/_4$ części dla produkcyi roślinnéj, a zaledwie na $^1/_4$ część dla produkcyi zwierzęcéj: dwie te produkcye wszakże, wedle zdania najświatlejszych agronomów i ekonomistów, w wartości swéj mniéj więcéj równoważyć się winny.

„Rozpatrując się bliżéj w ekonomicznych i handlowych stosunkach kraju naszego i badając wpływ tych stosunków na kierunek produkcyi rolniczéj, zaprzeczyć nie można, że przewaga uprawy zbóż, zaniedbany w zupełności u nas stan łąk i pastwisk, oraz wychów zwierząt gospodarskich, niewyrobienie żadnych prawie rass, brak dochodów z inwentarza, a szczególnie głównego dochodu z rolniczéj produkcyi mięsa (produkcyi, któréj wartość w innych krajach Europy w dwójnasób przenosi wartość nabiału i wełny razem wziętych), że cały ten szkodliwy kierunek ma swą częściową przyczynę w niekorzystném jeograficzném położeniu kraju. Południowo-wschodnią stronę Europy zalega jeszcze po części pierwotne pastwiskowe gospodarstwo. O wiele tańszy wychów zwierząt w téj stronie, łatwość przepędu ich do nas, utrudzenia i opłaty na granicy sąsiednich nam państw zachodnich, niedozwalające cenom produktów zwierzęcych ułożyć u nas z cenami zbóż naturalnéj równowagi: wszystkie te okoliczności tradycyjnie szkodliwy wpływ na krajowy wychów zwierząt i na dochody z téj gałęzi gospodarstwa wywierały. Za brakiem dochodów poszło zaniedbanie, a uprawa zboża w miarę wzrostu jego ceny, na dawnych nawet łąkach i pastwiskach rowami i kanałami poprzecinanych, szerzyć się i wszechwładnie panować zaczęła.

„Epokę tę, obecnie z wielu względów dla rolnictwa naszego za kończącą się uważać należy.

„Szerząca się coraz bardziéj na dziewiczych stepach południowéj Rossyi uprawa zbóż, spowodowana podniesieniem się

i ustaleniem cen, na skutek uchylenia angielskich praw zbożowych, jak równie kolosalny rozwój fabryk cukru i uprawy buraków na czarnoziemiach Ukrainy i Podola, podwójnie działa na osłabienie szkodliwéj rolnictwu naszemu konkurencyi bydła i zwierząt z tamtych okolic do nas sprowadzanych. Wychów pod wpływem tych okoliczności coraz bardziéj zmniejszać się, a miejscowa potrzeba zwierząt gospodarskich w miarę szerzenia i doskonalenia uprawy ziemi, wzrastać tam będzie. Ułatwione kommunikacye i zniesione opłaty celne od sąsiednich na zachód państw, wytworzą wkrótce u nas korzystniejsze jak dotąd warunki dla wychowu zwierząt, i w ogóle dla rolniczéj produkcyi płodów zwierzęcych. Nietylko więc przeważne względy do ogólnych zasad agronomii odnoszące się, ale zarazem i względy ekonomiczne wskazują nam konieczność reformy gospodarstw naszych w kierunku wszelkiego rodzaju ulepszeń w wychowie zwierząt. Podstawą wszystkich tych ulepszeń jest przedewszystkiém obfita produkcya roślin pastewnych samorodnych i uprawianych. Słoma i sieczka, kwaśne trawy, przeżywiają a raczéj przegładzają tylko zwierzę, ale produktu z niego i dochodu przynieść nie mogą. Z nadmiaru tylko paszy nad ilość do utrzymania organizmu potrzebną, z właściwego i do zamierzonego celu umiejętnie skierowanego utrzymania, wytwarza się nabiał, wełna, mięso i siła.

„Piérwszy krok na drodze tych ulepszeń skierowaćby należało do poprawy łąk, pastwisk i w ogólności gruntów wilgotnych, jako z natury swéj do wytwarzania karmu zwierzęcego, uzdolnionych. Umiejętność korzystania z szacownych pierwiastków wody i wilgoci, tak różnorodne dziś zastosowanie w zagranicznych gospodarstwach znajdująca, a pod wpływem któréj, pogardzone u nas przy zbożowéj uprawie tak zwane sapy, do wysokiéj wartości doprowadzone zostały, umiejętność ta, na właściwém dla wegetacyi roślin na paszę ustosunkowaniu wilgoci w ziemi, polegająca, zbyt mało u nas dotąd jest znaną i stosowaną.

„Na ilości zwierząt gospodarskich nie zbywa nam, mamy ich względnie do ilości mieszkańców znacznie więcéj jak np. sąsiednie Niemcy; przypada bowiem w Królestwie jedna sztuka bydła na dwóch mieszkańców i ułamek $^{29}/_{100}$, kiedy w Niemczech na trzech mieszkańców $^{29}/_{100}$; jedna owca przypada u nas na jednego mieszkańca i ułomek $^{27}/_{100}$, w Niemczech na jednego mieszkańca $^{43}/_{100}$; koń jeden przypada u nas na 6 mieszkańców, w Niemczech zaś na 11 mieszkańców. Względnie do powierzchni posiada Królestwo bydła i owiec około $^{1}/_{6}$ część mniéj jak w Niemczech, koni zaś nieco więcéj. Nie o zwiększenie więc liczby zwierząt gospodarskich u nas chodzi, ale o ich dobroć i gatunek, a przedewszystkiém o należyte karmienie i utrzymanie, bez czego, najszlachetniejsze rassy żadnego pożytku przynieść nie mogą.

„Celem dopiéro co przytoczonych kilku uwag ogólnego kierunku rolnictwa naszego dotyczących, było wykazanie pokrótce, i o ile zakres niniejszego sprawozdania na to pozwolił, ważności i żywotnego interesu, jaki się łączy z ogłoszonym przez Towarzystwo Rolnicze konkursem, co do uprawy roślin pastewnych.

„Towarzystwo nasze prócz konkursu tego, przeznaczyło jeszcze za wychów zwierząt gospodarskich znaczną liczbę nagród, które jużto na wystawie Warszawskiéj, już téż na wystawie w Łowiczu mają być przyznanemi; a nadto ogłosiło konkurs i postanowiło odznaczyć wielkim medalem złotym, najzaszczytniejszą a jedyną w roku bieżącym nagrodą swą, to gospodarstwo, które udowodni utrzymywanie stosunkowo do przestrzeni folwarku i rodzaju gleby, największéj liczby i najlepiéj pod względem intratności i poprawy rassy prowadzonych inwentarzy. Do téjże saméj kategoryi należą także konkursa i nagrody za najlepszą kulturę łąk i za największą produkcyę nasion roślin pastewnych przeznaczone.

„Sama ta mnogość nagród do jednego kierunku rolnictwa odnoszących się, dostatecznie wykazuje, że Towarzystwo na-

sze należycie ocenia wszechwzględną ważność rozszerzenia u nas uprawy roślin, rodzajność ziemi bogacących, a tém samém dźwignięcia hodowli zwierząt.

„Za największą i najlepszą uprawę roślin pastewnych, przeznaczyło Towarzystwo ośm nagród w medalu srebrnym większym, po jednéj na każdy Oddział Towarzystwa Kredytowego. Z ośmiu tych nagród, cztery tylko przez Delegacye oddziałowe, zgodnie z postanowionemi dla konkursu tego warunkami, zostały przyznanemi, konkurs zaś do drugich czterech, a mianowicie w gubernii Warszawskiéj oddziału Warszawskiego i Kaliskiego, w gubernii Radomskiéj oddziału Radomskiego i w gubernii Augustowskiéj do dnia 15 sierpnia przedłużonym być musiał, już to dla krótkości czasu do należytych sprawdzeń, już téż z przyczyny pominięcia instrukcyą wskazanych przepisów.

„W gub. Lubelskiéj oddziale Siedleckim, Delegacya sprawdzała uprawę roślin pastewnych w dobrach Konstantynów, Kupientyn i w dobrach Komorno. Nagroda przyznaną została p. p. Edwardowi Szydłowskiemu, właścicielowi dóbr Kupientyn, za folwark tegoż nazwiska. Folwark ten posiada gruntu ornego w rotacyę płodozmienną wprowadzonego morgów 424, z których 130 każdorocznie pod uprawę roślin pastewnych, mianowicie koniczyn, wyki i trawy tymoteusza zostaje, a nadto, część uprawianych na tymże folwarku roślin okopowych, użytą bywa na paszę dla bydła. W ostatnich dwóch latach, zbierano tu w przecięciu rocznie około 4,000 centnarów suchéj pastewnéj koniczyny i wyki, a nadto wydano na pasze dla inwentarza buraków i kartofli około 400 korcy. Przy tak znakomitéj produkcyi wyborowéj paszy zwierzęcéj, zwiększonéj jeszcze zbiorem siana około 2000 centnarów, cała prawie słoma zużywaną jest na podściół dla inwentarza.

„Przestrzeń pod rośliny pastewne na folwarku tym zajęta, wynosi trzecią część ogólnéj powierzchni gruntów; obfitość zbioru paszy przypisać należy wysokiemu udoskonaleniu do

jakiego grunta w Kupientynie, pod bezpośrednim równie umiejętnym jak troskliwym kierunkiem samego właściciela, doprowadzone zostały.

„W téjże gubernii oddziale Lubelskim, nagroda przyznaną została p. Tytusowi Wojciechowskiemu, właścicielowi dóbr Potużyn, za uprawę roślin pastewnych na trzech folwarkach do dóbr tych należących: Potyżynie, Zabcze i Witkowie. Folwarki te łącznie obejmują ornego gruntu morgów 1,413, z których pod roślinami pastewnemi, to jest koniczyną czerwoną i białą, wyką i lucerną zostaje każdorocznie w płodozmiennėm następstwie morgów 387, czyli $^3/_{11}$ części.

„W gospodarstwie tém, ku produkcyi buraków dla istniejącéj w niém fabryki cukru skierowaném, znaczna część uprawianych roślin pastewnych służy na zieloną letnią paszę dla inwentarza, który przez zimę wytłoczynami burakowemi jest karmionym.

„Na silny wzrost roślin pastewnych wpływa tu znakomicie głęboka orka, wykonywana każdorocznie na 150 morgach pod buraki przeznaczonych. Orka ta w ciężkim gruncie na jesieni i na wiosnę dwukrotnie pługiem na cali 7, a zgłębiaczem na dalsze cali 6, czyli w ogóle na cali 13 jest dopełnianą. Tak troskliwa uprawa roli i na tak znacznéj przestrzeni, wydatne skutki na obfitość ogólnych zbiorów i zamożność całego gospodarstwa wywiera; co téż szczegółowy opis gospodarstwa tego dowodnie stwierdza.

„W gubernii Płockiéj, Delegacya oddziałowa przyznała nagrodę panu Karolowi Łempickiemu, właścicielowi dóbr Kucice.

„Gospodarstwo na tym folwarku prowadzone jest porządkiem płodozmiennym, w dwóch rotacyach na morgach 695, z których pod rośliny pastewne, a mianowicie koniczynę czerwoną i białą, wykę, trawę tymoteusza i szporek przypada morgów 155, a nadto uprawiane tu są marchew i buraki pastewne na kilkunastu morgach każdorocznie, tudzież kukury-

dza zwana koński ząb, któréj w roku bieżącym wysiano funtów 40. Przestrzeń pod rośliny pastewne zajęta wynosi tu czwartą część ogólnéj powierzchni gruntów.

„Do konkursu w tejże gubernii, przedstawione nadto zostały prócz folwarku Kucice, folwarki: Kobylniki i Nagórki Dobrskie.

„W gubernii Radomskiéj oddziału Kieleckiego nagroda przyznaną została panu Janowi Kantemu Kmicie, właścicielowi dóbr Wilkowo. Przestrzeń pod roślinami pastewnemi na folwarku tym zostająca wynosi $^2/_5$ części ogólnéj powierzchni gruntów ornych; grunta te bowiem zajmują morgów 388, z których 148 zostaje pod uprawą koniczyny czerwonéj i białéj, rejgrasu, trawy tymoteusza i szporku; produkowane są nadto w tém gospodarstwie buraki na paszę dla inwentarza. Uprawa roślin pastewnych skierowaną tu jest po części do produkcyi nasion pastewnych, których znaczna ilość w najlepszych gatunkach każdorocznie bywa sprzedawaną, a mianowicie koniczyny czerwonéj około korcy 20, koniczyny białéj korcy 15, rejgrasu korcy 10, trawy tymoteusza korcy 12.

„Ze wszystkich gospodarstw jakie do konkursu tego podanemi były, folwark Wilkowo posiada uprawę roślin pastewnych stosunkowo najobszerniéj rozwiniętą, „o ile zaś (są słowa Delegacyi do sprawdzenia gospodarstwa naznaczonéj), obsiewanie stosunkowo tak znacznéj przestrzeni roślinami pastewnemi, wpływa na ogół gospodarstwa, można powziąść przekonanie, iż na folwarku tym 388 morgów obejmującym, utrzymuje się owiec sztuk 1000, bydła sztuk 55, koni 45." Czyni nadto uwagę Delegacya: „Że w ogólności w Wilkowie nauczyć się można, iż nie wielka przestrzeń, ale trafnie urządzone i dobrze prowadzone gospodarstwo, prace rolnika sowicie wynagradza"

„Opisy tych gospodarstw, a mianowicie wszystkich szczegółów uprawy roślin pastewnych dotyczących, znajdą miejsce w następnych poszytach Roczników Towarzystwa."

VII.

ZDANIE SPRAWY Z NAGRÓD PRZEZ TOWARZYSTWO ROLNICZE, NA TEGOROCZNÉJ WYSTAWIE ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W WARSZAWIE, PRZYZNANYCH.

„Bez inwentarza rola ostać się nie potrafi, a przezorny rolnik, który przy rozpoczęciu zawodu swojego obrał za cel swych dążności, *osiągać intratę bezpośrednią z chowu inwentarza i tą drogą postępując dojść do podwyższenia pośrednio intraty z ziarna*, ten niepłonną może mieć nadzieję, że ujrzy śpichlerze swoje napełnione obfitym plonem, zażywać będzie dostatku; że w latach nadzwyczajnego zniżenia cen zboża potrafi łatwiéj pokryć ciężary gruntowe i stopniowo rozprzestrzeniać pole swéj działalności.

„Ażeby poprzeć to zdanie, przytoczę tu przykład sąsiednich narodów:

„Do najwyższego bowiem szczytu doskonałości doprowadzono chów inwentarza we Francyi, w Belgii, a zwłaszcza w Anglii, gdzie nawet przez sztuczny i umiejętny kierunek utworzono zupełnie nowe rasy, posiadające wyłączne zalety według powziętych zamiarów potrzebom kraju odpowiadających.

„Towarzystwo Rolnicze silnie przeświadczone o téj zdobytéj na drodze doświadczenia prawdzie, że głównym i najcelniejszym czynnikiem wzbogacenia roli jest chów inwentarza, rozwinięty w najszerszych możliwych granicach, już w zarodku swojego zawiązania uznało, że jest jego obowiązkiem, swojém współdziałaniem ustalić przekonanie o koniecznéj potrzebie starannego wychowu inwentarzy, i nadać w tym przedmiocie ogólny normalny kierunek, który stał się już u nas nabytą własnością wielu rolników i jest najoczywistszym dowodem znakomitego postępu rolnictwa.

„Dopięcie tego celu stało się wykonalném z powodu, że Towarzystwo Rolnicze przez Ustawę zostało powołaném do rozwijania wpływem swoim korzystnych warunków wystawy zwierząt gospodarskich; następnie Dyrekcya Wyścigów Kon-

nych i Wystawy zwierząt, poparła jeszcze możliwą działalność w tym względzie, wzywając Komitet Towarzystwa Rolniczego do bezpośredniego współdziałania w urządzeniu wystawy i ocenieniu sztuk konkursujących. A ponieważ Ogólne Zebranie, wypełniając przepisy ustawą objęte, postanowiło udzielić nagrody w medalach i listach pochwalnych dla wystaw Warszawskiéj i Łowickiéj, Komitet przeto przeznaczył ze swego grona Członków, mających wziąść udział w delegacyi konkursowéj, w przekonaniu, że obowiązkiem Jego jest używać wszelkich środków dla podźwignienia istniejących dotąd wystaw.

„Rzeczywiście oczekiwania te nie zostały zupełnie płonnemi, ponieważ już w tym roku liczba sztuk inwentarza rogatego do konkursu przedstawionych, o wiele była liczniejszą jak lat poprzednich; ztąd wnioskować można o powodzeniu przyszłych wystaw. Równie téż i o rolnictwie naszém wątpić się nie godzi, bo nietylko stagnacyjném ono nie jest, ale przeciwnie, chciwie chwyta i przejmuje obce wynalazki i doświadczenia, a śpiesznym postępując krokiem, na równi z innemi stanie.

„Wystawy oprócz wielu innych, mają te dwie główne dążności: wynagradzając najcelniejsze sztuki, wskazać jakiéj rasie, lub produkcyi jakich płodów potrzeba w wyborze dać pierwszeństwo, a nauczając zachęcać do naśladownictwa.

„Wszystkie Towarzystwa Rolnicze uważają za jeden z główniejszych przedmiotów swych czynności urządzenie licznych wystaw dla inwentarzy, płodów ziemskich, narzędzi rolniczych i odbywanie z niemi rozmaitych prób doświadczalnych.

„Wszakże to oczywisty dowód, iż to jest jeden z najdzielniejszych środków wywołania i obudzenia uśpionych czasem zdolności i przymiotów; wykazania kierunku jaki przybrać należy i celu do jakiego dążyć wypada.

„Współubieganie się konkursujących, zestawienie i porównanie rozmaitych ras inwentarzy oraz narzędzi, przekonanie

się o wyższości niektórych sztuk rozpłodowych, staje się konieczną zachętą i ułatwieniem do przejęcia korzyści, a uniknienia błędów, które rolnictwo całego kraju przedstawia w ożywionym obrazie, jako wypadek doświadczenia i częstokroć długoletniéj pracy.

„Sprawozdania z wystaw w Anglii i Belgii, z wystawy rolnéj w Paryżu, Krakowie, Lwowie i z tylu innych, wykazują, jak znakomity udział pod względem liczby i doskonałości rolnictwo w tych wystawach bierze; dowodzą one także, że kraje posiadające wysokie wykształcenie rolnicze ustanawiają coraz więcéj wystaw centralnych i prowincyonalnych, i wiele bardzo liczą na zbawienny wpływ, jaki one wywierają na postępy rolnictwa.

„W ich rzędzie policzymy wkrótce wystawę Łowicką, która na zasadzie postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia $^3/_{15}$ Grudnia 1857 r., każdorocznie ma mieć miejsce w dniu $^9/_{21}$ Września w czasie jarmarku, jako w porze najdostępniejszéj dla wszystkich płodów rolnictwa. Wystawa ta, jako rzecz wspólnego dobra, tém więcéj powinna zasłużyć na uwagę rolników naszych, że po raz piérwszy wywołuje w kraju naszym współubieganie się wszelkich rolniczych gałęzi, tak głównych jako i pomocniczych.

„Do współdziałania w zarządzie téj Wystawy, powołaném także zostało Towarzystwo Rolnicze, które za pośrednictwem wydelegowanych Członków, pragnie czynny w niéj udział przyjąć. A wątpić nawet nam się nie godzi, że skierowana pod przewodnictwem tyle zasłużonego w rolnictwie naszém męża, Jaśnie Wielmożnego Gubernatora Cywilnego Radcy Tajnego Łaszczyńskiego, wystawa ta odpowie wszelkim warunkom zamierzonéj użyteczności.

„Teraz przystępując do sprawozdania z tegorocznéj wystawy w Warszawie, w dniach 11 i 12 czerwca odbytéj, wypada mi wymienić inwentarze, które do konkursu przedstawiono.

I. Cztery konie przez trzech właścicieli do nagrody podane zostały.

II. Z bydła przedstawiono.

1. Z dóbr Jabłonia p. Amelii Łubińskiéj sztuk 3.
2. Z dóbr Gołębiów p. Alexandra Rychtera sztuka 1.
3. Z dóbr Wielgolas p. Jerzego Fanshave sztuk 4.
4. Z dóbr Willanów p. Augusta Potockiego sztuk 2.
5. Z dóbr Czerniaków p. Wiktora Ossolińskiego sztuka 1.
6. Z dóbr Ruskowa p. Ludwika Prądzyńskiego sztuka 1.
7. P. Karol Vogtmann przedstawił sztukę 1.
8. Z dóbr Wysokie p. Lalewicza sztuka 1.
9. Z dóbr Ożarowa p. Stanisława Deskura sztuk 12.
10. Z dóbr Osuchowa p. Feliksa Wołowskiego sztuk 6.

Razem sztuk 32.

III. Z owiec do konkursu podano jak następuje:

1. Z dóbr Wyszonki p. Wiktora Ossolińskiego baranów 3. z rassy negretti.
2. Z dóbr Chełmo p. Skórzewskiéj baranów 2, maciór 3.
3. Z dóbr Szydłów p. Romana Mielęckiego baranów jednorocznych 6, maciór jednorocznych 7.
4. Z dóbr Konstantynów p. Stanisława Aleksandrowicza baranów sztuk 3.

Razem sztuk 24.

„Zwierzęta te gospodarskie zostały sprawdzone i ocenione przez Delegacyę konkursową przedstawioną w połączeniu z Członków wydelegowanych, przez Dyrekcyę Wyścigów Konnych i Wystawy, oraz przez Komitet Towarzystwa Rolniczego; w skutku czego postanowiono udzielić nagrody jak następuje:

„*Co do koni.*

„Ponieważ przedstawione do konkursu konie nie odpowiadały warunkom podanym za zasadę do przyznania nagród, przeto od prawa współubiegania się uchylone zostały.

„Co do bydła.

„Przyznano:

Nagroda 1. *Medal złoty mniejszy od Towarzystwa Rolniczego.*

P. Feliksowi Wołowskiemu z dóbr Osuchowa, za buhaja dwuletniego, czarno-graniastego, z rassy czystéj żuławskiéj, którego zaletami są: najprzód udowodnienie pochodzenia z rassy odznaczającéj się obfitą mlekodajnością; powtóre, w stosunku wieku znakomity wyrost połączony z lekkością.

Nagroda 2. *Rubli sr.* 50 *od Towarzystwa Wyścigów Konnych i Wystawy.*

P. Amelii Łubińskiéj z dóbr Jabłoń za trzyletniego buhaja z rassy szwajcarskiéj, po ojcu oryginalnym i matce wysoko poprawnéj.

Nagroda 3. *List pochwalny* 1 *od Towarzystwa Roln.*

P. Stanisławowi Deskur z dóbr Ożarów za buhaja 4ro letniego, czarno-graniastego, z rassy krzyżowanéj żuławskiéj z holenderską.

Nagroda 4. *List pochwalny* 2 *od Towarzystwa Roln.*

P. Jerzemu Fanshave z dóbr Wielgolas, za jednorocznego buhaja z rassy szwajcarskiéj.

Medal srébrny większy od Towarzystwa Rolniczego.

P. Amelii Łubińskiéj z dóbr Jabłoń za krowę z cielęciem rassy szwajcarskiéj, mianowicie dla piękności cielęcia po buchaju, który otrzymał nagrodę drugą.

Medal srébrny większy od Towarzystwa Rolniczego.

P. Augustowi Potockiemu z dóbr Willanowa za jałowicę z rassy czystéj holenderskiéj.

Medal srébrny większy od Towarzystwa Rolniczego.

P. Feliksowi Wołowskiemu z dóbr Osuchowa za krowę żuławską, maści myszatéj, najmleczniejszą.

Nagroda programem objęta za wołu najlepiéj wytuczonego, nie została przyznaną dla braku należytego wypasu w przedstawionéj do konkursu sztuce.

„*Co do owiec.*

Nagroda 1. *Medal srébrny większy od Tow. Roln.*

P. Stanisławowi Alexandrowiczowi z dóbr Konstantynowa, za 2 letniego barana, oznaczonego Nr. 49, pochodzenia krwi czystéj saskiéj.

Nagroda 2. *Medal srébrny mniejszy od Tow. Roln.*

Al. Za dwuletniego barana Nr. 15 posiadającego najlepsze zalety po piérwszym.

Nagroda 3. *List pochwalny od Towarzystwa Rolniczego.*

P. Skórzewskiéj z dóbr Chełmo za barana Nr. 253, pochodzenia krwi czystéj saskiéj.

Medal srébrny mniejszy od Towarzystwa Rolniczego.

P. Skórzewskiéj za maciorę Nr. 321 odznaczającą się cienkością i obfitością wełny.

Nagroda za wypasionego skopa przyznaną nie została dla braku przedmiotu.

„Ocenienie i wynagrodzenie przez Delegacyę konkursową sztuk przedstawionych, wykazuje jak wiele konkurs koni pozostawia jeszcze do życzenia. Mamy nadzieję, że w przyszło-

ści ujrzymy znaczniejszą liczbę sztuk współubiegających się, które odznaczać się powinny praktyczną użytecznością i posiadać rzetelne cechy dobrych koni roboczych i do pociągu uzdatnionych.

„Chociaż mówiąc o wystawie krajowéj, rozumiemy ją, nie opartą na podstawie obojętności, lecz rozwiniętą w najszerszych rozmiarach; jednak przyznać należy, że na żadnéj dotąd wystawie bydło w tak znacznéj liczbie przedstawionêm nie było. A w tym objawie wzrastającéj gorliwości i właściwego pojęcia celów i dążności wystawy, têm większa jeszcze leży zasługa, iż niektóre sztuki z oddalonych miejscowości i to z niemałym trudem sprowadzone zostały.

„Gromadka krów z dóbr Osuchowa przedstawionych odznacza się zachowaniem najznakomitszego przymiotu rassy żuławskiéj, to jest bogatéj mlekodajności; a pomimo, że dają się już nieco spostrzegać ślady przekształcenia powierzchowności i budowy, które cechują tę rassę: zaleta ta, jeszcze bardziéj zasługuje na uwzględnienie z tego powodu iż rassa ta sprowadzona do kraju przez p. Feliksa Wołowskiego w r. 1844, odtąd wychowywaną jest bez odświeżania krwi.

„Bydło z dóbr Ożarowa sprowadzone przedstawia wielką jednostajność w budowie ciała, która jest ważną zaletą téj znakomitéj obory z kilkuset sztuk składającéj się.

„Stadnik z dóbr Jabłonia zaleca się silną i muszkularną budową.

„Stadnik urodzony z matki oldemburskiéj i ojca szwajcarskiego, z dóbr Wysokie, p. Lalewicza jest niezaprzeczenie jedną z celujących sztuk w tym roku do konkursu podanych. Obora z któréj pochodzi, wielkie usługi przynieść może rolnictwu, dostarczając sztuk rozpłodowych do uprawy roli wszelkie warunki posiadających. Odznacza on się bowiem znakomitą budową, nadzwyczajnym wzrostem i byłby niezawodnie otrzymał nagrodę, gdyby go nie wyłączał wiek; a to na zasadzie przepisów konkursowych w tym względzie przez

Towarzystwo Rolnicze postanowionych, które oznaczyły, że buhaje starsze nad lat 4 do konkursu przypuszczone być nie mogą.

„Ocenienie inwentarza rogatego doprowadza do tego wniosku, iż chów bydła w kraju naszym jest nieco jednostronnie skierowany ku mlekodajności. Pozostaje więc do życzenia, ażeby zwrócono także uwagę na potrzebę kształcenia rassy bydła pociągowego i posiadającego własności łatwego i taniego wypasu.

„Kończąc rzecz o inwentarzu rogatym nie mogę pominąć téj nastręczającéj się uwagi, iż brak rassy krajowéj, obok tylu innych, stał się nader wybitnym na tegoroczném wystawie. Wprawdzie rassie zaniedbanéj, niepodobno współubiegać się z takiemi, które posiadają już cechę doskonałych kształtów i długoletniéj pracy rolnika; lecz ważnemby było, ażeby staranny i dokładny wychów krajowéj rassy bydła od najmłodszego wieku, wykazał jakie są jéj istotne zalety i wady.

„W tymto więc celu Towarzystwo Rolnicze zamierza już na tegoroczném wystawie w Łowiczu, przeznaczyć nagrody dla sztuk dobrze wykształconych i odznaczających się, a wyłącznie z rassy naszéj krajowéj pochodzących.

„Ulepszenia w téj rassie, każdemu, a nawet włościanom naszym dostępne, mogą być także silnym środkiem podźwignienia i ukorzystnienia wychowu bydła w kraju. Zachowanie potomstwa jedynie po krowach najmleczniejszych i najlepsze kształty posiadających, ułatwić bardzo może dojście do korzystnych wypadków.

„Chów owiec przedstawiony jest w tym roku, tylko przez 4 owczarnie. Ze sztuk do konkursu podanych, nabraliśmy tego przekonania, że objawia się dążność do wykształcenia jednocześnie silnéj i pięknéj budowy ciała; oraz bogatego runa z zachowaniem cienkości i tych kardynalnych zalet, które w przerobie rękodzielniczym wielkiéj wartości wełnie przyczyniają.

„Pobieżny ten pogląd na tegoroczną wystawę, oczywiście wykazuje, że ona jest tego dopiéro zarodkiem, czego w przyszłości się spodziewamy. Lecz zdaje mi się, że nie przesądzam, skoro objawię nadzieję, że nietylko nie ustaniemy w usiłowaniach i pracy naszéj, ale nawet je podwoimy; że jak dotąd, walczyć będziemy z przeciwnościami, które rolnik zbyt często na swéj drodze napotyka, zwłaszcza w braku kapitału zasiłkowego, w braku téj głównéj i koniecznéj podstawy wszelkiego obrotu w rolnictwie do ulepszeń zmierzającego.

„A gdy zjednoczymy dobrą wolę, pracę i doświadczenie, tuszyć sobie możemy, że rolnictwo nasze, tak jak wszystkie inne wyrośnie w roślinę, która się bujnym kwiatem pokryje i bogatym owocem kraj nasz obdarzy.”

Gdy już wszystkie zdania sprawy z konkursów do nagród odczytane zostały, na zakończenie aktu przystąpiono do rozdania przyznanych nagród tym z liczby nagrodzonych, którzy osobiście znajdowali się na posiedzeniu. Ponieważ zaś medale dłuższego czasu do wykonania potrzebujące, nie mogły na ten dzień być wykończone, nagrodzeni więc medalami otrzymali tymczasowo tylko patenty do medalów, któreto patenty Prezes Towarzystwa publicznie im doręczył, w następującym porządku:

Ekonomom:

W powiecie Stanisławowskim, Pawłowi Nowickiemu z Jaktor.
„ Gostyńskim, Józefowi Potulskiemu ze Skrzeszewy.
„ Rawskim, Baltazarowi Ochimowskiemu z Woli Pękoszewskiéj.
„ Łowickim, Janowi Sarbiewskiemu z Jeżówka.
„ Płockim, Antoniemu Wiśniewskiemu z Leszczyna.

Rządcom:

W oddz. T. K. Z. Warszawskim, Janowi Boguckiemu z dóbr Gnojno.

W oddz. T. K. Z. Siedleckim, Franciszkowi Bronikowskiemu ze Skrzeszewy.
„ Płockim, Anton. Xiężopolskiemu z Zegrza.

Właścicielom folwarków za uprawę roślin pastewnych:

W oddz. T. K. Z. Lubelskim, Tytusowi Woyciechowskiemu z Poturzyna.
„ Radomskim, Janowi Kantemu Kmicie z Wilkowa.
„ Siedleckim, Edwardowi Szydłowskiemu z Kupientyna.
„ Płockim, Karolowi Łempickiemu z Kucic.

DODATKI.

Ner 1. (do stron. 185).

Kolonia Rochaliki jest posiadaną przez Jana Leple, prawem wieczystéj dzierżawy, z któréj czynsz opłaca do dominium Pass.

Rozległości całéj jest mórg magdeburgskich 97, prętów 7 ([1]). Z téj przestrzeni pod łąkami jest około morgów 6, pod ogrodami warzywnym i owocowemi mórg 7, reszta pozostaje pod uprawą.

Sposób zagospodarowania w polach pięciopolowy z wprowadzeniem roślin okopowych, tojest: buraków i kartofli, obsiew koniczyny z jęczmieniem; lucerna skutkiem wylewu rzeczki, nad którą położone grunta, uszkodzoną została, a obecnie zupełnie zaginęła.

Przed żytem na świeżéj mierzwie zasiano wyki i trzaski na paszę.

Gatunek ziemi jest dobry w ogóle: jednę połowę przyjąć można za II-éj klassy pszenny; drugą za I-éj klassy żytni.

([1]) 40 morgów miary nowopolskiéj.

Zasiewy delegacya obecnie znalazła już ukończone (ilość w korcach następująca):

Pszenicy korcy sześć.

Żyta korcy cztéry.

Jęczmienia korcy cztéry.

Owsa korcy trzy.

Koniczyny wraz z trawą Timoli garncy ośmnaście.

Buraków morgów dwusto-prętowych pięć.

Kartofli morgów trzy.

Ogród warzywny zasadzony różnemi warzywami około stu prętów.

Delegacya znalazła budowle w wzorowym porządku, a mianowicie: dom mieszkalny drewniany pod gontem, nadzwyczaj czysto utrzymany, składający się z dwóch pokoików dla gospodarzy i spiżarni; na drugiéj stronie przyzwoita izba dla czeladzi z porządnemi ławami i stołem; następnie kuchnia angielska z naczyniami miedzianemi: kuchnia ta ogrzewa izbę czeladnią przez skommunikowanie rury; wędzarnia i piec do chleba dobrze urządzone.

Ogrodzenia około domu symetryczne i w wielkim porządku; po lewéj stronie domu mieszkalnego domek pod gontem dla dwóch czeladzi, po prawéj pod jednym dachem mieszczą się kurniki, pod spodem piwnica, daléj obora, stajnia, drwalnia, wozownia i chlewy; wprost domu mieszkalnego stodoła o dwóch klepiskach.

Inwentarze na gruncie są następujące:

Koni roboczych sztuk cztéry.

Krów dojnych sztuk sześć.

Jałowizny sztuk trzy.

Konie w dobrym bardzo stanie, zwłaszcza że para swego chowu; krowy są po większéj części rassy holenderskiéj, a korzystając z łatwego poprawienia rassy przez pozwolenie pokrywania ościennym buhajem znakomitéj piękności, doszedł

dziś do dobrego poprawienia kształtów, kilku bowiem stadników już rozkupiono w okolicę.

Czynsz opłaca do dominium Pass, zł: pol: 264 gr: 28.

Podatków skarbowych w ilości zł: pol: 153 gr: 24.

Używalności na dominialnem terrytoryum nie ma żadnych.

Narzędzia rolnicze w dobrym stanie, są zwyczajnych konstrukcyj, a uprzęż dla koni chomonta.

Zarobkowania żadnego nie prowadzi, a dom cały składa osób czternaście, tojest: żona i pięcioro dzieci, dwóch parobków, dwie dziéwki, jeden pasterz, komornik z żoną; dwóch zaś synów i córka są wyposażeni.

Pasieka złożona z 23 ulów już zasługuje na uwagę.

W dalszym ciągu delegacya za porozumieniem się z ościennymi sąsiadami, zasięgła wiadomości, że od lat wielu kolonista ten nigdy nie naraził się nikomu, a w szczupłém rozgraniczeniu nie robił szkody ani w pastwiskach, ani w zasiewach; przeciwnie zyskał szacunek sąsiadów do tyla, że gdy roku 1854 został dotknięty klęską pogorzeli, wszyscy bez wyjątku przyśli mu w pomoc, a dziś przy pracy i oszczędności potrafił zatrzéć szczerby pożarem zrządzone.

(Z akt delegacyi konkursowéj powiatu Warszawskiego).

Ner 2. (do stron. 187).

Mateusz Czajkowski do r. 1853 gospodarz pańszczyzniany we wsi Kozice (powiecie Gostyńskim), skutkiem dopełnionéj przez dziedzica regulacyi, otrzymał gruntu morgów 47 $^1/_8$ z warunkiem pobudowania się i płacenia czynszu. Położenie téj przestrzeni wyniosłe, spadkowe, bez łąk, lasu i pastwisk naturalnych. Posiadacz podzielił ją na 4 pola, na których, ze względu na gatunek ziemi (glina w $^3/_4$ a w $^1/_4$ części szczerk średni) i położenie sprzyjające urodzajowi ozimin raczéj niż jarzyn, sieje głównie pierwsze, jako téż i rośliny pastewne, a szczególniéj koniczynę, pod którą w roku bieżącym jedna ósma całéj powierzchni zajęta. Stan budynków wygodnych

i schludnych dobry, równie jak i stan inwentarza tak roboczego jak i pożytkowego własnego wychowu; uprawa ziemi staranna, rowy w miejscach potrzebnych poprowadzone, wozy kute na żelaznych osiach; pługi, lubo zwyczajne, mocno zbudowane, z żelaznėm okuciem; lada ręczna Ewansowska; kuchnia angielska, wszystko w domu i około domu świadczy o rządności i pilności gospodarza, a świadectwo postępu gospodarczego jest przejście na 4ro polowy płodozmian, jako też umiejętne przygotowanie nawozów przez mieszanie ich w oborniku umyślnie urządzonym w środku podwórza i obrukowanym. Ogród owocowy i warzywny ogrodzony ostrokołem z drzewami w linii sadzonemi, kwaterami i ze szkółką kasztanów; pasieka z 12-tu ulów, znaczne zapasy grubego budulcu oraz drzewa suchego na różne użytki od lat kilku przygotowanego, a także i liczne szychty na opał; spichrz napełniony zbożem w ziarnie wyborowėm; pszenicy, po odsiewie i expensie na dom, razem 83 korce, z wysiewu korcy 7$\frac{1}{2}$, żyta na sprzedaż korcy 28, jęczmienia 16; owsa już sprzedanego 65 korcy, do sprzedania korcy 15, oprócz tego co dla swoich koni i jagniąt pozostawione.

Inwentarz roboczy i pożytkowy jest następujący:

Koni roboczych 6, źrebców 2ch i źrebiąt tegorocznych dwoje, krów dojnych 6, jalówka jedna, cieląt tegorocznych troje, owiec macior 40, i tyleż jagniąt; skopów 20, wieprz i maciora z prosiętami. Z tak znacznėj stosunkowo do przestrzeni gruntu ilości inwentarza, mając obfitość nawozu, wygnaja gospodarz więcėj niż trzecią część całego pola.

Mateusz Czajkowski (wieku lat 55) ma przy sobie syna żonatego i utrzymuje sześcioro sług, a mianowicie dwóch parobków, dwie dziéwki i dwóch chłopaków. Czynszu opłaca r: sr: 62 kop: 58, podatków rządowych r:sr: 6 kop: 75: służącym płaci rocznie r: sr: 84, a inne gospodarskie wydatki do r: sr: 75 wynoszą.

(Z akt delegacyi konkursowéj powiatu Gostyńskiego).

Ner 3. (do stron. 189).

Tabella porównawcza ciężarów i opłat dwóch gospodarstw włościańskich w powiecie Wieluńskim.

Mikołaj Tyfel czynszownik.—Kapitał włożony, usprawiedliwiony własnoręcznym jego rachunkiem na zabudowania gospodarskie, zakupienie materyałów i sprowadzenie onych 877 fl. z procentem 6% czyni rocznie zł: pol: 52 gr: 15

877 fl. z procentem 6% czyni rocznie	zł: pol: 52	gr: 15
Wkupnego dał fl. 66 gr. 20, od tych 6% czynią rocznie.	„ 4	„ —
Podatki wszelkie gruntowe roczne. . .	„ 63	„ 24
Czynszu rocznego płaci rocznie. . .	„ 10	„ 13
Summa	zł: pol: 130	gr: 22

Summa więc ta jest rzeczywistą powinnością obciążającą rozległość 15 morgów gruntu, który w stosunku do gleby Rychlewskiego delegacya uznała jak 1 : 3.

Wawrzyniec Rychlewski gospodarz pańszczyzniany.— Rychlewski ma gruntu morgów 10. Z tych odrabia pańszczyzny dni 160, w przecięciu a fl. 1 czyni . . zł: pol: 160

Podatki	„ 26
Daniny zamienione na pieniądze	„ 10
Summa	zł: pol: 196
Dla zrównania liczby morgów poprzedniego kandydata należy powiększyć liczbę powyższą o połowę, tojest	zł: pol: 98
Summa	zł: pol: 294

wyobraża powinność obciążającą 15 morgów gruntu Rychlewskiego. Że zaś grunt tego w wartości swojéj w trójnasób przewyższa poprzedni, tojest ⅓ téj summy stanowi rzeczywistą powinność jednakowych gruntów, więc wypadnie $^{294}/_{3}$ = fl. 98. Gdy tymczasem Tyfel z takiegoż gruntu płaci fl. 130 gr. 22.

(Z akt delegacyi konkursowéj powiatu Wieluńskiego).

***Ner* 4.** (do stron. 191).

Opis gospodarstwa
Jana Jędrucha gospodarza pańszczyznianego ze wsi i gminy Lelowice parafii Wrócimowice w pow. Miechowskim.

Cała powierzchnia zagrody wynosi morg: miary nowopolskiéj 6, pręt: 157, prócz łączki przeszło 100 prętów wynoszącéj; na téj skutkiem zaprowadzonego płodozmianu w porządku następnym:

1. (Na nawozie) ziemniaki, buraki i kapusta.
2. Jęczmień i proso.
3. Koniczyna.
4. Pszenica i żyto.
5. (Na nawozie) groch.
6. Żyto i owies.

Wysiał w tym roku i wyprodukował.

Wyszczególnienie ziarna	Wysiał		Zebrał		Namłócił		Wypada na plon ziarn	Wartość togoroczna korca zboża okop. roślin lub cet. karmy i kopy słomy		Ogólna wartość wyprodukowanych płodów	
	Kor.	Gar.	Kopy	Sno.	Kor.	Gar.		Złote	Gr.	Złote	Gr.
Pszenicy . .	—	16	3	—	4	16	9	22	—	99	—
Żyta	1	8	9	—	13	16	$10^4/_5$	12	—	162	—
Jęczmienia.	1	24	12	—	22	—	$12^4/_7$	10	—	220	—
Grochu. . .	1	—	4	—	5	—	5	18	—	90	—
Owsa . . .	—	16	2	—	6	—	12	10	—	120	—
Prosa . . .	—	2	1	30	4	16	72	12	—	54	—
Ziemniaków	6	—	—	—	48	—	8	5	—	240	—
Buraków. .	—	—	—	—	15	—	—	4	—	60	—
Rzepy jesien.	—	—	—	—	18	—	—	3	—	54	—
Koniczyny ze spasioną w porze letniéj na zielono centnarów							60	3	—	180	—
Siana i potrawu z łączki nad strumykiem centnarów							30	2	15	75	—
Słomy ogółem			31	30	—	—	—	10	—	315	—
								Ogółem Zł: pol:		1666	—

Produkuje zatém obliczając w przecięciu z jednego morga miary nowopolskiéj brutto Złp: 256 gr. 9, nieliczące w to dochodu z nabiału, nierogacizny i ogrodu owocowego. Obyśmy jak najprędzéj do przybliżonéj przynajmniéj téj produkcyi przyjść mogli! Nie mając jeszcze do tego pewnéj zasady, nie obliczyłem nakładu gruntowego.

— Wysiewy corocznie ulegają zmianie w gatunkach ziarna, albowiem mając kilkanaście poletek w niejedném miejscu położonych i różnéj o kilkadziesiąt prętów rozległości, wysiew gatunku ziarna do ich wielkości stosuje.

Jedne z poletek położone w nizinach, drugie na dosyć wyniosłych pagórkach, w $^1/_4$ jest przyrędzinek, $^1/_4$ glinka, a $^2/_4$ glinka z przewagą próchnicy; łączka 100 przeszło prętów obejmująca. Dwór pozwala pasać na ugorach, a niekiedy ściérni i konicznisku jesienném; dozwala zbiórki w lesie na opał, rąbania chrustu na grodzenie płotów za umówiony w lesie odrobek. Zaprząg koni zwyczajny w chomontach do zwyczajnego pługa, radła lub bron; zarobki ręczne we dworze i furmanki dla dworu lub obcych, tudzież zaprawa gruntu innym włościanom. Dom jego składa osób ośm: gospodarz z żoną, syn z żoną i wnukiem, drugi syn podrostek i dwoje służących, to jest chłopak i dziewka; wszyscy ile im czas dozwoli na zarobek dworski dobrowolnie wychodzą.

(Z akt delegacyi konkursowéj powiatu Miechowskiego. Opis przez właściciela wsi sporządzony).

Życiorys.

Objąwszy Lelowice w roku 1830 zastałem Jana Jędrucha w dosyć ubogiém mieniu, z czworgiem dzieci na jednodniowéj o dwóch morgach gruntu zagrodzie gospodarującego, a przypatrzywszy się przez rok jeden pracowitemu i już naówczas odznaczającemu się postępowaniu jego, dodatkiem kawałka gruntu około 150 prętów kwadratowych wynoszącego, zachęciłem do przyjęcia obowiązków sołtysa gromady,

w miejsce dawnego, który dla podeszłego już wieku i nadwątlonego zdrowia niezdatnym się okazał; od których to obowiązków, Jan Jędruch z obawy że im nie podoła, ciągle się wymawiał. Następnie kiedy nietylko wzorowym pod względem pracowitości, moralności i porządku okazał się gospodarzem, ale prócz tego rzadkiéj roztropności, pilności i umiarkowania sołtysem; kiedy spostrzegłem, że prawie pusty, bo zaledwie z kilkunastu drzew składający się ogródek, corocznie nowemi młodemi szczepami, a szczególniéj téż śliwkami obsadza, a z polepszeniem się mienia swojego jednostajnie trzeźwym, moralnym i coraz więcéj pilnym się okazuje: dodałem mu gruntu na czterodniową zagrodę razem z poprzednio posiadaną rolą morgów 6, prętów 157 obejmującą. Przez lata następne ciągle bogobojny, pilny, pracowity, tak w kościele jak w domu i poza domem pod względem religijnym przykładny, co JKs. proboszcz parafii poświadczyć może, nietylko dni swoje punktualnie odrabiający, ale pomimo już odznaczającéj się nietylko w Lelowicach, ale i sąsiednich wioskach zamożności swojéj ciągle z żoną i dziećmi dobrowolnie na zarobek wychodzący, przyszedł do takiego mienia, że oprócz zbierania poniżéj wykazanych plonów, ogródek jego przeszło 400, po największéj części śliw i drzew owocowych z wielką starannością pielęgnowanych obejmuje, z któremi nie mogąc szczepów w ogródku swoim pomieścić, już na gruncie pola ornego wystąpił i coraz dalsze sadzenie przedsiębierze, tak, że w tym roku oprócz owoców świeżo zebranych na użytek domowy i powidła obróconych, ma jeszcze u siebie do dziś dnia 15 korcy śliw suszonych. Z siedmiorga dzieci, z których dwoje umarło, trzy córek, jednę za kołodzieja, drugą za kowala, porządnych rzemieślników, trzecią zaś za zamożnego w Kaczowicach rolnika wydał i jak w swoim stanie znakomicie wyposażył; a lubo jako znany ze swéj zamożności, miał nacisk konkurentów, zdrowym kierując się rozsądkiem, przed zamożniejszymi pierwszeństwo pracowitym dawał i tym spo-

sobem szczęśliwy wybór zrobił. Ożenił także syna, z którym łącznie gospodaruje i któremu jak się zdaje gospodarstwo po sobie zostawić zamierza, a jak wszystkie dzieci tak i najmłodszego wyrostka na ludzi prawych i pracowitych sposobi. Wesela, które dzieciom sprawiał, odznaczały się w okolicy zamożnością i obfitością w przyjęciu licznie zaproszonych gości, rzadkiém umiarkowaniem pod względem użycia trunków i harmonii w zabawie. Chociaż obdarzony niepospolitą siłą fizyczną, nie było jednak nigdy wypadku, aby, czyli to jako sołtys, czyli jako gospodarz, nawet dotkliwe obrazy samowolnie karcił, tak dalece, że śmiało rachować można: że w każdéj zabawie, czyli to przez dwór dla włościan danéj, czyli to gromadzkiéj, dopóki on się znajduje, do bijatyki, do któréj podchmielony lud wiejski tyle ma porywczości, z pewnością nie przyjdzie. Miło jest patrzéć jak on zgromadzonych z dziećmi i żonami zięciów w dni świąteczne u siebie przyjmuje, jak nawzajem w wolnym od pracy czasie przyzwoicie wraz z żoną ubrany, na porządnie złożonym wózku, dobrze utrzymanemi końmi tychże zięciów odwiedza. Nie można wreszcie widzieć bez zadziwienia jak człowiek nie umiejący czytać i nie mający z innych włościan wzoru, nie naśladując wprost zaprowadzonego u mnie płodozmianu, inny u siebie wprowadził, a przecież rezultaty z niego otrzymane, trafności jego dowodzą. Jakaż to staranność o zebranie jak największéj ilości nawozu, jak trafne z nim postępowanie. Jest tam i oddzielny dołek na gnojówkę; jest porządne utrzymanie na urównanéj kupie nawozu; jest trafne polewanie gnojówką, jest dążność do zasłonienia gnojowiska od słońca południowego i zachodniego: jest przekładanie nawozu zebraną około zabudowań i na drodze pożywniejszą ziemią; jest nakrapianie przez zaprowadzony rowek małéj jego łączki; jest trafne użycie posiewania gipsem.

Jest tam na opał, ule i narzędzia rolnicze, przygotowane drzewo; jest schludność w pomieszkaniu i stajence, jest czy-

sto ubielona chałupa, dwie stodółki i stajenka na bydło i konie w bardzo dobrym utrzymane stanie. Nie żałuje nigdy wydatku na przykupno potrzebnego do utrzymania inwentarza siana, a były lata, w których na tak małéj rozległości gruntu siedm sztuk poprawnéj krajowéj rassy krów i dwa lub trzy a niekiedy cztéry konie, oprócz chlewnéj nierogacizny, porządnie utrzymywał. On pierwszy dał przykład gromadzie i zachętę do wywożenia nawozu w najodleglejsze nawet połanki, a tym sposobem do polepszenia bytu naśladowców swoich nie mało się przyczynił. Boże daj! aby go tak we wszystkiém naśladować chcieli; jako zaś gromadzki od 25 przeszło lat sołtys, kiedy idzie o dostawienie bądź do konskrypcyi, bądź do superrewizyi popisowych lub do szarwarku, bądź w okolicy, bądź na gruncie gromady, nie hałasem, nie biciem, ale zadziwiającą roztropnością i zabiegłością swoją punktualnie ich dostawi, a przy wybieraniu i rozkładzie podatków sumiennością się odznacza. W czasie wydarzonych pogorzeli na wsi lub téż w zabudowaniach czeladzi dworskiéj, gorliwością i poświęceniem się osobistém jest przykładem dla drugich.

(Z akt delegacyi konkursowéj powiatu Miechowskiego. Życiorys przez właściciela wsi sporządzony).

Ner 5. (do stron. 193).

Kolonia Jana Sawickiego ma ogólnéj przestrzeni morgów 55, z tych 36 morgów gruntu ornego, a 19 m. łąk. Prowadzi gospodarstwo trzypolowe, ale nazwaćby go można już dowolném; w przeciągu siedmiu lat swego gospodarstwa dwa razy przeszedł całe pole nawozem, niektóre kawałki ciągłéj poddaje uprawie bez ugorowania, zachowując z całą ścisłością następstwo po sobie naprzemian kłosowych i groszkowych roślin; oziminy bardzo piękne, bez chwastów i okazujące do-

brze i umiejętnie wykonaną pod nich uprawę; zboża jare w zupełności zasiane, wyjąwszy kartofli, rola pięknie i starannie uprawna; nawozu teraz wywiezionego morgów 8, z tych na 5 m. już zasiana wyka na zieloną paszę jako przedplon dla pszenicy; na trzech morgach jeszcze nie przyorany nawóz, co ma w tych dniach dopełnić i obsiać również wyką na zieloną paszę; w budynkach pozostaje jeszcze na 4 morgi nawozu. Do uprawy roli używa sochy, radła i brony.

Łąki po większéj części wyższe, stosownie osuszone, a znajdujące się na nich miejsca błotne i złe gatunki traw wydające, Sawicki z godną zazdrości wytrwałością przedsięwziął nawozić ziemią; jakoż kilka już miejsc zawiózł, z całą starannością i umiejętnością wyrównał i obsiał nasionami traw i koniczyn; ziemię zabiera z sadzawki, którą własną wybiera czeladzią i która jest już na ukończeniu, jako téż ze wzgórków na dziedzińcu i około zabudowań gospodarskich, które tym sposobem plantuje i równa, i już plac na mający się budować dom mieszkalny i dziedziniec przeznaczony, pełen pagórków i dołów wyrównał. Nadto posypuje rok rocznie łąki przynajmniéj morgów 5 mieszaniną popiołu i wapna w ilości 3ch korcy na morg i co wiosnę rozrzuca kretowiny i bronuje; wszystko więc co tylko przy szczupłych jego funduszach robić można, wypełnia.

Bydła rogatego posiada w ogóle sztuk 37 oprócz cieląt; między temi 6 wołów roboczych, krów 7, koni roboczych 6.

Bydło poprawne rassą holenderską, najpiękniéj jak tylko można utrzymane, krowy oprócz potrzeby domowéj do 60 rub: sr: czynią dochodu.

Woły rosłe, dobrze zbudowane i ślicznie utrzymane, jakiemi zamożniejsze i większe gospodarstwa szczyciéby się mogły.

Konie duże, pięknie i czysto utrzymane, i do powozu zaprzężone, dobrze wyglądać będą.

Ogród owocowy własną ręką Sawickiego sadzony, do 300 szczepów liczący, za który już w roku zeszłym przed gradem,

który tu poobijał frukta, 70 r: sr: dawano. Drzewa oczyszczone, poobcinane, do palików poprzywiązywane, znamionują człowieka z całém zamiłowaniem je pielęgnującego. Ogród warzywny ze znajomością przedmiotu i starannością uprawny; inspekta z 18-tu okien złożone, jakby przez najbieglejszego ogrodnika prowadzone, cieszą właściciela od 4ch tygodni nowaliami, które rad drugim w darze udziela. Pod ścianą domu jedna morela i jedna brzoskwinia w wachlarz umiejętnie rozpięte i piérwsza obfitym pokryta kwiatem; kilkanaście krzaków winorośli ze znajomością rzeczy rozpięte, cieszą już Sawickiego nadzieją obfitego winobrania.

Budynki, wyjąwszy starego domu mieszkalnego, przez właściciela stawiane, odznaczają się dobrą budową i dbałością o wygodę dla ludzi i zwierząt. Dachy w jak najlepszym stanie, ogrodzenie nietylko porządne, ale w niektórych miejscach jak około ogrodu fruktowego, z chrustu z pewną elegancyą grodzone.

Dla oszczędzenia rąk ludzkich, które tu rozliczne mają zajęcia, na tak małą kolonię wziął Sawicki młockarnię małą, parokonną, z fabryki Bogusiewicza z Raciborowic, na wypłatę w przeciągu dwóch lat ratami, którą własnym pomysłem na wzniesieniu postawił; na dole na boku umieścił zwyczajny niemiecki młynek, odbierający ruch za pomocą pasa od kieratu, na którym zboże wieje, nasypując w miarę umłócenia na kosz; ma jeszcze sieczkarnię przez tenże kierat poruszaną.

Pasieki pni 11-cie, z tych 4 w zwyczajnych ulach, a 7 w skrzynkowych.

Opis powyższy słabym jest tylko obrazem tego, co jest w rzeczywistości; a jeżeli właściciel nadal w dobrych swych chęciach i pracy nie ustanie, gospodarstwo jego stać się może wzorem dla podobnie drobnych gospodarstw w kraju, a dziś jest przykładem godnym naśladowania dla właścicieli kolonij w stowarzyszeniu rolniczém hrubieszowskiém.

Niepodobna przypuścić, żeby kwitnący stan tego gospodarstwa nie wywierał dobrego wpływu na sąsiadów; żeby zwiększająca się tu widocznie zamożność, zawdzięczająca wszystko wytrwałéj pracy, pilności i znajomości rzeczy, nie stała się zachętą dla drugich. Wiekopomnéj pamięci Staszic bez wątpienia cieszyłby się widząc to jedno gospodarstwo takiém, jakiém chciał niezaprzeczenie widzieć wszystkie: jednego Sawickiego takim, jakiemi chciał widzieć wszystkich przez siebie obdarowanych.

(Z akt delegacyi konkursowéj powiatu Hrubieszowskiego).

KILKA UWAG

NAD ARTYKUŁEM P. SPIRYDYONA OSTASZEWSKIEGO

POD TYTUŁEM:

Wiadomości o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola ([1]).

Artykuł zacytowany nie byłby nigdy stał się przedmiotem nowéj polemiki pomiędzy mną a p. Ostaszewskim, gdyby autor onego ściśle był trzymał się w granicach określonych intytulacyą swojego artykułu, i na stron: 20 mówiąc o stadach upadłych w powyżéj wymienionych prowincyach, nie był zamieścił następującéj uwagi:

„Oto są nowe dokumenta przeciw systematowi pana Eberhard o wprowadzeniu do nas angielskich koni: na kursach u nas fortuny nikt nie zrobił, a na dobrym bojowym koniu niejeden ocalał.”

Ten jedynie ustęp spowodował mnie do zamieszczenia poniżéj niektórych uwag nad wspomnionym artykułem; tym więcéj, że p. Ostaszewski opisując stada w wymienionych prowincyach, żadnéj nie miał potrzeby czynić o mnie wzmianki.

Na stron: 2 wymienionego artykułu przytacza p. Ostaszewski: „Wiele stad do znakomitego stopnia dobroci i użyteczności doprowadzonych, znikły wraz ze śmiercią tych, co je zakładali. Tak zginęły nieoszacowanéj dobroci, niezrówna-

([1]) Patrz Roczników Gospodarstwa krajowego Tom XXXII Nr, 1. Styczeń 1858.

néj piękności i użytku, robiące chlubę krajowi co je hodował stada Kurdywanowskiego, Proskury, Rzewuskiego i wielu innych: ledwo Arabia tak znakomite wydaje konie. A o starychże stadach, wspomniejmy Podlewskich, Borzęckich, Potockich, książąt Sanguszków, Zasławskich, książąt Czartoryskich i tyle innych już w XIX wieku bez śladu zginionych. Jakiś fatalizm ciąży, można powiedzieć, w naszych prowincyach na znakomite stada, że żadne długo utrzymać się nie może."

Jeżeli jakiś fatalizm ma być przyczyną upadku stad, nie byłoby już o czém mówić! Podług naszego zdania, dobry lub zły byt stada, a nawet i jego upadek zależy jedynie od mniéj lub więcéj trafnego sposobu prowadzenia onego. Wszystkie upadłe i istniejące stada o tém przekonywają.

Następnie powiada p. Ostaszewski: „W kraju najsposobniejszym do wychowania koni tak z topograficznego położenia, jako téż z dobroci i obszerności pastwisk, taniości owsa i paszy w Ukrainie, Pobereżu, Podolu i Wołyniu, na przestrzeni 3281 mil kwadratowych, ledwo możemy znaleźć trzy tysiące matek, w zbiorze wszystkich stad istniejących; to wynosi po jednej klaczy na milę kwadratową; a przecież przestrzeń ta mogłaby bez uciążliwości utrzymać pięćdziesiąt tysięcy matek, któreby przynosiły właścicielom kilkanaście milionów rocznego dochodu, te zaś miliony ściągnęłyby się z zagranicy. Oto mój rachunek, dodaje p. Ostaszewski: 50,000 matek, połowa tego łosząt 25,000. Połowa tego do sprzedania 12,500, po tysiąc złotych, znaczy dwanaście milionów i pół; rachunek nieprzesadzony;" ja dodaję: czyli Rub: srebrem 1,875,000. P. Ostaszewski kładzie cenę sprzedać się mającego konia tysiąc złp: czyli 150 rub: sr: Policzmy najprzód wartość klaczy, po któréj to źrebię wychowuje się np: 150 rub: sr:; klacz ta w przybliżeniu od 5 do 17 lat co rok drugi może 6 źrebiąt urodzić. Z tych odliczywszy upadki i kalectwa, może sztuk 3 dochowa się do lat 5, i mogą być sprzedane po 150 rub: sr: to uczyni rub: sr: 450. Teraz policz-

my procent od 150 rub: sr: za klacz wydanych przez lat 12, po 5 od 100, czyni rub: sr: 90. Utrzymanie téj klaczy przez lat 12, rocznie tylko rub: sr: 30, czyni rub: sr: 360; wychowanie tylko tych 3 źrebiąt, które sprzedane być mają do lat 5 każde tylko 50 rub: sr: czyni rub: sr: 150, razem rub: sr: 600. Przychód z sprzedaży 450. Rozchód 600. Straty rub: sr: 150. Utrzymanie 3 sztuk które skaleczały lub też z innych powodów do sprzedaży nie kwalifikowały się, w tę rachubę wcale nie wchodzą. Rezultat niebardzo pomyślny!

Upatruje trzy przyczyny tego upadku:

Pierwszą, brak ducha rycerskiego.

Drugą, złe interesa właścicieli ziemi, ztąd nietrwałość majątków i trudność nakładów.

Trzecią jest zaprowadzenie owiec dających zaraz procent od wyłożonego kapitału.

Zastanówmy się nieco bliżéj nad powyżéj przez p. Ostaszewskiego przytoczonemi przyczynami, które do upadku stad przyczynić się miały.

Ad 1. O ile w obecnym czasie brak ducha rycerskiego do upadku stad czyli raczéj chowu koni przyczynia się lub nie, to tylko w następujący sposób rozstrzygniętémby być mogło, podzieliwszy wszystkie kraje i narody europejskie na dwie klassy, to jest: po 1) narody mające w sobie ducha rycerskiego, i po 2) narody którym ducha rycerskiego brakuje; a porównywając następnie konie jakie w tych krajach i przez te narody wychowują się. Ja téj pracy nie podejmuję się. Gdy zaś widzimy że są kraje, które ani w pastwiska nie obfitują, ani którymby i p. Ostaszewski wielkiego rycerskiego ducha nie przypisał, a które pomimo tego jednak dobre konie wychowują: przyczyny więc upadku stad w czem inném szukać wypada. Do krajów o których powyżéj mowa była, liczę Hanower i Meklenburg, a o ile duch rycerski na chów koni w tych krajach wpływa, tego nie wiem. To zaś rzeczą jest pewną i niezaprzeczoną, że po angielskich ogierach konie wy-

chowują. W roku 1856, zwiedzając zagraniczne stada byłem i w Hanowerze. Rząd utrzymuje w tym kraju 220 ogierów do pokrywania klaczy prywatnych. Ogiery te bez wyłączenia są pochodzenia angielskiego, pomiędzy niemi było sztuk 40 pełnéj, reszta połowéj i $^3/_4$ krwi. Temi ogierami stanowią włościanie swoje klacze; z powodu zupełnego braku pastwisk, źrebiąt wychowywać nie mogą, lecz sprzedają je; niektórzy od cycka, inni roczniakami. Źrebięta te do różnych krajów niemieckich zakupywane bywają: do Holsztynu, Prus, Szląska nawet do Meklenburgii. Za źrebię od cycka płaci się w przecięciu 12 i 15 luidorów, za roczniaka 20, 25 do 30 luidorów, (od 100 do 150 rub: sr:,) nie muszą więc być złe. Widziałem w Celle około 60 sztuk podobnych źrebiąt zakupionych, takiego wzrostu, piękności i szlachetności, jakich w stadach pierwszego rzędu rzadko widziéć można. W Meklenburgii po wychowaniu takich ogierków do 4—5 lat, sprzedają ich jako ogiery do stad rządowych do różnych krajów po 150, 200 do 300 luidorów.

Ad 2. Wypadałoby śledzić przyczyn tych złych interesów i złych skutków ztąd wynikłych, a wówczas okazałoby się może, że nierząd w majątkach, jak równie i w stadach połączony ze zbytkowém i wystawném życiem, po większéj części za granicą, do upadku majątków, a tém samém i stad przyczyniły się. Gdyby właściciele tych stad byli wzięli się do rachuby, i tak np:

a) Obliczyli nakład na kupno koni do stad.

b) Koszt wystawionych budynków.

c) Roczny procent od wyłożonego na kupno koni i wystawione budynki kapitału.

d) Coroczne koszta żywienia i utrzymania koni.

e) Coroczne koszta służby przy stadzie utrzymanéj.

f) Coroczne koszta rekwizytów stajennych it. p. wydatków.

Jedném słowem: gdyby obliczyli koszta utrzymania stada, a następnie roczny z onego przychód, wkrótce byliby się

przekonali: że utrzymanie stada corocznie bardzo wiele kosztuje, a przeciwnie bardzo mało przynosi, i że corocznie znaczną na stadzie stratę ponoszą. W takim razie w sposobie prowadzenia stada co do systemu i liczby koni zaprowadziliby zmianę lub téż zupełnieby go zwinęli, albowiem za gotowe pieniądze zawsze koni dostać można. Że zaś prawdopodobnie podobnéj rachuby nie prowadzili, majątki na tém ucierpiały, i stada w końcu upaść musiały. Żaden majątek choćby największy i żadne gospodarstwo w którém dobra rachuba nie prowadzi się, nie utrzyma się i utrzymać się nie może, a w końcu upaść musi, jeżeli rozchód corocznie znacznie cyfrę przychodu przewyższa.

Chów koni, tak jak każda inna gałąź gospodarstwa rolnego racyonalnie prowadzona, powinien przynosić intratę. Z tego wynika, że takie konie wychowywać trzeba, na które największy jest odbyt i za które najwięcéj płacą. Dlaczego wszystkie rządy europejskie i magnaci nietylko do swoich stad, lecz nawet do użycia, wierzchowe i powozowe konie z Anglii sprowadzają, i tak drogo płacą? Nie z innéj przyczyny, jak tylko dlatego: że takowych gdzieindziéj dostać nie mogą. Do Anglii zaś rok rocznie krocie, z tego źródła gospodarstwa krajowego z zagranicy wpływają.

Ad. 3° Podług twierdzenia pan Ostaszewskiego, znajduje się w wymienionych prowincyach tylko 3,000 matek we wszystkich stadach, a mogłoby się bez uciążliwości na téj przestrzeni pięćdziesiąt tysięcy utrzymać. Jeżeli po potrąceniu znajdujących się obecnie 3,000 klaczy, jeszcze 47,000 klaczy matek w tych prowincych utrzymać można, niepodobną jest rzeczą, ażeby zaprowadzenie większéj liczby owiec mogło przyczynić się do upadku stad. Licząc albowiem 10 sztuk owiec na jedną klacz stadną, uczyniłoby to 470,000 owiec. Wątpić jednak należy, ażeby liczba owiec w tych prowincyach w nowszych czasach o tyle powiększyła się. Jeżeliby zaś to rzeczywiście miejsce miało, a owce większą intratę przynosiły

jak konie, to w tym razie właściciele dóbr na tém nicby nie stracili; albowiém każdy to produkować powinien, co mu największy zysk przynosi. Koni zaś na własną potrzebę w tych prowincyach pewnie nie zabraknie, a tém samém nie ma nad czém ubolewać.

Na stron: 4, powiada p. Ostaszewski: — „Za mojéj pamięci konie nasze doznały dwukrotnéj zmiany w kształtach swoich; w początku XIX wieku były konie rosłe, wyniosłe, ogromnéj budowy, silne, muszkularne, ale nieciężko zbudowane;" a daléj dodaje: „Ze stad dziś istniejących konie mają zupełnie inne kształty: są wzrostu miernego, rzadko tak rosłe jak poprzednicze, czasem nawet małe, nie tak szerokie, ale muszkularne, żywe, sprężyste, wytrwałe i do dzieła rycerskiego sposobne."

W tém miejscu wypadało, ażeby p. Ostaszewski w przybliżeniu mniéj więcéj miarę tych koni był oznaczył: koń 4 i 5cio werszkowy już do rosłych należy, (1) w porównaniu z 1, 2 i 3, werszkowym. Cóż zaś znaczy wzrost 4 i 5 werszków w porównaniu z 6, 7, 8 werszkami. Tak ogółowe określenie nie daje obrazu o wzroście koni dawniejszych, jak równie i koni z stad istniejących, które miernego, czasem nawet małego wzrostu być mają.

Z powyższego okazuje się, że tyle wychwalone przez pana Ostaszewskiego konie, miernego, a nawet małego są wzrostu. Mówiąc o koniu miernego wzrostu rozumiéć można arszyn: 2 werszków 2—2 $^1/_2$, najwięcéj werszk: 3; pod małym wrostem 1 — 1 $^1/_2$, najwięcéj 2 werszki. Konie tego wzrostu w teraźniejszych czasach wcale nie popłacają. Wartość podobnego konia od 100 najwięcéj do 150 rub. sr. liczyć można. Powyżéj liczbami wykazanem zostało: że wychowując podobne konie w wielkiéj liczbie w stadach, nietylko że zysku na tém nie ma, lecz traci się. Za granicą zaś podobnych koni wcale nie kupują. Znam bardzo wielu handlarzy koni, np. w Wrocławiu, Berlinie, Hamburgu, w Wiedniu, Pradze, w Lipsku,

(1) Wyrażając wzrost konia w werszkach, opuszcza się tu 2 arszyny, jako miarę normalną.

Dessau, w Medyolanie, Bruxelli, Strasburgu, Metz i w Paryżu, pomiędzy któremi niektórzy za kupnem koni do Anglii udają się, reszta zakupuje konie w Hanowerze, w Meklenburgu, w Holsztynie; udaje się na jarmarki końskie do Frankfortu nad Menem i Odrą, Lipska, Hamburga, dokąd konie z powyżéj wymienionych krajów sprowadzają. Płacą konie zwyczajne zaprzężne począwszy od 40 do 60, lepsze po 70, 80 luidorów. Dobre wierzchowe i piękne rosłe kareciane konie płacą 90 i 100 luidorów za sztukę; miara zaś tych koni jest arszynów 2, od 4 do 7 i 8 werszków. Ci handlarze przyjeżdżaliby i do nas za kupnem koni, gdyby takie konie znaleźli jakich potrzebują, tojest konie rosłe, powyżéj wykazanéj miary z regularną silną budową i pięknym kształtym w guście koni angielskich. Jeżeli w stadach wymienionych przez p. Ostaszewskiego podobne konie znajdują się, do sprzedania tychże w ten sposób mógłbym być pomocnym, że wymienionych handlarzy o tém uwiadomiłbym, ażeby np. w czasie gonitw do Warszawy przybyli. Transport zaś tych koni do Warszawy niebardzo jest kosztowny.

Począwszy od stron: 6 do 21 opisuje p. Ostaszewski 33 stad upadłych w wymienionych prowincyach, dodając, że takowe w ogólności pochodziły po koniach arabskich, i że każde z tych stad wydawało konie dziwnie sposobne do dzieła rycerskiego. Od stron: 11 wymieniając 5 stad zpomiędzy nich, a mianowicie: pod Nr. 7 stado książąt Czartoryskich, pod Nr. 14 stado Moszczeńskiego, pod Nr. 20 stado Jagiełłowicza, pod Nr. 24 stado Rykowskiego, pod Nr. 26 stado Orłowskiego, do których sprowadzone zostały po kilka sztuk ogierów angielskich, po których konie wybrakowane, stada te zaniedbane i w poniewierkę puszczone zostały. O ostatnim z tych stad mówi p. Ostaszewski: „Stado Orłowskiego na Podolu koło Proskurowa w Mołojowcach dostało się p. Adamowi po przodkach; wydawało piękne konie rodu dawnych polskich. Zachciało się p. Adamowi kiedy był w Anglii kupić konia Mi-

lord zwanego; dał za niego dwa tysiące dukatów. Pierwsze jego pokolenie było piękne i rosłe; to zachęciło p. Orłowskiego iż angielszczyznę w stado wprowadził. Dalsze pokolenie, mimo dobrych użytych krajowych ogierów (jak się p. Orłowski w liście do mnie pisanym wyraził) zmarniało, skarłowaciało, do tego stopnia, że obrzydły. To sprowadziło upadek tego dawnego, pięknego stada." Po tym ustępie wyraża się p. Ostaszewski w następujący sposób: „Oto są nowe dokumenta przeciw systematowi p. Eberhard, o wprowadzeniu do nas angielskich koni: na kursach u nas fortuny nikt nie zrobił, a na dobrym bojowym koniu nie jeden ocalał." Odpowiedź na powyższy wykrzyknik bardzo mogłaby być krótka; tojest: nikt na kursach fortuny nie zrobił, kto nie miał dzielnych koni. Kto ich zaś posiada, i fortunę niemi zrobić może, a na podobnym dzielnym koniu który gonitwy wygrywa, każdy dobry jeździec i ocaleć może. Jednakże dla lepszego wyświeceniatego przedmiotu, nieco obszerniéj o tem pomówić wypada.

Dokument przeciw mojemu systematowi przez pana Ostaszewskiego przytoczony bynajmniéj nic nie dowodzi. P.Orłowski o którym powyżéj jest mowa, jak wielu innych mających do tego środki, pojechał do Anglii, i przy kupnie ogiera może szczególną na to zwrócił uwagę, ażeby był pięknym. Pomiędzy zaś pięknym a dobrym czyli raczéj dzielnym ogierem do stada wielka zachodzi różnica. Na ogiera stadnego nietyle uważać się powinno na piękność powierzchnowną, lecz więcéj na jego pochodzenie, regularną i silną budowę ciała, a przedewszystkiem na okazaną dzielność w użyciu, i na to: czyli już był użyty jako produktor, a jeżeli sam okazał się dzielnym, czyli dobre swoje przymioty na potomstwo przelewa. Przypuśćmy jednak, że w niektórych wypadkach i stadach przychówek po angielskich ogierach nie odpowiadał oczekiwaniom; przyczyny tego w ogólności były następujące: zwykle zakupują się w Anglii ogiery i klacze w młodym wieku od 4 do 7 lat, odznaczające się zaś ogiery pełnéj krwi w Anglii dopiéro

w 6—7 roku do pokrywania klaczy użytemi bywają, a wartość ogiera ocenia się w Anglii podług tego, jaką wydaje produkcyę. Pierwsze zaś potomstwo dopiéro po upływie 4 lat z dzielności swoiéj w użyciu osądzone być może i tak daléj następnie: produktor wtenczas już ma lat 10, 11. Po młodych zaś ogierach pod tym względem żadnéj pewności mieć nie można, jakie konie produkować będą. Jeżeli zaś pierwsze pokolenie po wspomnionym ogierze Milordzie, jak pan Ostaszewski sam utrzymuje, było piękne i rosłe, a do dalszego pokolenia jak powiada, krajowe ogiery użyte zostały, wynika z tego: że nie ogier angielski, lecz późniéj użyte krajowe do upadku stada przyczyniły się. Chcąc przedmiot ten dostatecznie objaśnić, zachodziłyby jeszcze następujące zapytania:

1. Czyli ogier Milord, który miał kosztować 2,000 duk. (co także jeszcze udowodnienia potrzebuje, w Anglii albowiem i za 200 dukatów pięknego ogiera kupić można) tém samém i był dobrym ogierem do stada. Przecież nikt, kto z tym przedmiotem obeznany jest, nie będzie utrzymywał, że każdy ogier w Anglii nabyty, przez to samo już jest dobrym stadnikiem. Jeżeli więc pan Orłowski złego ogiera nabył, jego własna jest wina.

2. Czyli ogier ten był odpowiednim do klaczy tego stada, a przeciwnie klacze pod tego ogiera pod wzlędem wzrostu, kształtu, budowy ciała i innych przymiotów.? Ten sam ogier, który z klaczami pewnego gatunku najlepsze wyda potomstwo, do innych zupełnie jest nieodpowiednim, a tém samém i produkcya po nim będzie licha, nędzna i nie odpowiadająca celowi.

3. Jak młodzież żywiona i utrzymywana była? Po ścisłém tylko zbadaniu wymienionych szczegółów możnaby stanowcze w tym przedmiocie wyrzec zdanie. Pozwólmy w końcu jednak i na to: że wymienione przez pana Ostaszewskiego pięć stad, w skutek tego upadły, że do nich angielskie ogiery wprowadzone zostały. Zachodzi dalsze zapytanie: z jakiéj przyczyny reszta 28 stad upadło, w których same tylko ogiery arabskie

użytemi były? Jeżeli nas pan Ostaszewski do odpowiedzi na stron. 2, swego artykułu odeśle, gdzie powiada: „Jakiś fatalizm cięży, można powiedzieć w naszych prowincyach na znakomite stada, że żadne długo utrzymać się nie może," to przedmiot o którym mowa i nauka na tém wprawdzie nic nie zyskają, w takim jednak razie już nie ogierom angielskim, lecz fatalizmowi upadek i tych 5 stad przypisać należy, do których ogiery angielskie wprowadzone zostały.

Przystąpmy teraz do głównego zarzutu, jaki p. Ostaszewski mnie i mojemu systematowi w chowie koni czyni, utrzymując że: „na kursach u nas fortuny nikt nie zrobił, a na dobrym bojowym koniu nie jeden ocalał." Zanim na to odpowiem, muszę inne uczynić zapytanie: dlaczego w prowincyach, których reprezentantem jest p. Ostaszewski, nikt fortuny nie zrobił? Odpowiedź zaś na powyższe zapytanie nie mogłaby być inna, jak ta: Chcąc w gonitwach zrobić fortunę, potrzeba mieć, nie rycerskie ale dzielne konie, które biegać umieją. Że zaś konie ze stad wymienionych przez p. Ostaszewskiego biegać nie mogą, dowiodły tego najlepiéj 3 konie z stad książąt Sanguszków na gonitwach w Warszawie w roku 1856: dwa ogiery arabskie Futor i Ultymatum, i klacz arabska Prime Rose, które biegając z końmi angielskiemi szóstéj, ósméj a może i dziesiątéj klassy, nietylko że żaden z nich gonitwy nie wygrał, lecz obydwa ogiery w gonitwie w któréj miały udział były ostatniemi. Podobnież popisały się w r. 1858 na gonitwach w Warszawie konie z stad hr. Branickich: ogier Songster i klacz Lizzy, ostatnia biegała z końmi pół krwi, z których żaden gonitwy nie wygrał. A lubo w Kuryerze Warszawskim z dnia $^3/_{15}$ czerwca 1858 r. Nr. 154, opisującym gonitwy, o tych koniach usprawiedliwiając niejako niby niemożność wygrania z powodu odbytéj dalekiéj podróży, zamieszczono: „Z powodu wzmianki o koniu hr. Konstantego Branickiego, dodać tu winniśmy, iż cztery bieguny jakie od hrabiów Branickich przysłano na wyścigi, zrobiły około

tysiąca werst podróży z Białocerkwi do Warszawy;" dodać tu wypada: że to bynajmniéj na żadną uwagę nie zasługuje: albowiem przy dobrém karmieniu i utrzymaniu, nic tak konia nie wzmacnia i do biegu sposobnym nie czyni, jak daleka podróż stępo odbyta, chociażby 5 do 6 mil dziennie i bez rasztagów.

Z takiemi końmi na gonitwach fortuny zrobić nie można; mając zaś dzielne, chociaż nie rycerskie konie, fortunę i to niemałą zrobić można i nie jeden ją zrobił, jak to zaraz poniżéj wykażę:

	R: sr:
a) Rząd Cesarsko-Rossyjski przeznacza corocznie na nagrody gonitewne w swojém Państwie . .	31,850
b) Rząd Cesarsko-Austryacki corocznie dukatów 9,800	29,400
c) Rząd Królewsko-Pruski, corocznie talarów pruskich 18,700	16,830
d) W całych Niemczech wygrane nagrody gonitewne w roku 1857 wynosiły Friedrichsdorów 30,857.	154,375
e) Wygrane nagrody w Anglii w r. 1857, wynosiły fun: szter: 177,236	1,063,416
f) Wygrane nagrody we Francyi w r. 1856, licząc w to i nagrody rządowe, wynosiły franków 869,000.	217,250
Co przecięciowo rocznie czyni razem	1,513,121

W Rossyi w jednéj gonitwie 6,000 i więcéj rub: sr: wygrać można.

W Austryi w jednéj gonitwie od kilkuset do kilku tysięcy dukatów.

W Prusach i w Niemczech od kilkuset do 2,000 luidorów i więcéj.

W Anglii w jednéj gonitwie od kilkuset do kilku i kilkunastu tysięcy funtów szterlingów.

I w Warszawie w jednéj gonitwie 3,000 r: sr: i więcéj wygrać można.

Z Prus, Meklenburgii i Francyi, posyłają już konie własnego chowu pełnéj krwi na gonitwy do Anglii, a nie jeden tam już znaczne summy wygrał. Pomiędzy wielu innemi wymienię tylko niektóre: ogier Hyllus p. Lichtwald wygrał w r. 1843 w Goodwood funtów szterlingów 1340. Ogier Meridian Hr. Hahn Basedow w roku 1850 w Goodwood wygrał fun: szter: 400. Ogier Turnus 1850 r. w Goodwood fun: szt: 805; tenże w Chester fun: szt: 480. Ogier Scherz barona Willamowicz Möllendorf 1854 r. wygrał w Nevmarket fun: szter: 1,445, a przez prywatne zakłady na tego ogiera 2,000 fun: szt:. Baron Maltzahn Cummerów wygrywa swemi końmi corocznie w przecięciu 20, 25 do 30 tysięcy talarów pruskich, jak mi to sam w r. 1856, będąc u niego, opowiadał.

a)	Patrz Blaetter über Pferde und Jagd z roku	1857	Tom	I	str.	196.
b)	tamże	z r. 1857	„	I	„	161.
c)	tamże	z r. 1856	„	I	„	297.
d)	tamże	z r. 1858	„	I	„	26.
e)	tamże	z r. 1857	„	II	„	406.
f)	tamże	z r. 1857	„	I	„	40.

W rachubę tę nie wchodzą jeszcze nagrody innych europejskich krajów, nagrody przeznaczone przez różne Towarzystwa wyścigowe, miasta, osoby prywatne, niemniéj zakłady osób prywatnych; nagrody przeznaczone w puharach, wazach i t. p. Pytam się: czyli pole do zrobienia fortuny nie jest otwarte? Trzeba tylko z niego korzystać i pewnym być swych koni.

We wszystkich wymienionych krajach zaprowadzone są gonitwy z znacznemi nagrodami, w których konie wszystkich krajów udział mieć mogą. W końcu mogę p. Ostaszewskiego zapewnić: że na każdego z tych koni, który w gonitwie okaże się zwycięzcą, w każdym wypadku rachować można, że życie ocali się pewniéj na nim, jak na koniach rycerskich, które p. Ostaszewski w artykule swoim tak często cytuje.

Po opisaniu 33 stad upadłych, wymienia p. Ostaszewski od str. 22 do 46, 33 stad obecnie w wymienionych prowincyach istniejących, o których utrzymuje, że 11 z tych stad, konie sposobne do rycerskiego dzieła wydają.

Ponieważ p. Ostaszewski w swoim artykule mówiąc o koniu bezustannie wyraża: koń rycerski, albo koń zdatny do dzieła rycerskiego, używa; nie mogę pominąć uwagi: że czasy rycerskie (jeżeli się nie mylę) skończyły się w szesnastym wieku. A że teraz w dziewiętnastym wieku żyjemy, mówiąc i pisząc o koniach, chcąc krótko określić dobre przymioty konia, właściwiéj było powiedziéć: dobry koń wojskowy, koń do kampanii, albo koń dzielny do téj lub owéj usługi; np. ułański, huzarski, dragoński, kirysyerski, do ciężkiéj lub lekkiéj artyleryi, koń fornalski, pocztowy, furmański, powozowy, kareciany; wyrażając się w ten sposób, każdyby wiedział o jakim gatunku koni mowa jest. Wyraz zaś koń rycerski zbyt ogółowe tylko daje wyobrażenie o koniu.

Stado pod Nr. 19 Anastazego Podhorskiego, podług zdania p. Ostaszewskiego, wydaje konie ciężkie. Po opisaniu tego stada przechodzi p. Ostaszewski do opisania bydła w tymże majątku, i zapewnia: „że sam mierzył byka trzyletniego sprzedanego za 200 rub: sr:, który miał wzrostu arszynów 2, werszków 7: jest to miara najogromniejszego kirysyerskiego konia." Życzyćby należało, żeby w tamecznych stadach konie tego wzrostu wychowywały się.

Opisując pod Nr. 21 stado Czarnowskich, pomiędzy innemi p. Ostaszewski tak się wyraża: „Że właściciel onego p. Łukasz, wielki teoretyk, zrobił kilka bąków, któremi popsuł na czas jakiś reputacyę stada. Kupił angielskiego pochodzenia konia Trelop, który tak słabe miał pęciny, że prawie ziemi dotykały u księcia Jabłonowskiego, a niemniéj dwa nędzne niby angielskich potomki, Elon bez kości, budowy i nóg; Bajron zaledwie dyszlownik, kłapouch;" a daléj: „niedawno p. Łukasz znowu uciął bąka, kupił u hr. Branickich jakieś gar-

bate kociątko, z Arabii przez nich wyprowadzone, a do żadnego użytku niezdatne.” Tego przynajmniéj o żadnym angielskim koniu powiedzieć nie można, ażeby był kociątkiem, a do tego jeszcze garbatym. Pomimo tego dodaje jednak p. Ostaszewski w końcu: „Stado to uważam w liczbie pierwszych stad w naszéj prowincyi.”

Daje nam to obraz z jednéj strony o sposobie prowadzenia tych stad, a z drugiéj strony o sposobie sądzenia i zapatrywania się na nich p. Ostaszewskiego.

Dowiadujemy się jednak z tego: że i w Arabii zamiast koni jakieś garbate kociątka rodzą i wychowują się, i do sławnych stad w wymienionych prowincyach sprowadzone bywają. Opis powyżéj wymienionych stad kończy p. Ostaszewski temi słowami: „Niezaprzeczenie pierwszém jest stado książąt Sanguszków, 2 Branickich, 3 Żurowskiego, 4 Czarnowskich, 5 Chojeckiego, 6 Podhorskiego Anastazego, dziś połączone z Jana stadem, 7 Grocholskiego, 8 Adama Sawickiego, 9 Franciszka Sawickiego, 10 Abramowiczów. Resztę stad jako już mniejszéj wartości co do gatunku nie klassyfikuję, chociaż i w tych są jeszcze różnice.”

Zebrawszy powyższy przez p. Ostaszewskiego podany nam opis stad istniejących, okazuje się z niego: że 11 z tych stad wydają konie zdatne do dzieła rycerskiego, a mianowicie stada pod Nr. 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9, 13, 21, 22, 31. Stado Branickich pod Nr. 11 ma być najdystyngowańsze w kraju i bardzo liczne. Stado Leńkiewicza na Wołyniu pod Nr. 5 wydaje konie dystyngowane, ale im wzrostu brakuje. O koniach stada Podhorskiego Baltazara na Ukrainie pod Nr. 18 powiedzianem jest: „Te konie mają już dystynkcyą rodu, jest téż nadzieja, że stado to nie zniknie.” A jednak 33 daleko lepszych znikło! Stada pod Nr. 4, 12, 26, wydają konie do szeregów wojskowych i furmanek. Stada pod Nr. 14, 24, 28, wydają konie do kawaleryi i cugów. Stado pod Nr. 10 robi nadzieję, że do znakomitego stopnia doprowadzoném zostanie.

Pod Nr. 16 obiecuje liczne i piękne stado. Pod Nr. 15 wydaje konie użytkowe nie na wysokie ceny. Pod Nr. 17 doszło do koni użytecznych. Stada pod Nr. 19, 20: pierwsze wydaje konie ciężkie, doskonałe cugi; drugie: dobre cugowe i mniejsze do karet. Pod Nr. 23 konie użyteczne do furmanek i poczt. Pod Nr. 25 konie rosłe, wyniosłe, po większéj części rozwlokłe. Pod Nr. 27 nie wydało ani jednego wyższéj wartości konia. W stadach pod Nr. 29 i 33 jeszcze skutku żadnego nie ma, bo niedawno założone. Co do stada pod Nr. 30 jest nadzieja, że sukcessorom zostawi użyteczne stado. Konie z stada pod Nr. 32 jedne służą właścicielowi do użytku, inne starzeją się niebędąc nawet na uździenicy.

Oto jest obraz jaki nam p. Ostaszewski o dawniejszym świetnym stanie 33 stad upadłych, oraz o 33 stadach obecnie istniejących w wymienionych prowincyach przedstawia. O stadach upadłych, wymienionych na stron. 2, o których p. Ostaszewski utrzymuje: że ledwo Arabia tak znakomite wydaje konie, już w XIX wieku bez śladu zginionych, jako już nieistniejących, tém samém nie ma co mówić.

Przejdźmy więc do stad istniejących. Pomiędzy temi stadami, stado książąt Sanguszków na Wołyniu, w kluczu Sławuckim, wsi Chrystówce na czele wszystkich pod Nr. 1 wymienione pierwsze zajmuje miejsce; o tém pan Ostaszewski na str. 22 w ten sposób wyraża się. „Nie ulega to żadnéj wątpliwości, że stado to jest w kraju najpierwsze co do gatunku swego, w którym żadne inne mu nie zrównało. Szczyci się zaś tak odległą starożytnością, jaką się żadne inne, może w całéj Europie nie pochwali i miało tyle arabów, jak żadne inne. Jak konie z tego stada na gonitwach w Warszawie w r. 1856 popisały się, powyżéj o tém już była wzmianka. W dalszym zaś ciągu opisu tego stada powiada p. Ostaszewski na stron. 25, o témże samém stadzie: „Jedna jest wada często zdarzająca się w tém stadzie, to krzywe kolankowate nogi. Godzi się pomyśleć o tém aby się jéj ze stada pozbyć, choć-

by nawet i kosztem jakim. Który koń téj nawet nie ma, może się liczyć do najlepszych. W ogólności stado to wydaje konie mogące być uważanemi za pierwsze w Europie, wielka wszakże niebaczność w prowadzeniu tego stada, nastąpiła: wprowadzili moc kolankowacizny. Można powiedzieć połowa koni na złych nogach, a z dwóchset matek niemało ich w świat wychodzi, i rozszerza tę wadę po kraju, bo to na hasło Sanguszkowskich koni zbiegają się właściciele stad i kupują konie do rozpłodu, a one w szlacheckich stadach rozprzestrzeniają to kalectwo. Ja sam widziałem że Eł-Brus w tém stadzie kupiony zostawił 54 łosząt, z których 52 kolankowatych, aż go oddano prawie zadarmo, aby kalek nie płodził, a kosztował 800 rub. sr." Następnie pan Ostaszewski w końcu dodaje: „Jeszcze jedno mam do zganienia; przesadzają ceny za konie, trudno szlachcicowi dobrać się do nich: a że kolankowate cokolwiek mniéj są cenione, szlachcic ufając w klacze swoje na dobrych nogach postawione, chwyta się kolankowatego, choć i ten setkami dukatów się płaci, a potém w głowę się skrobie."

Podług własnéj więc opinii pana Ostaszewskiego stado to:

1. Jest w kraju najpierwsze; 2, szczyci się tak odległą starożytnością, jaką się żadne inne może w całéj Europie nie pochwali; 3, miało tyle Arabów, jak żadne inne; 4. wydaje konie mogące być uważanemi za pierwsze w Europie. O témże zaś samém stadzie powiada p. Ostaszewski, w dalszym ciągu:

1. Że wada często zdarzająca się w tém stadzie, jest krzywe kolankowate nogi. 2, Z powodu wprowadzenia kolankowacizny, można powiedzieć: połowa koni w tém stadzie na złych nogach. 3, Szlachta kupująca z tego stada konie do rozpłodu, rozprzestrzenia to kalectwo w swych stadach, a to w tym stopniu że po jednym ogierze El-Brus z tego stada nabytego z 54 żrebiąt, 52 było kolankowatych. 4, Ceny na konie tego stada przesadzone są, a że kolankowate cokolwiek mniéj są cenione, szlachta takowe kupuje, choć i te setkami dukatów się płacą, a potém w głowę się skrobie,

Cóż po przeczytaniu tego opisu stada (które pan Ostaszewski nietylko za najpierwsze w kraju, lecz w całéj Europie uważa,) sądzić albo powiedzieć można. Trzeba być dobrym adwokatem chcąc z tego labiryntu wydobyć się. Cztery punkta wywyższają to stado nad wszystkie inne, nietylko w kraju, ale w całéj Europie. Drugie cztery punkta a mianowicie jeden: że połowa koni na złych nogach, (do czego, albo cóż jest wart koń na złych nogach,) poniżają go do tego stopnia, że nawet niewarto o niém mówić.

Dla przekonania zaś p. Ostaszewskiego, że w Europie są stada, które tak pod względem starożytności, liczby sprowadzonych arabów, a szczególniéj co do gatunku i jakości koni w tychże wychowanych, nietylko równają się, lecz pod każdym względem wyżéj stoją od stada pod nr. 1 opisanego, wymienię niektóre z pomiędzy tychże, a mianowicie:

1. Dawniejsze stado hr. Orłow, obecnie rządowe w Chrienowoje w gubernii Woroneżskiéj, 12 wiorst od miasta powiatowego Bobrów położone, w którém sławne rysaki; w Czesmence 21 wiorst od Chrienowoje, gdzie konie arabskie i angielskie pełnéj, pół i $^3/_4$ krwi wychowują się. Stada cesarsko-austryackie *v.* stado nadworne.

2. Stado w Kladrub w Czechach 11 mil od Pragi, w którém paradne kareciane konie rassy kladrubskiéj, wzrostu arszynów 2, werszków 7, 8 do 9, wychowują się; podobnież i angielskie ogiery pełnéj i połowéj krwi i klacze znajdują się. Założone około 1728 r. istnieje 130 lat. W stadzie tém wychowują się paradne powozowe konie, niemniéj i wierzchowe dla cesarskiego dworu. W czasie mojéj bytności w roku 1856 znajdowało się w tém stadzie ogierów celnych sztuk 16, matek stadnych w ogóle 122. Ogół koni 478.

3. Stado nadworne w Lippizy w Illiryi, półtoréj mili od Tryestu, założone początkowo z koni hiszpańskich, włoskich, berberyjskich i tureckich; klacze obecnie stanowią rassę ustaloną lippizańską, do których arabskie ogiery używają się. Za-

łożone w r. 1680, istnieje więc 178 lat. Stado to wydaje konie do szkolnéj jazdy przy dworze i tak zwane Kleppery; wzrostu arszynów 2 wersz. 2 do 3. Roślejsze i niezdatne pod wierzch do tak zwanych szybkich cugów pocztowych przy dworze używają się. W czasie mojéj bytności w r. 1856 znajdowało się w tém stadzie ogierów arabskich 4, pochodzenia lippizańskiego 5, razem 9. Klaczy matek 90. Ogół stada 439.

b) Cesarsko-austryackie stada rządowe.

4. Stado w Babolna w Węgrzech, półtoréj mili od miasta Raab, zaprowadzone w r. 1790, z klaczy siedmiogrodzkich i węgierskich. Typ stada oryentalny. Ogiery arabskie w niém ciągle używają się. Istnieje lat 68. Wydaje konie wzrostu arszynów 2 werszków 2, $2\frac{1}{2}$ do 3.

W czasie mojéj bytności w tém stadzie w r. 1856 znajdowało się w niém ogierów arabskich 12, klaczy 126. Ogół koni w stadzie 617.

5. Stado rządowe w Kieszpier około 2 mil od Babolna, dopiéro w r. 1853 założone, z ogierów i klaczy angielskich pełnéj i pół krwi. W czasie mojéj bytności w r. 1856, składało się tylko z 162 sztuk. Liczba matek w tém stadzie ma być doprowadzona do 500 sztuk. O tém stadzie czynię dlatego wzmiankę, ponieważ ogiery i klacze przez generała Ritter w Anglii zakupione, są wyborowe i rzadkie w swoim rodzaju pod względem wzrostu, regularnéj i silnéj budowy, i o dokładnéj znajomości kupującego przekonywają.

6. Stado rządowe w Mezöhegyes (Mezehediesz) w Węgrzech na granicy Banatu, założone w roku 1785. Istnieje lat 73.

Całe to stado dzieli się obecnie na 8 oddziałów stad, czyli gatunków koni, mianowicie:

a) Oddział koni czysto-arabskiego czyli oryentalnego pochodzenia.

b) „ koni arabskich z pokolenia Gidran.

c) Oddział koni mieszanego arabskiego pochodzenia, pokoleń, Obejan, Feldhan z Majestoso.
d) „ koni czysto-angielskiego pochodzenia.
e) „ koni angielsk. pochodzenia, mieszane z krwią normandzką po ogierze Nonius.
f) „ włoskiego pochodzenia, pokolenia Sacramoso.
g) „ koni normandzkiego pochodzenia, Nonius.
h) „ koni pochodzenia z Kladrub i Lippizy.

W czasie mojéj bytności w tém stadzie, ogół koni w r. 1856 wynosił sztuk 2667. Ogierów celnych było 44, matek stadnych w ogóle 858, reszta młodzieży. Oryentalnego pochodzenia matek jest sztuk 400, po większéj części maści szpakowatéj i kasztanowatéj.

Stada królewsko-pruskie.

7. Główny zakład stadny w Trakehnen w Litwie, mil 2 od miasta Gumbinen, założony w r. 1732. Istnieje 126 lat.

Celem tego zakładu jest:

a) Wychowanie ogierów prowincyonalnych do pokrywania klaczy krajowych.
b) Przez sprzedaż klaczy pomnożyć liczbę dobrych matek stadnych w kraju.
c) Stajnię królewską zaopatrzyć odpowiedniemi końmi wierzchowemi i powozowemi.

Do osiągnienia tego celu zachodzi potrzeba wychowywania rozmaitych gatunków koni. Z tego więc powodu klacze matki stadne w tym zakładzie podzielone są na następujące oddziały czyli gatunki:

1. Klacze najszlachetniejsze do wychowania koni wierzchowych.

2. Klacze połowéj krwi do wychowania gatunku rosłych koni wierzchowych (Huntrów).

3. Klaczy do wychowania rosłych koni powozowych czyli karecianych (Karosyerów).

Do klaczy pod nr. 1 należą w części klacze oryentalnego pochodzenia, w części klacze angielskie pełnéj krwi i ich potomstwo sztuk 80.

Do klaczy pod nr. 2 należą klacze angielskie połowéj lub $^3/_4$ krwi, sztuk 70.

Do klaczy pod nr. 3 należą klacze angielskiego pochodzenia gatunku karecianego, maści karéj sztuk 80, maści gniadéj sztuk 50, maści kasztanowatéj sztuk 70. Klacze kare, ogierami karemi; gniade, gniademi; kasztanowate, kasztanowatemi stanowią się. Ponieważ ten sposób postępowania od wieku praktykuje się, przeto po klaczach gniadych gniade, po karych kare, a po kasztanowatych kasztanowate źrebięta wyradzają się.

Gdyby się z inną maścią źrebię urodziło, od chowu wyłączone zostaje.

W roku 1817 jeszcze 20 ogierów arabskich do stad w Trakehnen i Neusztadt nad Dossą sprowadzone zostały. W Trakehnen w r. 1829 tylko już 3ch widziałem arabów, Nedjed gryczkowaty, Borack skaro-gniady, Bagdatty siwy. W Neusztadt nad Dossą ostatnim ogierem arabskim był Bookfool, odpadł w r. 1840. Od tego czasu w trzech stadach królewsko-pruskich, tylko angielskie ogiery używają się. Normalny stan tego stada jest następujący: ogierów angielskich pełnéj i połowéj krwi 18; ogierów prowincyonalnych do wschodnich Prus sztuk 300, klaczy matek stadnych sztuk 300, młodzieży do 4 lat sztuk 982, razem sztuk 1,600.

8. Stado królewsko-pruskie Fryderyka Wilhelma w Neusztadt nad Dossą znajduje się 10 mil za Berlinem. Założone zostało około r. 1734 z koni oryentalnych, obecnie tylko niektóre jeszcze klacze z tego potomstwa w stadzie znajdują się. Ogierów angielskich pełnéj i połowéj krwi obecnie jest sztuk 12, klaczy angielskich pełnéj krwi sztuk 67, klaczy angielskich połowéj i $^3/_4$ krwi sztuk 33. Ogół stada wynosi sztuk 312.

9. Królewsko-pruskie stado w Graditz $^3/_4$ mili od miasta obwodowego Torgau w Saxonii nad rzeką Elbą położone. Poprzednio w tém stadzie użyte były ogiery arabskie, obecnie tylko angielskie używają się; a to z powodu, że potomstwo po arabach zbyt szczupłe i małego wzrostu było. Normalny stan tego stada jest następujący:

Ogierów celnych . .	12
Matek stadnych. . .	100
Młodzieży	200
W ogóle .	312

10. Stado króla Würtembergskiego rozłożone w 3ch punktach: w Weil, Scharrenhausen i Klein Hohenheim w odległości mili jednéj od Sztuttgardu. Od r. 1817 do 1841 do tego stada o ile mnie wiadomo, sprowadzonych zostało ogierów oryentalnych 21, klaczy 62, razem sztuk 83.

W czasie mojéj bytności w tém stadzie w r. 1856 i 1857, znajdowało się ogierów arabskich przeszło 30. Ogół w stadzie przeszło 300 sztuk.

Powyżéj wymienione stada zwiedzałem w rozmaitych epokach, a mianowicie: stado pod nr. 1 w r. 1852, stada austryackie począwszy od nr. 2 do włącznie 6 w r. 1856, stado pod nr. 7 w r. 1829, pod nr. 8 w latach 1825, 1833, 1836, 1838, 1843, 1857 pod nr. 9 w r. 1849, pod nr. 10 w r. 1856 i 1857.

We wszystkich tych stadach w ogólności piękne, szlachetne, dobrze zbudowane, dzielne konie, zdatne na ogiery prowincyonalne, i do rozmaitych usług przy dworach, do których należą, pod wierzch i do powozowego użycia wychowują się. Gdyby zaś chodziło o odpowiedź na zapytanie, które z nich jest piérwsze, najlepsze lub najcelniejsze i najdoskonalsze, odpowiedź nietylko bardzo byłaby trudną, lecz nawet niepodobną, chcąc tylko ogólną o tychże stadach dać opinią.

Sąd o koniach a tém samém i o stadach zawsze różnić się będzie i musi, a to w stosunku indywidualnego amatorstwa,

gustu, przywyknienia i zapatrywania się na jeden i pewny gatunek koni, które się zwykle widzi i używa. Kto zaś jako bezstronny i prawdziwy znawca w tym przedmiocie z opinią swoją chce występować; przedewszystkiem z stadami i chowem koni, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniéj wielu państw i krajów dokładnie winien się obeznać, tak: ażeby wszystkie gatunki koni w tychże wychowanych poznał, a poznawszy ocenić i rozróżnić potrafił.

Kto np. jedynie jest amatorem koni arabskich i li tylko w oryginalności, szlachetności i piękności tychże doskonałość konia upatruje, niezawodnie stado króla Würtembergskiego i konie w niém wychowane nad wszystkie inne przekładać będzie. W cesarsko-austryackich zaś stadach w Babolnie i Mezehediesz konie oryentalnego pochodzenia nie posiadają téj oryginalności i szlachetności, jak w powyżéj wymienioném stadzie; ale daleko są roślejsze, silniejszéj budowy ciała, a tém samém i do każdego użycia są praktyczniejsze.

Na czele wymienionych przezemnie 10ciu stad, położyłbym trzy następujące:

1. Stado rządowe cesarsko-rossyjskie w Chrienowoje i w Czasmence, które jedno stanowią.

2. Stado rządowe cesarsko-austryackie w Mezehediesz.

3. Stado rządowe królewsko-pruskie w Trakehnen, a to z tego powodu: W piérwszym znajdują i wychowują się oryginalne konie arabskie, angielskie, pełnéj, połowéj i ³/₄ krwi, niemniéj sławne rysaki w takiéj liczbie i dzielności pod względem użycia, jak podobnych im w całéj Europie nie znajdzie. W drugiém podobnież 8 gatunków i rass koni. W trzeciém, konie szlachetne mieszanego arabskiego i angielskiego pochodzenia. Czysto-angielskie pełnéj, połowéj i ³/₄ krwi. Dwa gatunki koni wierzchowych i paradne rosłe konie kareciane maści gniadéj, karéj i kasztanowatéj. Stado, w którém tylko jeden gatunek koni, a to jeszcze małego wzrostu wy-

chowuje się, nie może być policzone w rzędzie piérwszych w Europie, jak to p. Ostaszewski czyni.

Po zamieszczeniu powyższych uwag nad artykułem p. Ostaszewskiego, nie pozostaje mi jak tylko słów kilka jeszcze dodać, a mianowicie: Po zaprowadzeniu w królestwie Polskiém wyścigów konnych w roku 1842, zamieściłem w Rocznikach Gospodarstwa Krajowego artykuł, pod tytułem: *o stosunku gonitw do umiejętnego chowu koni*, bynajmniéj w celu występowania z mojemi wiadomościami, lecz jedynie w téj myśli, ażeby dać obraz o tem: w jakim celu gonitwy zaprowadzają się, jaki wpływ na chów koni wywierają, a przynajmniéj wywierać powinny, jeżeli zamierzonemu celowi odpowiadać mają. Wymieniony artykul stał się powodem polemiki pomiędzy mną a pp. Ostaszewskim i Kołaczkowskim.

Chcąc przeciwne te zdania rozrzucone w różnych pismach uczynić przystępnemi dla ogółu, i oddać pod sąd publiczności, zebrałem je w roku 1856 w jeden tom pod tytułem: *O chowie i ulepszeniu rass koni, z poglądem na chów koni w Anglii* przez F. Eberhard, w Warszawie, nakładem i drukiem S Orgelbranda wydany, myśląc: że na tém koniec będzie. Tymczasem okazuje się, że p. Ostaszewski nieopierając się na żadnéj zasadzie, jednym rzuconym frazesem (który na wstępie przytoczyłem) chciałby zbić system na którym racyonalny chów koni, począwszy od Anglii, wszystkich rządów i krajów europejskich oparty jest, tojest: zaprowadzenie koni angielskich pełnéj krwi, ścisłe prowadzenia rodowodów tychże i gonitwy. Z tego zdaje się wyciągnąć można wniosek, że p. Ostaszewskiemu jedynie o to chodzi, ażeby wyższością swoich wiadomości popisać się.

Próżne słowa bez wszelkiéj zasady wyłączają nawet wszelką krytykę. Z tego powodu znajduję potrzebę oświadczyć: że w przyszłości wszelkie podobne artykuły z mojéj strony bez odpowiedzi pozostawione zostaną.

Prawdę powiedziawszy p. Ostaszewski współobywatelom swoim, i właścicielom stad istniejących, opisując takowe w ten sposób, jak ich nam w artykule swoim przedstawił, niewielką zrobił przysługę. Nie wątpię o tém: że po wymienionych stadach mogą znajdować się dobre praktyczne konie do rozmaitych usług, wojskowych i cywilnych, pod wierzch i do zaprzęgu; lecz p. Ostaszewski mając zawsze tylko ideał araba i konia rycerskiego na myśli i przed oczami, resztę koni, które temu ideałowi nie odpowiadają, nie ocenia takowych podług ich wartości; co już z tego okazuje się, że z 33 stad przez niego wyliczonych, tylko 11 jego ideałowi odpowiedne rycerskie konie wychowują. Ja zaś tego jestem zdania: że w każdém z tych stad znajdują się klacze matki stadne, do których dobrawszy odpowiednie ogiery angielskie pełnéj, połowéj lub $^3/_4$ krwi, do rozmaitych usług tak cywilnych jak równie i wojskowych dobrych koni dochowywaćby się można. Po ogierach zaś arabskich, pomiędzy któremi z liczby 50 zaledwie jeden odpowiedni na stadnika znajduje się, wątpię, ażeby kiedykolwiek pomyślny rezultat osiągnięty został.

Używając ogierów arabskich nawet po rosłych klaczach, przychówek coraz więcéj drobniéć będzie, po klaczach zaś miernego lub małego wzrostu, potomstwo w kilku generacyach do tego stopnia zmaleje i zeszczupleje, że pod względem wartości pieniężnéj koszta wychowania nie zwrócą się. Każdy zajmujący się chowem koni na to zwrócić powinien uwagę, że sprzedaż koni w kraju nie może być tak znaczna, a ceny tak wysokie, ażeby przychód z sprzedaży nietylko wyłożone koszta pokrywał, lecz i jakie korzyści z tego źródła gospodarstwu krajowemu wpłynęły.

Chcąc sobie zaś korzystniejszą sprzedaż do krajów zagranicznych zapewnić, wypada do potrzeb i gustu tychże zastosować się. Najlepszy koń małego i miernego wzrostu, za granicą nie popłaca. Jedynie tylko konie znacznego wzrostu, z regularną i silną budową ciała, na dobrych, pewnych nogach

kupca znajdą, który ich w stosunku wartości zapłaci. O wychowanie więc podobnych koni starać się wypada, jeżeli sprzedaż dla wychowującego ma być korzystna.

Właściciele ziemscy Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola, posiadając obfite pastwiska, znajdują się w położeniu, że podobne konie z korzyścią dla siebie wychowywać są w stanie. Próżném zaś byłoby łudzeniem się, że konie, jakie w obecnym czasie w tych prowincyach i stadach, podług twierdzenia p. Ostaszewskiego wychowują się, wszystkie inne zagraniczne w dobroci, użyteczności i doskonałości przewyższają. Byłoby to czczém marzeniem, sprzeciwiającém się każdemu postępowi w udoskonaleniu téj tak ważnéj gałęzi gospodarstwa rolnego i krajowego z własną szkodą. Do Anglii z wszystkich krajów europejskich corocznie krocie za sprzedane konie do kraju wpływają, a to jedynie dlatego: że żaden inny kraj dotychczas podobnych koni nie posiada i nie produkuje. Ciągnijmyż z tego naukę dla nas i naśladujmy w chowie koni, a może kiedyś przynajmniéj część tych pieniędzy, które Anglia dotychczas bierze, do nas dostaną się. Strzeżmy się zaś wszelkich uprzedzeń i przesądów, szczególniéj zaś tych, które w nas wmawiać usiłują: że na najlepszéj jesteśmy drodze, że chów koni u nas na daleko wyższym jak w innych krajach stopniu doskonałości znajduje się. Lat 38 urzęduję przy stadzie rządowém, zwiedziłem po sześćkroć Anglią i prawie wszystkie sławne rządowe i prywatne stada europejskie, a zapatrując się na przedmiot ten wszechstronnie i bez uprzedzenia, sądzę o nim nieinteresownie i nabrałem to niezachwiane przekonanie: że Anglia w chowie koni pierwsze miejsce zajmuje, a chcąc dojść do pewnych rezultatów, za wzór sobie ją wziąć i pod każdym względem naśladować powinniśmy.

W Janowie, d. 19 czerwca (1 lipca) 1858 r.

Eberhardt.

WIADOMOŚCI O WYSTAWIE PŁODÓW I WYROBÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W ŁOWICZU.

Celem obznajmienia czytelników ze wszystkiemi szczegółami dotyczącemi wystawy płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego, tudzież zwierząt domowych wszelkiego rodzaju, odbywać się mającéj corocznie w mieście Łowiczu, jednocześnie z istniejącym tamże jarmarkiem walnym na św. Mateusz, rozpoczynającym się 21 września; zamieszczamy tu okólnik przez Komitet Towarzystwa Rolniczego, do wszystkich korrespondentów okręgowych, pod datą 10 lipca r. b. nr. 1018 rozesłany:

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém, do Szanownego Członka Korrespondenta.

W rozwinięciu postanowienia Rady Administracyjnéj z d. 3 (15) grudnia 1857 r. [1] zaprowadzającego w Królestwie Polskiém wystawę płodów i wyrobów gospodarstwa wiej-

[1] Postanowienie to zamieszczamy poniżéj pod nr. I.

skiego, odbywać się mającą corocznie w mieście Łowiczu, jednocześnie z istniejącym tamże jarmarkiem walnym, rozpoczynającym się w d. 9 (21) września, — Kommisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych wydała pod d. 28 maja (9 czerwca) r. b. odpowiednią, co do urządzenia i odbywania się tejże wystawy, instrukcyę. ([1])

Celem zapewnienia téj wystawie ile można najlepszego powodzenia, Kommisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych przy odezwie z dnia 3 (15) czerwca r. b. przesłała Towarzystwu Rolniczemu na ręce jego Prezesa odpowiednią ilość egzemplarzy powołanéj wyżéj instrukcyi, z żądaniem, aby przez rozesłanie jéj Korrespondentom Towarzystwa, podać do wiadomości wszystkich Ziemian kraju szczegóły wystawy dotyczące, a obok tego zachęcić do udziału w wystawie, jako instytucyi postęp gospodarstwa wiejskiego i rozpowszechnienie użytecznych wiadomości na celu mającéj.

Znakomity wpływ na rozwój rolnictwa peryodycznych wystaw płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego, zanadto jest praktyką we wszystkich innych krajach stwierdzony, nie potrzebuje poparcia i dowodów; — aby jednakże wystawy te rzeczywiście zamierzonym i możliwym odpowiadały celom, trzeba licznego w nich współudziału Ziemian, trzeba ogólnego ich zainteresowania się wystawą.

Wywołać ten współudział, obudzić ten interes Ziemian w wystawie, aby ją prawdziwie upożytecznić, jest rzeczą i obowiązkiem Towarzystwa Rolniczego. Już Zebranie Ogólne w miesiącu lutym r. b. przeznaczyło dla wystawy Łowickiéj pewną ilość medali złotych i srébrnych i wskazało przedmioty dla których głównie nagrody te uchwaliło.

Komitet Towarzystwa wezwany przez odezwę Kommisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 13 (25) lutego r. b. Nr. 1350/5923, do współdziałania w urządzeniu

([1]) Instrukcya rzeczona również poniżéj zamieszczona pod nr. II.

i prowadzeniu wystawy, wydelegował z grona swego dwóch Członków, którzy do składu Komitetu Wystawy, działającego pod prezydencyą JW. Tajnego Radcy Łaszczyńskiego, Gubernatora Cywilnego Gubernii Warszawskiéj, należą; Komitet zaś Wystawy ze swéj strony wzmocnił się jeszcze przybraniem do swego składu dwóch obywateli Ziemian, Członków Towarzystwa Rolniczego, w okolicach miasta Łowicza zamieszkałych.

Rząd przeznaczył fundusze na koszta wystawy, przeznaczył pewną ilość medali i innych nagród tak, że Wystawa Łowicka ma wszystkie warunki powodzenia, byleby tylko Ziemianie nasi przyjęciem licznego w niéj udziału, zamiary jéj i cele upożytecznili i rozwinęli.

Komitet wystawy jeszcze pod d. 12 (24) marca r. b. wydał odezwę do wszystkich obywateli Członków Komitetów księgosuszowych w całym kraju, określającą bliżéj szczegóły i okazy na wystawie pożądane, oraz cele i dążność tejże wystawy ([1]).

Przesyłając więc szanownemu panu tę odezwę, równie jak i instrukcyę przez Kommisyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych wydaną, Komitet Towarzystwa uprasza go o jak największe rozpowszechnienie w jego okręgu wiadomości o Wystawie Łowickiéj, a przedewszystkiem o przedsiębranie środków przyczynić się mogących ku zachęceniu do współudziału w téj wystawie. Przy pierwszym rapporcie miesięcznym Komitet oczekiwać będzie wiadomości, o ile Wystawa Łowicka na współudział Pańskiego okręgu liczyć może.

Wszelkie dalsze wiadomości i objaśnienia wystawy dotyczące, Komitet wystawy przez pisma publiczne podawać będzie.

Prezes, *Andrzéj Zamoyski.*

Człnek Sekretarz, *Władysław Garbiński.*

([1]) Odezwę Komitetu wystawy znajdą czytelnicy pod nr. III.

I.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

ALEXANDRA II^go^

CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO

&. &. &.

Rada Administracyjna Królestwa.

W zamiarze skuteczniejszego rozwinięcia i ulepszenia gospodarstwa wiejskiego w Królestwie Polskiém, przez obudzenie współzawodnictwa w pracy i użytecznych przedsięwzięciach, mogących podnieść toż gospodarstwo,—Rada Administracyjna na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych i z Najwyższego **Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości** upoważnienia, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1.

Ustanawia się w Królestwie Polskiém wystawa płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego, tudzież zwierząt domowych wszelkiego rodzaju.

Artykuł 2.

Wystawa ta odbywać się będzie corocznie w mieście Łowiczu, jednocześnie z istniejącym tamże jarmarkiem walnym, rozpoczynającym się w d. $^{9}/_{21}$ września, i trwać ma dni ośm.

Artykuł 3.

Celem wystawy płodów rolniczych ma być podniesienie gospodarstwa wiejskiego w różnych jego gałęziach, ogół wiejskiego przemysłu składających, tudzież postęp w hodowli

zwierząt domowych i w przyrządzaniu właściwych rolnictwu materyałów surowych na użytek fabryk, rzemiosł i innych potrzeb, oraz udoskonalenie domowego rękodzielnictwa włościan.

W szczególności zaś przyjmowane będą na rzeczoną wystawę: produkcye rolnictwa, do których należą wszelkiego rodzaju uprawiane w polu rośliny, wydające zboże, karm, warzywa, oleje, włókna, rośliny aptekarskie, farbierskie i inne w rękodziełach i handlu używane; — materyały surowe do użytku fabryk i rzemiosł, produkcye sadownictwa, kwieciarstwa, ogrodnictwa, pszczolnictwa, jedwabnictwa i leśnictwa;— produkcye wiejskiego przemysłu, oraz wiejskich rzemiosł, materyały budowlane, przedmioty kopalne, machiny i narzędzia rolnicze i gospodarcze, plany i modele wiejsko-gospodarskich budowl, i wreszcie, konie i bydło rolnicze własnego chowu, krowy dojne, buhaje stadne i bydło na wykarm hodowane, tudzież owce, świnie i ptastwo.

Artykuł 4.

Do udziału w wystawie płodów gospodarstwa wiejskiego dopuszczają się mieszkańcy wszelkich klass, tudzież wszelkie zakłady rolnicze i przedmiotów gospodarstwa wiejskiego dotyczące.

Artykuł 5.

Kierunek wystawy porucza się ustanawiać się mającemu każdą razą oddzielnemu czasowemu Komitetowi, złożonemu pod przewodnictwem Gubernatora Cywilnego warszawskiego: z Marszałka Szlachty tejże gubernii, Dyrektora Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego, Naczelnika powiatu Łowickiego, tudzież osób przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych na każdy raz wyznaczanych, w liczbie których winni się znajdować dwaj obywatele ziemscy, znani w kraju jako wzorowi gospodarze wiejscy.

Komitet dla przygotowawczych rozporządzeń zbiera się wcześniéj w m. Warszawie na wezwanie Prezydującego swego, a na dni 5 przed otwarciem wystawy, udaje się na miejsce onéj do miasta Łowicza.

Artykuł 6.

Do zatrudnień Komitetu należy:

a) przedsiębranie środków dotyczących wewnętrznego urządzenia wystawy,

b) ułożenie okólników do przyjęcia udziału w wystawie zachęcających,

c) odbiór i wydawanie przedmiotów na wystawę przedstawionych,

d) zarząd wystawą w czasie jéj trwania,

e) szafunek funduszu przeznaczonego na wydatki, odnoszące się do wystawy i wyrachowanie się z onego,

f) przysądzenie nagród współzawodniczącym za przedstawione przedmioty,

g) ułożenie szczegółowego opisu wystawy.

Artykuł 7.

Komitet wystawy wedle swego uznania zaprasza w charakterze znawców osoby postronne wszelkiego stanu, obeznane z gospodarstwem wiejskiém, lub z jakąkolwiekbądź gałęzią produkcyi onego, dla ocenienia gatunku, przymiotów i wartości przedstawionych na wystawę przedmiotów.

Artykuł 8.

Dla ubiegających się na wystawach, publiczne okazanie ich płodów należéć będzie do środków zachęty; prócz tego zaś ustanawiają się jeszcze i nagrody udzielane za celniejsze przedmioty.

Artykuł 9.

Nagrody te składać się będą: z medali złotych i srebrnych, z których ostatnie będą wielkie i małe, z pieniężnych premiów, listów pochwalnych i podarunków w przedmiotach.

Na każdą wystawę przeznaczają się dwa medale złote, cztery srebrne wielkie i dziesięć małych.

Nazwiska osób wynagradzanych medalami, winny być na nich wyryte.

Artykuł 10.

Medale i listy pochwalne dostarczy Komitetowi Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, a przedmioty na podarunki, nabywa Komitet z liczby przedstawianych na wystawę, kosztem funduszu wyznaczonego na wydatki dotyczące wystawy. Z tegoż funduszu wyznacza Komitet i premia pieniężne.

Artykuł 11.

Niezależnie od powyższych nagród, Kommissya Rządowa na wstawienie się Komitetu mocną będzie przedstawić Namiestnikowi Królewskiemu, w drodze przepisami wskazanéj, bardziéj odznaczających się wystawców do szczególnych nagród, udzielanych z Najwyższego uznania.

Artykuł 12.

Właścicielom ziemskim i innym osobom, ubiegającym się z przedmiotami swemi na wystawach, pozostawia się prawo wymieniać nazwiska włościan, ludzi dworskich i inne osoby, które miały udział w produkcyi, lub doprowadzeniu do należytéj dobroci wystawionego przedmiotu, a to celem ocenienia wartości tegoż przedmiotu i tytułu ich do odpowiedniéj nagrody.

Artykuł 13.

Oprócz nagród przeznaczonych ze strony rządu, wolno jest równie osobom prywatnym, gorliwym o dobro kraju, nadsyłać do dyspozycyi Komitetu z własnych zasobów premia pieniężne i podarunki w przedmiotach, z oznaczeniem, za jakie mianowicie objekta nagrody te mają być udzielone.

Artykuł 14.

Dla ocenienia zalet niektórych przedmiotów, mianowicie koni roboczych i bydła, oraz narzędzi rolniczych, ustanawia się w czasie wystawy współzawodnictwo. W tym celu wyznaczają się przez Komitet kommissarze, których obowiązkiem jest, po poprzedniém rozważeniu miejscowych okoliczności, ułożyć do takowego współubiegania się szczegółowe warunki.

Warunki te, po zatwierdzeniu ich przez Komitet, podają się do wiadomości publicznéj przed otwarciem wystawy.

Artykuł 15.

Osoby pragnące wziąść udział we współzawodnictwie, zawiadamiają o tém Komitet na dwa dni przed otwarciem współubiegania się.

Artykuł 16.

Oprócz nagród przysądzanych przez Komitet tym, którzy się odznaczą we współzawodnictwie, o którém powiedziano w art. **14** i **15**, nie zabrania się gospodarzom wiejskim wchodzić w zakłady między sobą.

Artykuł 17.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być umieszczone, jak niemniéj dalsze rozwinięcie onego, porucza się Kommis. Rząd. Spraw Wewn. i Duchown.

Działo się w Warszawie d. $^{3}/_{15}$ grudnia 1857 r.

NAMIESTNIK GENERAŁ ADJUTANT
(podpisano) Książę **GORCZAKOW.**

Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych
Radca Tajny (podpisano) Muchanow.

Sekretarz Stanu (podpisano) *J. Karnicki.*

II.

INSTRUKCYA

WYDANA PRZEZ KOMMISSYĘ RZĄDOWĄ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I DUCHOWNYCH, O WYSTAWIE PŁODÓW I WYROBÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

W rozwinięciu postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia $^{3}/_{15}$ grudnia 1857 r. Nr. 25,020, ustanawiającego w Królestwie Polskiém wystawę płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego, tudzież zwierząt domowych wszelkiego rodzaju, odbywać się mającą corocznie w mieście Łowiczu, jednocześnie z istniejącym tamże jarmarkiem walnym, rozpoczynającym się w dniu $^{9}/_{21}$ września,—Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych wydaje następującą instrukcyę:

O PRZEDMIOTACH WYSTAWY.

§ I.

Do popisu na wystawie dopuszczają się wszelkie w ogólności płody wiejsko-gospodarskiego przemysłu w stanie surowym i w różnych stopniach domowego ich obrobienia, inwentarz żywy, oraz wyroby zakładów w bezpośrednim związku z rolnictwem zostających, lub dostarczających mu przedmiotów w gospodarstwie wiejskiém niezbędnych.

§ 2.

W szczególności przyjmowane będą na wystawę:

I. Płody rolnictwa.

Wszelkiego rodzaju uprawiane w polu rośliny zbożowe, pastewne, warzywne, olejne, włóknowe, aptekarskie, farbier-

skie i inne w rękodziełach i handlu używane, a nawet dziko rosnące, które z jakiegobądź powodu na uwagę zasługują.

Uwaga. Rośliny przyjmowane będą na wystawę tak w stanie pierwotnym, ze słomą lub łodygami, jakotéż w ziarnie, nasionach i owocach.

Pożądaném jest nadto, aby przysyłający na wystawę rośliny, których uprawa nie jest powszechnie w kraju znaną, dołączali krótkie opisy sposobu ich uprawy.

II. Płody ogrodnictwa.

Tu należą wszelkiego rodzaju owoce, jarzyny, kwiaty, drzewa, krzewy i rośliny w ogrodach, a nawet cieplarniach hodowane, a służące do potrzeb i uprzyjemnienia życia domowego.

Uwaga. Przedmioty tego oddziału, powinny być tak dostawione, aby odpowiadały pożytkowi wystawy i mogły być bez uszkodzenia właścicielom zwrócone.

III. Płody leśnictwa.

Okazy drzew rozmaitego gatunku dziko rosnących, tudzież krzewów, roślin i ich nasion.

Uwaga I. Okazy drzew nadsyłane być powinny albo w płonkach, z oznaczeniem ich wieku, dla pokazania siły wzrostu, albo téż w deszczułkach wpodłuż słoju i wpoprzek wyciętych, dla pokazania jakości drzewa.

Uwaga II. Obok tego pożądaném byłoby widzieć na wystawie pojedyncze egzemplarze lub całe familie roślin, zebrane zielnikowym sposobem, jak niemniéj kompletne zbiory drzew krajowych pod względem słoju, a nawet zbiory szkodliwych w leśnictwie i rolnictwie owadów.

IV. Płody jedwabnictwa.

Okazy drzew morwowych i ich nasion, jajeczka jedwabników, jedwabniki, kokony i jedwab' surowy.

V. Płody pszczolnictwa.

Miód w plastrach, wosk i ule wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza téż ulepszonéj budowy, w modelach lub naturalnéj wielkości, jąk równie różne rodzaje i gatunki pszczół.

VI. Inwentarz żywy.

Woły, krowy dojne, buhaje stadne, konie robocze, osły, owce, trzoda chlewna, opasy wszelkiego rodzaju i ptastwo domowe.

Uwaga. Inwentarz żywy, prócz opasów, przyjmuje się na wystawę jedynie własnego chowu. Przyjmowane także będą sprowadzane, a w kraju nieznane ciekawe okazy rass zagranicznych, lecz te nie mogą jednać prawa do ubiegania się o udział w nagrodach na równi z inwentarzem krajowym.

VII. Płody kopalnictwa.

Wszelkie okazy ciał kopalnych w stanie surowym, ze względu ich użyteczności na uwagę zasługujące.

VIII. Produkcye wiejskiego przemysłu i wiejskich rzemiosł.

Do działu tego należą wszystkie w ogólności produkta rolnicze domowego przyrządzenia, wyroby wiejskiego przemysłu, oraz wiejskich rękodzieł i rzemiosł, niemniéj produkcye zakładów rolniczych, jak np.

a) Mąka, kasza, pieczywo, krochmal, wszelkie wyroby z kartofli i t. p.

b) Nabiał wszelki, mięsiwa i ryby solone i suszone; oleje roślinne i t. p. przedmioty.

c) Owoce i ogrodowizny suszone i na rozmaite sposoby zakonserwowane, wszelkie konfitury, powidła, soki owocowe i t. p.

d) Len, konopie i inne włókna roślinne w stanie obrobionym, oraz przędze z nich i różnorodne wyroby domowe na odzież i rozmaite potrzeby w gospodarstwie służące.

e) Wełna w runach, przędza wełniana, samodział i inne wyroby domowe z wełny, skóry, surowiec i wszelkie płody zwierzęce do użytku fabryk i rzemiosł, oraz wyroby z nich, jak np.: skórki jagnięce wyprawione, kożuchy, buty, pasy, uprząż i t. p.

f) Produkta leśne, jak np. węgiel drzewny, dziegieć, potaż, smoła, terpentyna, rozmaite materyały drzewne w garbarstwie, farbierstwie, fabrykach, rękodziełach i rzemiosłach używane, oraz wyroby do użytku domowego i w gospodarstwie służące, jak np.: koła, dugi, jarzma, wozy, bryczki, sanie, kadzie, wiadra i inne naczynia i sprzęty drewniane, wyroby sitarskie, koszykarskie i t. d.

g) Wyroby żelazne i stalone, do użytku rolnictwa, przez rzemieślników wiejskich przysposabiane.

h) Wapno palone, gips, wyroby z marmuru, wyroby garncarskie i t. p.

i) Wreszcie próby nawozów sztucznych, własnego lub cudzego pomysłu, z materyałów krajowych i na miejscu wyprodukowane.

IX. Materyały budowlane.

Cegła, dachówka, kafle, cement, rury drenowe i t. p.

X. Machiny, narzędzia i sprzęty rolnicze i gospodarskie.

Tu należą:

a) Wszelkie machiny, narzędzia i sprzęty w rolnictwie i zakładach przemysłowo-rolniczych używane, a do ogólnego zastosowania w kraju posłużyć mogące, nietylko w zupełném ich złożeniu, ale i w szczegółowych częściach.

Uwaga. Machiny i narzędzia winny być ile się da tak przedstawione, aby je w razie potrzeby w ruch wprowadzić i próbować można.

b) Warsztaty i rozmaite narzędzia używane do wyrobu włókien, przędzenia, tkactwa, oraz wszelkich robót domo-

wych i rzemiosł wiejskich, jak np.: terlice, trzepaczki, szczotki, wrzeciona, kołowrotki, krosna, płochy, narzędzia do kręcenia powrozów i t. d.

XI. Plany i modele wiejsko-gospodarskich budowli.

Plany i modele wszelkich tego rodzaju budowli, jak np.: domów dworskich, folwarcznych i włościańskich, stodół, obór, stajen, spichrzów, młynów, wiatraków, cukrowni, gorzelni, browarów, olejarni, cegielni, suszarni, tartaków i t. d. odznaczających się szczególną jaką dogodnością, praktycznością, taniością, lub wreszcie nowością pomysłu.

§ 3.

Nie przyjmują się na wystawę przedmioty nie dające się zastosować do rolnictwa i wiejsko-gospodarskiego przemysłu, tudzież nie mające z nim bezpośredniego związku płody wyłącznie fabrycznego przyrządzenia.

PORZĄDEK NADSYŁANIA PRZEDMIOTÓW NA WYSTAWĘ.

§ 4.

Wszelkie przedmioty sypkie i płynne, nadsyłać należy na wystawę w odpowiednich naczyniach; co do ilości zaś, trzymać się wypada następującego stosunku: rośliny zbożowe i inne w kłosach, przedstawiać należy przynajmniéj snop jeden; w ziarnie zaś w ilości jednego czetweryka; nasiona roślin pastewnych, w ilości garnca. Ciekawsze okazy i w mniejszych przyjmowane będą próbkach. Co się zaś tyczy innych przedmiotów, te przedstawiane być powinny w takiéj ilości, aby celowi wystawy odpowiedziały.

§ 5.

Do nadsyłanych na wystawę przedmiotów, dołączane być mają świadectwa Władzy miejscowéj, to jest: Wójta Gminy,

Burmistrza lub Prezydenta miasta, przekonywające: że przedmiot dany na wystawę jest własnéj produkcyi przedstawiającego, z wyszczególnieniem przedmiotów na wystawę przeznaczonych, ich ceny na miejscu produkcyi lub w najbliższym punkcie zwykłéj sprzedaży, i oznaczeniem w przybliżeniu obszerności rocznéj produkcyi.

Jeżeli wystawca sam jest Wójtem gminy, świadectwo na wysłane przez niego przedmioty, wyda mu Wójt gminy sąsiedniéj.

Przedmioty bez tych świadectw nadesłane, w takim tylko razie Komitet wystawy przyjmie, jeśli zkądinąd będzie miał przekonanie, że są istotnie własnéj produkcyi przedstawiającego.

§ 6.

Aby przedmioty nowością pomysłu lub zastosowania w kraju naszym zalecające się, mogły być bliżéj rozpoznane i ocenione, pożądaném jest, iżby przy takowych obok świadectw w § 5 wymienionych, składane były jasne i treściwe ich opisy, z których Komitet wystawy właściwego użytku zrobić nie omieszka.

§ 7.

Staraniem być powinno Wójtów gmin, Burmistrzów lub Prezydentów miast, przedsiębrać wszelkie środki możliwe do ułatwienia mieszkańcom powierzonych ich administracyi gmin, przesyłki przeznaczonych przez nich przedmiotów na wystawę.

OBOWIĄZKI KOMITETU WYSTAWY.

§ 8.

Termin i porządek przyjmowania przedmiotów, oraz czas trwania wystawy, Komitet oznaczy i ogłosi przez pisma peryodyczne i zachęcające do udziału w wystawie okólniki.

§ 9.

Do odbioru nadsyłanych na wystawę przedmiotów, Komitet wyznacza z grona swego oddzielną delegacyę, która roztrząsa i stanowi, jakie z nich celowi wystawy odpowiadają. Uznane za zasługujące na przyjęcie, zapisywane będą do przeznaczonéj na ten cel książki sznurowéj. Wydany przedstawiającemu kwit sznurowy, zwrócony być ma Komitetowi przy odbiorze przedmiotów po skończonéj wystawie.

§ 10.

W urządzeniu wystawy należy miéć na względzie rozgatunkowanie przedmiotów na właściwe, stosownie do ich rodzaju oddziały, o czém Komitet podług swego uznania stanowi.

W ogólności przy wyborze nadsyłanych na wystawę przedmiotów i ich pomieszczeniu, Komitet miéć będzie na celu, aby wystawa w systematyczném zestawieniu zasługujących na uwagę płodów natury i przemysłu rolniczego, przedstawiała żywy i charakterystyczny obraz ich bogactwa we wszystkich odcieniach.

§ 11.

Komitet czuwa nad całością przedstawionych na wystawę przedmiotów, nad regularném w oznaczonych godzinach otwieraniem i zamykaniem wystawy, nad wewnętrznym porządkiem w lokalu tejże, do którego w czasie jéj otwarcia wolny wstęp nikomu wzbroniony nie będzie; wreszcie oznacza termin do uprzątnięcia wszystkich przedmiotów z wystawy.

OCENIANIE PRZEDMIOTÓW WYSTAWY I PRZYZNAWANIE NAGRÓD.

§ 12.

Do ocenienia nadesłanych na wystawę przedmiotów, Komitet bądź sam, bądź w sposób art. 7 postanowienia Rady

Administracyjnéj wskazany, przystępuje przed otwarciem wystawy, i przedmioty do nagród zakwalifikowane, właściwemi znakami opatruje.

Prawo do nagrody jednać mogą wystawcom następujące względy:

a) Udoskonalenie sposobów uprawy rozmaitych płodów i roślin, już w kraju produkowanych, przez osiągnienie bujniejszego plonu.

b) Upożytecznienie produkowanych w kraju ziemiopłodów, przez szczęśliwe skierowanie ich do nieznanego lub niezastosowanego dotąd użytku.

c) Upowszechnienie uprawy płodów pomocniczych dla różnych gałęzi przemysłu krajowego, jak np. zaprowadzenie drzew morwowych, pielęgnowanie jedwabników, uprawa roślin aptekarskich, farbierskich i innych.

d) Przyswojenie krajowi wszelkich użytecznych a przedtém nieuprawianych płodów gospodarstwa rolnego, oraz zwalczenie trudności, nastręczających się przy uprawie ich na wielką skalę.

e) Wzorowy wychów, jako téż zaprowadzenie poprawnéj rassy jakiegobądź rodzaju zwierząt gospodarskich.

f) Wszelki postęp w produkcyi różnorodnych przedmiotów przemysłu wiejskiego, czyto pod względem wewnętrznéj ich wartości, czy téż małych kosztów produkcyi i nizkiéj ceny sprzedażnéj, czy wreszcie z uwagi na znakomity rozwój jakiéj szczególnéj gałęzi rolnictwa.

g) Udoskonalenie machin i narzędzi przemysłu wiejskiego, dążące bądź do podniesienia kultury ziemi, lub ulepszenia wyrobów gospodarstwa wiejskiego, bądź do oszczędności rąk i czasu pracy.

h) Ulepszenie konstrukcyi i budowy rozmaitych zabudowań gospodarstwa wiejskiego, połączone ze szczególną dogodnością, pożytkiem, oraz oszczędnością budowy i utrzymania.

Uwaga Dla ocenienia zalet niektórych przedmiotów mianowicie koni roboczych i bydła, oraz narzędzi rolniczych, Komitet ustanawiać będzie w czasie wystawy współ-zawodnictwo, podług zasad art. 14 postanowienia Rady Administracyjnéj wskazanych.

§ 13.

W ustanowieniu wysokości nagród za przedmioty jednorodne, Komitet kierować się będzie szczególniéj porównaniem tych przedmiotów między sobą, nie spuszczając z uwagi i środków, jakie stosunkowo służyly producentom do ich otrzymania.

§ 14.

Znaczniejszemi nagrodami, Komitet zachęcać będzie przedewszystkiém wystawców takich przedmiotów, których rozległa produkcya stanowi ważniejsze zajęcie mieszkańców w danéj okolicy, lub których rozwinięcie ze względów szczególnéj potrzeby, jest pożądane.

§ 15.

Oprócz nagród, powołaném na początku postanowieniem Rady Administracyjnéj, za wystawę celniejszych płodów ustanowionych,—wystawcy odznaczających się przedmiotów mogą być zaszczycani pochwałą publiczną przez oddanie zalety w opisie wystawy.

§ 16.

Do nagród w premiach pieniężnych i podarunkach w przedmiotach, których liczbę i wartość Komitet oznacza, ma być dawane przed innemi pierwszeństwo: włościanom, niezamożnym rolnikom po miastach osiadłym i w ogólności klassie ludzi z pracy rąk utrzymującéj się.

§ 17.

Instytuty i Szkoły agronomiczne, oraz wszelkie tego rodzaju zakłady Rządowe, wyłączają się od udziału w nagrodach

za wystawę udzielanych; lecz w razie zasłużenia na takowe, otrzymują od Komitetu wystawy stosowne na to świadectwa.

PRZEPISY OGÓLNE.

§ 18.

Rozdanie przyznanych nagród, Komitet dopełnia uroczyście na miejscu wystawy, zaraz po jéj ukończeniu; nazwiska zaś zaszczyconych niemi, z wyszczególnieniem za jakie mianowicie przedmioty, podaje przez pisma peryodyczne do wiadomości powszechnéj.

§ 19.

Medale, premia pieniężne i podarunki w przedmiotach, wydają się za świadectwami ustanowionéj formy, z podpisem Prezesa i Członków Komitetu.

§ 20.

Przed zamknięciem czynności, Komitet wybiera z grona swego Członków do ułożenia szczegółowego opisu wystawy i takowy drukiem ogłasza.

Opis ten, oprócz wiadomości o czasie trwania wystawy, objaśniać powinien: *a)* wpływ jaki na wystawców i zwiedzających wywarła; *b)* o ile odpowiedziała celowi, w jakim ustanowioną została; *c)* jaka liczba wystawców i przedmiotów reprezentowała każdą gubernię i powiat; *d)* pogląd na wydatniejsze punkta w każdym oddziale wystawy; *e)* główne przedmioty współzawodnictwa.

W końcu opisu dołączona będzie lista wystawców, którym przyznane zostały nagrody, z wyszczególnieniem przedmiotów, za jakie nagrodą zaszczyceni zostali.

Powyższy plan opisu wystawy nie ścieśnia możności Komitetu do zamieszczania w tymże opisie i innych jeszcze szczegółów, na wzmiankę zasługiwać mogących.

§ 21.

Po ukończeniu wystawy Komitet przedstawi Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych sprawozdanie z czynności swoich i rachunek z oddanego do jego dyspozycyi funduszu na wszelkie koszta urządzenia i odbycia wystawy.

III.

KOMITET WYSTAWY PŁODÓW I WYROBÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO, TUDZIEŻ ZWIERZĄT DOMOWYCH WSZELKIEGO RODZAJU.

Do W. NN. Członka Komitetu Księgosuszowego.

Wiadomo W. panu, że Rada Administracyjna Królestwa, w zamiarze skuteczniejszego rozwinięcia i ulepszenia gospodarstwa wiejskiego w kraju naszym, przez obudzenie współzawodnictwa w pracy i użytecznych przedsięwzięciach, mogących dźwignąć toż gospodarstwo, ustanowiła w Królestwie Polskiém *Wystawę płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego, tudzież zwierząt domowych wszelkiego rodzaju*, odbywać się mającą corocznie w mieście Łowiczu, jednocześnie z istniejącym tamże jarmarkiem walnym na św. Mateusz, rozpoczynającym się w d. 9 (21) września.

Uznane są powszechnie korzyści z publicznych wystaw wynikające; zbawienny ich wpływ na rozwinięcie użytecznych przedsięwzięć, dowodnie stwierdzony jest szczęśliwemi rezultatami, osiągniętemi w różnych gałęziach przemysłu: dla kraju więc naszego, głównie i przedewszystkiem rolniczego, wysta-

wa płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego nietylko nader jest pożądaną i ważną — ale najistotniejsze i wielorakie zwiastuje korzyści, jeśli współczucie ogółu oceni i wesprze Wystawę w pierwszych jéj krokach. Powodzenie piérwszéj wystawy tegoroczněj jest żywotną kwestyą dla całéj przyszłości téj instytucyi.

Tam, gdzie idzie o przedstawienie w właściwém świetle ważności i znaczenia Wystawy rolniczéj, o obznajmienie włościan i mniejszych właścicieli ziemskich z jéj dążnością i przeznaczeniem, o obudzenie współczucia wpływem, zachętą i ułatwieniem: nie może tam nigdy Komitet liczyć na trafniejsze, chętniejsze i żarliwsze pośrednictwo, jak u mężów, łączących zaufanie współobywateli, ze światłem pojęciem dobroczynnych zamiarów Rządu, i zaszczytną gotowością chętnego współdziałania wszędzie, gdzie dobrze zrozumiany interes ogółu i prawdziwe dobro kraju tego wymaga.

Do W. pana więc także, jako Członka Komitetu obywatelskiego, odwołuje się Komitet Wystawy z prośbą o zapewnienie mu pośrednictwa w swojéj okolicy. Najważniejszém to jest zadaniem upowszechnić tak między współobywatelami, jako też ludnością wiejską, odznaczającą się w jakiéjbądź gałęzi przemysłu, przekonanie i wiarę w istotną potrzebę i pożytek wystawy rolniczéj. Idzie tu więc z jednéj strony o zyskanie czynnego współczucia Szanownych obywateli ziemskich, z drugiéj zaś o udzielenie przemysłowéj ludności wiejskiéj zachęty i środków do uczestniczenia w Wystawie.

Nie kosztowne narzędzia i machiny skomplikowane, nie w wyjątkowych warunkach zyskane, nadzwyczajne osobliwością płody rolnictwa, nie zbytkowe okazy zagranicznego inwentarza stanowią cel Wystawy płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego. Pragnie ona zestawić narzędzia i machiny najprostsze, powszechnego w rolnictwie zastosowania, na miejscu przysposabiane, a odznaczające się praktycznością, taniością lub nowością pomysłu; z płodów rolnictwa pragnie oka-

zać wszelkiego rodzaju uprawiane w polu rośliny zbożowe, pastewne, warzywne, olejne, włóknowe, aptekarskie, farbiarskie i inne, w rękodziełach i handlu używane, a nawet dziko rosnące, które z jakiegobądź powodu na uwagę zasługują; suszone rośliny, siano, płody sadownictwa, kwiaciarstwa i ogrodnictwa; leśnictwa, jedwabnictwa, pszczolnictwa; inwentarz żywy własnego chowu, wreszcie produkcye wiejskiego przemysłu i wiejskich rzemiosł. Słowem wystawa rolnicza pomieścić chce w sobie wszelkie w ogólności płody gospodarstwa wiejskiego, bądź w stanie surowym, bądź téż w różnych stopniach domowego ich obrobienia, inwentarz żywy, oraz wyroby zakładów, w bezpośrednim związku z rolnictwem zostających.

Nie mieliśmy dotąd w kraju naszym Wystawy rolniczéj. Wyrobienie więc sobie jasnego i trafnego o niej wyobrażenia, najważniejszym jest warunkiem. Powtarzamy: Wystawa rolnicza nie ma być zbiorem arcydzieł pomysłu i wykonania: idzie tu ile możności o typowe egzemplarze, przedstawiające charakterystykę produkcyi danéj okolicy. Mniéj więcéj przeto każdy gospodarz samoistny, w swoim zakresie znajdzie płód lub wyrób jaki, z korzyścią na Wystawie produkować się mogący.

Instrukcya, rozwijająca postanowienie Rady Administracyjnéj i szczegółowo objaśniająca dążenie Wystawy, w swoim czasie do wiadomości powszechnéj podaną zostanie; dziś przecież wcześniéj już uznał Komitet potrzebę, tą uprzednią odezwą zapewnić sobie pośrednictwo i współdziałanie W. pana, już to, że dla przygotowania odpowiednich Wystawie płodów rolniczych lub wyrobów, obywatele ziemscy i ludność wiejska wcześniéj o tém uwiadomieni być winni; już téż, że zbliżający się termin zebrań Komitetów obywatelskich nastręczy właścicielom ziemskim możność: do porozumienia się względem uczestnictwa w Wystawie, wykrycia w danéj okolicy odpowiednich Wystawie płodów i wyrobów, oraz obmyślenia środków zachęty dla współobywateli, a pomocy i ułatwień dla wystawców z ludności włościańskiéj.

Kommunikując załącznie dla wiadomości egzemplarz postanowienia Rady Administracyjnéj, zaprowadzającego w kraju naszym Wystawę płodów i wyrobów gospodarstwa wiejskiego, tudzież zwierząt domowych wszelkiego rodzaju: Komitet ma honor uwiadomić, że Towarzystwo Rolnicze, uczestnicząc w kierunku Wystawy w osobach delegowanycb dwóch swoich Członków, oprócz nagród rządowych, w art. 9 postanowienia Rady Administracyjnéj wyszczególnionych, i ze swéj strony także na Wystawę tegoroczną przeznaczyło jeszcze oddzielne w medalach nagrody.

Art. 16 postanowienia Rady Administracyjnéj dozwala uczestniczącym w Wystawie gospodarzom wiejskim, niezależnie od przysądzanych przez Komitet nagród, wchodzić między sobą w zakłady. Przedmiotem współzawodnictwa na tém polu może być: doświadczenie skuteczności działania jakiéj machiny, większa lub mniejsza doskonałość orki, prędkość konia gospodarczego i t. p. Niezależnie od tego zamierza Komitet, jeśli możność pozwoli, urządzić w czasie wystawy rolniczéj: konkurs pługów i próbę siły koni gospodarczych w zaprzęgu i biegu.

Taka jest myśl, takie są chęci Komitetu wystawy: uprzednia ta przecież odezwa jego do Szanownych obywateli ziemskich, nie wyczerpuje bynajmniéj kwestyi, nie jest ostatniém słowem programatu. Owszem, wszelkie uwagi i życzenia, jakieby doświadczenie lub miejscowość nastręczyć mogły, nietylko z wdzięcznością przyjmowane będą, ale o udzielanie ich sobie najmocniéj Komitet w interesie ogólnego dobra uprasza.

Poruczając tegoroczną Wystawę Łowicką zacnym, obywatelskim uczuciom włacicieli ziemskich, Komitet ma wiarę, że w światłém ich współczuciu i zyskaném poparciu, znajdzie najskuteczniejszą dźwignię do powodzenia Wystawy i dopięcia jéj celu: — zbawiennego wpływu na postęp krajowego gospodarswa.

Warszawa dnia 12 (24) Marca 1856 roku.

№ 1

Prezydujący,
Radca Tajny, *Łaszczyński.*

PRZEGLĄD WIADOMOŚCI

PRZEZ KORRESPONDENTÓW

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIÉM,

za miesiąc Lipiec *1858 roku nadesłanych.*

Ogólne pytanie jak w r. b. przezimować inwentarz.—Wpływ ostatnich deszczów.—Grady i projekta ogólnego od gradobicia ubezpieczenia.—Ostatnie wiadomości o nadziejach w polu i cenach produktów, oraz wnioski z tego.—Zboże, żniwa, widoki handlowe.—Bydło, jego cena, karbunkuł, owce.—Okowita.—Sprzedaże dóbr i dzierżawy.—Usiłowania postępowe gospodarzy.—Różne szczegóły miejscowego interesu.—Prośba do korrespondentów, w nadsyłaniu rapportów zalegających.

Z pomiędzy pytań przez Komitet Towarzystwa Rolniczego, tegorocznemu Ogólnemu Zebraniu do rozbioru przedstawionych, Członkowie Towarzystwa, naprzód w Sekcyi Rolniczéj, a następnie na posiedzeniu Ogólnego zebrania, z żywém zajęciem między innemi wzięli pod rozwagę 4-te pytanie: w razie braku paszy dla inwentarza, czy korzystniéj jest nabywać ją, czy téż pozbyć tę część inwentarza, któréj nie możemy własnemi wyżywić produktami?

Wypadkiem dyskussyi było zdanie: iż raczéj przykupno paszy, a nie wyprzedaż inwentarza zalecać należy.

Wszakże, ani pytanie przez Komitet postawione nie obejmowało—ani téż dyskussya nie została doprowadzoną do tego punktu: co robić wtedy, kiedy téj brakującéj paszy nigdzie i za żadną cenę dostać nie będzie można.

Tymczasem takie zadanie właśnie, już nie do dyskussyi, lecz do praktycznego i koniecznego rozwiązania stawia się dziś, każdemu bez wyjątku gospodarzowi, nietylko w naszém Królestwie, ale niemal na całym świecie; albowiem prawie wszędzie zbiór koniczyny i wszelkich traw pastewnych, a szczególniéj téż siana, jest znacznie niżéj połowy zwyczajnego zbioru.

Klęska braku środków wyżywienia inwentarzy jest tak wielką i powszechną, jak jéj w tym stopniu najdawniejsi nie pamiętają gospodarze; a jest tém smutniejszą, że skutki z niéj, być może nietylko w bieżącym roku ekonomicznym, lecz i przez lata następne uczuwane będą. Niektórzy korrespondenci nadmieniają, iż trawy na łąkach są całkowicie z korzeniami wypalone, że zatem porost ich nawet w roku przyszłym jeszcze może być wątpliwym; dzisiaj w wielu miejscach niezmierny brak ziarna do siewu roślin pastewnych, zwłaszcza koniczyny, któréj cena już do 54 rub: sr: za korzec dochodzi. Dlatego téż, bez wyjątku, w każdym z ostatnich rapportów czytamy zapytanie, jak w r. b. inwentarz przezimować; w żadnym zaś nie znajdujemy odpowiedzi;—gdzieniegdzie wszakże natrafiamy na rozumowania w téj mierze i ogólnego pożytku spostrzeżenia.

Korrespondenci okręgów Radziejowskiego i Pilickiego zwracają uwagę, iż biorąc porównanie gospodarstw 3-polowych z płodozmiennemi, zwłaszcza tam, gdzie wszystkie rotacye już przeszły—w ogóle, przy równych innych warunkach, szczególniéj w r. b. różnica co do urodzajów, znakomicie na korzyść płodozmianów wypada, mianowicie téż środki wyżywienia inwentarza stosunkowo obfitsze. Mniemają więc korrespondenci, iż rok bieżący wpłynie na przekonanie najupor-

czywszych przeciwników płodozmianu, i że nie jednego do koniecznego pobudzi postępu.

Członek korrespondent okręgu Radomskowskiego pisze, iż wyjąwszy kilku szczęśliwych właścicieli, którzy w swych majątkach sztuczny zalew łąk zaprowadzili, reszta zaledwie na $1/4$ téj części łąk swoich cośkolwiek zbierała siana;—jest więc do przewidzenia, że irrygacye nowych zyskają zwolenników.

Nateraz zaś, ogólną radą jest, przedewszystkiem jak największa w paszy oszczędność, do któréj z konieczności każdy zmuszony; daléj, kartofle, buraki i wszelkiego rodzaju rośliny okopowe, które stosunkowo dobre przedstawiają nadzieje, w części posłużą na zastąpienie brakujących traw pastewnych.—Korrespondent okręgu Łosickiego dodaje, iż posiadający lasy i drogi sadzone, zaopatrują się, jako surogat paszy na zimę dla owiec, w młodociane gałązki z liściem, pęczkami wiązane, głównie z topoli kanadyjskiéj i osiny, jako najpożywniejszych. Wszystkim ziemianom zaleca ten środek, którego już przed laty z najlepszym próbował skutkiem.

Korrespondent okręgu Szadkowskiego pisze, że gdy paszy tak mało i w tak wysokiéj jest cenie, gdy zaś bydło tanie i przed zimą niewątpliwie jeszcze stanieje,—w tym roku właściwie już nie tyle idzie o przychówek w oborach i owczarniach, jak przedewszystkiem o ocalenie istniejącego inwentarza—i że zatém wielu gospodarzy postanowiło, zwłaszcza owce pozostawić na rok jałowemi, bo lepiéj stracić jeden wykot a dobrze przechować jałowe owce, aniżeli przy braku paszy ryzykować maciory, które nie będą miały dostatecznego dla jagniąt pokarmu, i przez co tych ostatnich wychów nie pewny. Przytém nie tai korrespondent, iż takie jednoroczne przejałowienie, po części i na lata następne szkodliwie wpłynie; jednakże wielu, mimo przewidywania tych skutków, w ostateczności wystawić się na to są zmuszeni.—Również Czł. korre-

spondent okręgu Wieluńskiego donosi, iż w jego okolicy nikt macior do baranów, na zimowy wykot nie puszcza.

— Tymczasem, na pocieszenie dodajemy, że we wszystkich lipcowych rapportach korrespondentów, znajdujemy wiadomość, iż ostatnie deszcze, jakie wszędzie przy końcu czerwca lub piérwszych dni b. m. przepadały, nader zbawiennie wpłynęły na wszystkie zasiewy, a mianowicie na jarzyny, wszelkie rośliny pastewne i potrawy; jest więc jeszcze niejaka nadzieja, iż ostateczny zbiorów wypadek mniéj będzie smutnym, aniżeli powszechnie się obawiają.

Jednocześnie wszakże z dészczami w bardzo wielu punktach kraju spadły silne grady, jak o tém donoszą korrespondenci okręgów: Brzezińskiego, Konińskiego, Olkuskiego, Lelowskiego, Kazimierskiego, Płockiego i Sejneńskiego.

W okręgu Brzezińskim d. 12 b. m., we wsi Żelechowie burza z gradem spustoszyła oziminy folwarcznéj 60 morgów, oraz zasiewy 14 włościanom. Grad ten dochodzący wielkości orzecha włoskiego, zwłaszcza włościanom dotkliwe zrządził szkody, nać kartoflaną tak powycinał, że zaledwie trzecia część pozostała; kapusty zaś, grochy i wszelkie warzywa zupełnie zniszczone.—Niemniéj szkodliwym był spadły grad w okolicach Płocka d. 16 b. m., tę wszakże jedyną przyniósł korzyść, iż w znacznéj części wytępił zagęszczone w grochach mszyce.—W okręgu Lelowskim d. 2 b. m. od granicy Szląska, głównie w majątkach Pinczyce i Twardowice, oraz w gminie rządowéj Olkusko-Siewierskiéj, grad tak dalece zasiewy zniszczył, iż według doniesienia korrespondenta, w kilku wsiach wcale w roku bieżącym żniw nie będzie.

Podobnież z powiatu Sejneńskiego korrespondent pisze, iż stan pól gradem w okolicach Krasnopola zbitych, miejscami jest taki, jak gdyby wszystkie obsiewy już były sprzątnięte.

Okolice okręgu Kazimierskiego, w d. 10 b. m. także gradem, lecz mniéj szkodliwie dotknięte, o czém donosząc korrespondent nadmienia, że w ogóle tameczni obywatele nie

uznają dobrém przymusowego od gradobicia zabezpieczenia, sądzą bowiem, że jeżeli assekuracya należycie będzie urządzoną, każdy, skoro będzie w tém widział własne dobro, nie omieszka do niéj przystąpić.

Zasiewy w Sandomierskiém i Krakowskiém, gdzie najczęściéj grady padają, dotąd prócz szkód od saméj pruskiéj granicy, właściwie o ile nam wiadomo, nie zostały w r. b. dotknięte; korrespondent z Sandomierskiego ciesząc się tym faktem dodaje:

„Powszechném jest u nas przekonanie, że ubezpieczenie się od gradobicia ogólne, przymusowe, byłoby najzbawienniejszém.

»Wielka liczba ubezpieczonych uiszczać będzie niską składkę. Na niechęć pojedynczych właścicieli i włościan, jaką przypuszczać można, wnosząc z tego co się działo przy wybijaniu bydła księgosuszowego, zważać nie należy. To, co światlejsze w kraju głowy pożyteczném dla ogółu uznają, do tego zmuszać wolno; jest to bowiem zbawienny przymus. Wiele najpożyteczniejszych urządzeń tą drogą zaprowadzono, jak naprzykład szczepienie ospy ochronnéj. Przy dobrowolném ubezpieczeniu, składka musiałaby być, jeżeli nie wyższą, to przynajmniéj tak wysoką, jak w towarzystwach zagranicznych; gdy przy ubezpieczeniu przymusowém zapewne $1/2$ % przenosić nie będzie. Wysokość składki w ubezpieczeniu dobrowolném odstrasza wszystkich; jéj zaś niskość w przymusowém, uczyni ten przymus znakomicie lżejszym, — a przy piérwszym wypadku, wzbudzi jeszcze w poszkodowanym wdzięczność.”

Korrespondent okręgu Miechowskiego donosi nam, iż obywatele tameczné okolicy, nader częstą stratą gradobicia dotykani, a zrażeni wysokiemi procentami zagranicznych assekuracyj, również z upragnieniem oczekują spodziewanéj w naszym kraju przymusowéj ogólnéj assekuracyi. Gdy zaś takowa w tym roku jeszcze do skutku nie przychodzi, znaczna część obywateli Miechowskiego z sobą się porozumiawszy, wycho-

dząc z chrześciańskiéj zasady wzajemnéj w nieszczęściu pomocy — i z uwagi że klęską gradobicia dotknięty, oprócz straconych plonów w teraźniejszości, tudzież straty na przyszłość przez ubytek nawozu i t. d., jeszcze przy nadchodzących siewach oziminy, takową kupując, zazwyczaj za nią zbyt drogo płacić musi: — w czerwcu r. b. wzajemnie między sobą dobrowolnie uradzili, iżby na rok bieżący każdemu tém nieszczęściem dotkniętemu, zapewnić siew oziminy, a to podług następujących główniejszych zasad:

a) Wybrani z grona ubezpieczonych trzej członkowie i trzej zastępcy, przeznaczeni są, w razie wypadku gradobicia zjechać na miejsce, dla rozpoznania szkody i przyznania tytułu wynagrodzenia.

b) Tytułem do wynagrodzenia jest połowa zupełnie zniszczonych plonów.

c) W razie przyznanego wynagrodzenia, rozpisaną natychmiast zostanie składka w zbożu ozimém w stosunku do ilości zasiewów podanych przez każdego z ubezpieczonych.

d) Ubezpieczający się, przy podpisaniu tych ogólnych zobowiązań, podaje ilość swoich wysiewów ozimych, w stosunku których przykłada się do składki, oraz w tymże stosunku, w razie nieszczęścia do wynagrodzenia ma prawo.

e) Składka na rzecz poszkodowanego winna być w stosunku na każdego z ubezpieczonych przypadającym, odesłaną własnemi furmankami poszkodowanemu przed 10tym września.

f) W żadnym wszakże razie, wysokość składki takiéj przenosić nie może 10% podanéj przez ubezpieczonych ilości zasiewów.

Z prawdziwą radością zapisując tu wiadomość o powyższém ubezpieczeniu, zawiązaném w granicach własnych obywatelskich środków — szczerze winszujemy tak pięknego w praktyczném życiu stosowania zasad chrześciańskich, będącego niezaprzeczonym dowodem znakomitego wykształce-

nia moralnego i prawdziwego postępu. Winszujemy zarazem zacnym ubezpieczonym, że dotąd, o ile nam wiadomo. grad ich omija i z serca im życzymy, aby na nich jak najdłużéj sprawdzało się przysłowie: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże."

— Załączony tu wykaz za miesiąc lipiec r. b., przedstawiający szczegółowo we wszystkich okręgach nadzieje w polu oraz ceny różnych szczegółów gospodarskich, służy nam za podstawę do następujących na cały kraj w dniu 15 b. m. przecięciowych cyfr, które w porównaniu z cyframi zeszłego miesiąca podajemy:

Pszenica	w miesiącu czerwcu	2,6 —	w lipcu	2,2
Żyto	„ „	3,3 —	„	3,5
Rzepak zimowy	„	1,4 —	„	1,3
Rzepak letni	„ „	— —	„	3,7
Jęczmień	„ „	3 —	„	2,6
Owies	„ „	2,6 —	„	3,2
Groch	„ „	2,6 —	„	3
Gryka	„ „	3 —	„	3,9
Koniczyna	„ „	1,5 —	„	1,9
Trawy łączne	„ „	1,5 —	„	2,1
Siewy jare w ogóle	„	2,6 —	„	2,8
Kartofle	„	4 —	„	4
Buraki	„	3 —	„	3,5

Ceny robotnika.

Dzień męzki	w miesiącu czerwcu kop:	20 —	w lipcu	32
„ kobiécy	„ „ „	11,5 —	„	22
„ czeladni	„ „ „	11 —	„	18

Ceny płodów w korcach.

Pszenica	w miesiącu czerwcu r: sr:	4,09 —	w lipcu	5,4
Żyto	„ „ „	1,75 —	„	2,16
Rzepak zimowy	„ „ „	9,60 —	„	8,53
Rzepak letni	„ „ „	6,52 —	„	7,03

Jęczmień w miesiącu czerwcu r: sr:			1,60	—	w lipcu		2,19
Owies	„	„	„ 1,50	—	„		2,43
Groch	„	„	„ 2,15	—	„		2,32,5
Gryka	„	„	„ 1,87	—	„		2,6
Kartofle	„	„	„ 0,62	—	„		0,82,5
Buraki cukrowe	„	„	„ 0,73	—	„		0,82,5
Siana centnar	„	„	„ 0,61	—	„		1,00
Drzewa sążeń	„	„	„ 2,40	—	„		1,30
Koń roboczy	„	„	„ 57	—	„		56,25
Wół	„	„	„ 39,42	—	„		42,95
Krowa	„	„	„ 25,93	—	„		25,45
Owca średn. poprawna	„		„ 3,06	—	„		3,22,5
Skopy opaśne		„	„ 3,27	—	„		3,08
Skopy do chowu		„	„ 2,73	—	„		2,49
Okowity garniec		„	„ 0,31	—	»		0,45

Z powyższego porównawczego zestawienia cyfr przeciętciowych dwóch ostatnich miesięcy, daje się ten ogólny wyprowadzić wniosek, że jak to już w przeszłomiesięcznym przeglądzie powiedzieliśmy, mianowicie co do cen: »że w ogóle nizkie z wiosny ceny płodów stosunkowo rosną, a w ogóle wysokie z wiosny ceny inwentarza żywego stosunkowo spadają,« tak w ciągu ostatniego miesiąca, ceny płodów i inwentarza w tychże samych odwrotnych względem siebie postępując kierunkach, wybitniéj jeszcze tenże sam ogólny przedstawiają wypadek. Wszakże trzeba tu nadmienić, że jak zawsze ceny płodów rosną tém wyżéj, im nadzieje w polu niższe, tak i tegoroczne od wiosny podnoszenie się cen płodów, zostało w ostatnich czasach około 10 b. m. powstrzymaném, przez lepsze, skutkiem spadłych dészczów w polu nadzieje. To powstrzymanie się wzrostu cen produktów, a nawet chwilowe cofnięcie w wielu miejscach po lewym brzegu Wisły, w ważniejszych punktach handlowych, w Warszawie, Wło-

cławku, Piotrkowie, i w ogóle po nad pruską granicą, do 1 rub: sr: i wyżéj na korcu oziminy wynosiło. Nigdzie już jednak nie słyszymy na brak odbytu narzekań.

— Żniwa tegoroczne, w ogóle bardzo wcześnie rozpoczęte; z wiadomości okręgowych okazuje się, iż najpierwéj żąć zaczęto w Gostyńskiém dnia 7 b. m.; prawie zaś powszechném jest zdanie, iż stosunkowo w r. b. nie tak trudno, i taniéj można dostać żniwiarzy, a to raz dlatego, że jest mniéj, zwłaszcza na łąkach do sprzątania, a powtóre, że w znacznéj części sierp zastępują kosą, mianowicie przy sprzęcie pszenicy, tak nieurodziwéj w słomę, iż w wielu miejscach najwięksi nawet przeciwnicy kosy, na ten raz zmuszeni z nią się pogodzić.

Żyta w ogóle w słomę więcéj wyrosłe, nie obiecują wszakże dobrego plonu w ziarnie, bo zbytnie upały spowodowały przedwczesne dojrzenie; snopy stosunkowo lekkie, a kłosów wiele pustych, ziarno drobne.

Jarzyny po ostatnich deszczach znacznie się poprawiły; w wielu wszakże miejscowościach, deszcz ten przypadł wcale zapóźno, szczególniéj na owsy, które już przedtém, jak naprzykład w okręgu Wartskim, albo ze wszystkiém były spalone, albotéż bydłem spasione zostały. Natomiast ogólna nadzieja zbawienia spoczywa w kartoflach, o których ze wszystkich stron jednozgodne najpomyślniejsze są wiadomości; kartofle bowiem, często dopiéro w lipcu i sierpniu, a nawet jak to miało miejsce w r. z., dopiéro we wrześniu owoc osadzają; ostatnie więc deszcze im w szczególności pożytek przyniosły. W wielu miejscach zupełny brak kapusty, brukwi, rzepy i grochu, które zostały wypalone; groch zaś w znacznéj części przez mszyce zniszczony, jak na to między innemi narzekają korrespondenci z Łowickiego, Konińskiego i Radomskiego. Prócz tego narzekania są na koniki skaczące, które zwłaszcza w Błońskiém, Zgierskiém i Konińskiém objadły

ość z kłosów, naprzód w życie, a następnie w jęczmieniu i owsie ([1]).

Podług doniesień naszych korrespondentów Warszawskich, wiadomości o tegorocznych zbiorach w Ameryce, których wypadek wielki wpływ na targi europejskie wywiera, nie są dotąd pewne; w Anglii w ogóle spodziewają się do-

([1]) Dla dokładnego zdeterminowania wpomnianych żyjątek, odnieśliśmy się znów do naszego Członka Honorowego b. professora Wagi, który następujące udzielił nam w téj mierze objaśnienie.

„Owady z téj co szarańcza familii, najliczniejszemi i najczynniejszemi się stają w latach suchych. W takie lata wędruje szarańcza właściwa (Acrydium migratorium), a różne małe gatunki, konikami zwane, na polach, zwłaszcza pod lasami przebywające, których zwykle tak jest mało, że ledwie co kilka lub kilkanaście kroków jeden się spotka, w tak suche, jak r. b., lata, za każdym niemal krokiem z pod nóg wyskakują a rozrodzone liczniéj i ślady istnienia swojego widoczniejszemi sprawiają, Już nieraz tak bywało u nas, że gatunki: *Acrydium stridulum, italicum, caerulescens, pedestre* i t. p. na polach, zwłaszcza blizkich lasu, właścicieli przeraziły swoją w zasiewach mnogością; niektóre i do środka miast zalatywały. Widać że i tego roku jakiś z małych szarańczy gatunków w Błońskiém, Łęczyckiém i Konińskiém rozmnożył się do tego stopnia, iż obecność jego w zasiewach sprawiła obawę o szkody. Koniecznością jest, ażeby przy rapportach wzmiankowanego w nich owadu próby czyli egzemplarze, w okowicie zatopione, do Warszawy nadesłane były, inaczéj doniesienia podobne, choćby i najtroskliwiéj opisane, pozostaną bez skutku i użytku.

„Jakkolwiek tedy niepodobna domyślić się o jakim tu mówić mamy gatunku konika polnego (o którym to tylko wiemy z rapportu Konińskiego, że jest brunatniejszy od szarańczy), przecież gdy uważano podług rapportów, że objadł ość i plewę u żyta, postrzeżenie to nowy odkrywa dowód zadziwiającéj w naturze zależności jednego z drugiém na korzyść naszą. Plewa, a nadewszystko ość w kłosie trawiastych roślin np. żyta, ma to przeznaczenie, ażeby ziarno chroniła od zbytniéj wilgoci; a ponieważ w suchym jak teraźniejszy roku, ochrona ta nie byłaby potrzebna, wypadki w dobroczynném i mądrém przyrodzeniu, tak się z sobą wiążą, iż te niepotrzebne na ten raz dodatki do kłosa, giną, ale i ginące nie marnują się, skoro je ekonomiczna natura przydaje do materyałów, któremi mnogie i rozliczne jestestwa swoje tak cudownie wyżywia.

„W przedmiocie mszyc na niektórych rolniczych roślinach, wymienionych w rapporcie konińskim, tę mam do uczynienia uwagę, że mszyce oblegające roślinę, w każdym razie są oznaką zatamowanéj w niéj wegetacyi."

brych zbiorów, albowiem w tym właśnie kraju, susze stosunkowo najmniéj są szkodliwe.

We Francyi urzędowe ogłoszenia zapewniają, iż tegoroczne zbiory będą dobre; wszakże handlujący, biorą to raczéj za urzędowe tylko życzenie, którego spełnienie jest jeszcze wątpliwém. Niemcy szczerzej przyznają się, iż pszenica, jarzyny, siano i wszelkie trawy zupełnie chybiły; żyto zaledwie średnie, a główna nadzieja w kartoflach, które wszędzie bardzo piękne, i dotąd wcale o ich zarazie nie słychać. Powszechnie, dla zapełnienia potrzebnéj paszy, wzięto się do uprawy rzep, a to tak gwałtownie, że wszędzie ich nasienia zabrakło, i dziś za cenę więcéj jak podwójną, kto może ze Szkocyi jeszcze sprowadza.

Na niesłychaną trudność w dostaniu nasienia rzep pastewnych, których cena do 10 złp: za funt w Niemczech dochodzi, narzeka także nasz korrespondent z Włocławskiego.

W Warszawie przez lipiec pszenica była poszukiwaną, płacono za korzec po rs: 5 kop: 25 do rs: 6 kop: 15; żyto w pierwszéj połowie miesiąca dochodziło rsr: 3 kop. 15, lecz następnie spadło do rsr: 2 kop: 55, a nawet rsr: 2 kop: 40. Owies trzymał się w cenie rsr: 2 kop: 40 do rsr: 2 kop: 85. Jęczmień po rsr: 2 kop: 40 do 3 rsr:; groch na rsr: 2 k: 70 do rsr: 3 kop: 45. W ogóle po lewym brzegu Wisły, albo raczéj w zachodniéj części Królestwa, zapasy zboża znacznie do Prus wyczerpnięte; zaś w Lubelskiém, Podlaskiém i Augustowskiém, są jeszcze i nie małe, zwłaszcza też na Bugu w spławie zatrzymane. Cen zboża na przyszłość dotąd niepodobna przewidzieć; dopiéro po skończonych zbiorach ustalić się one mogą. Korrespondent z Lipnowskiego donosi, iż w Toruniu od trzech tygodni nowe zboże na odstawę jesienną i zimową kupują, parami, to jest korzec żyta i pszenicy, po 7 do 8 rub: sr.

Rzepak zimowy bardzo jest poszukiwany, płacą go w Warszawie rs: 9 do 10. Korrespondent z Piotrkowskiego narzeka

na koalicyę handlujących w jego okolicy, gdzie za rzepak wyżéj nad rs: 8 za korzec płacić nie chcą. Porównywając cenę tę z ceną zeszłoroczną, która tam rs: 6—7 wynosiła, korrespondent twierdzi, iż cena tegoroczna stosunkowo znacznie wyższą być powinna, i żąda od nas pod tym względem objaśnień. Nadmieniamy więc, prócz przywiedzionéj tu ceny warszawskiéj, iż ostatnia cena rzepaku zimowego w Wrocławiu była 50 złp: za korzec berliński; dodając więc agio pruskie 12% i różnicę na miarze 16%, cena ta odpowiada 64 Złp: za korzec, to jest prawie równa cenie warszawskiéj. Podobnież stawiają się ceny w Gdańsku i Berlinie, dlatego téż w téj chwili na handel zagraniczny rzepak nie wychodzi, bo przy cenach teraźniejszych za granicę, od nas transport niepodobny. Z resztą główny targ rzepaku jest w Hollandyi, gdzie w przyszłym miesiącu ceny tego produktu się ustalają; spodziewamy się zatém w następnym przeglądzie, więcéj stanowcze w téj mierze udzielić wiadomości.

Lubo zaś jest przekonanie, iż cena rzepaku wysoka utrzymywać się będzie, wszakże poniekąd przeciw temu oddziaływa obfitość w r. b. oliwy, i tém samém niska jéj cena, zwłaszcza że dziś przy rozpowszechnionych środkach komunikacyi, jéj przewóz znacznie ułatwiony.

Co do innych szczegółów handlu, winniśmy dodać, iż handel drzewem zupełnie spoczywa. Nadzwyczaj niskie ceny zamorskich frachtów, odstręczają od budowy nowych okrętów; również mało buduje się w r. b. dróg żelaznych i domów po miastach, a to wszystko dla braku funduszów, i jeszcze pod wpływem ostatniego przesilenia handlowego.

W handlu wełny, od ostatnich jarmarków także panuje stagnacya, chociaż łatwém jest do przewidzenia, że przy ogólnym braku paszy, produkcya wełny będzie w roku przyszłym znacznie zmniejszoną.

— Co do inwentarza, spadnięcie jego cen nietylko w naszym kraju, ale w całéj Europie jest ogólném. Korrespon-

dent nasz z Włocławskiego, posiadający zarazem majątek w Prusach, pisze iż najpiękniejsze jagnięta za 5 do 6 Złp: a maciory za 2 talary kupca nie znajdują.—Jeden zaś z członków naszego Towarzystwa, po świeżo odbytym przejeździe przez Szląsk Pruski, pisze z Akwisgranu pod datą 18 b. m:

,,Dopóki Rossyanie i Polacy kupowali i przepłacali cienko wełniste tryki i owce, dopóty Szlązacy znajdowali zysk w hodowaniu merynosów; od lat kilku, przy zmniejszającym się pokupie ostygli w téj hodowli, a tegoroczna susza i brak paszy, podobno gałąź tę przemysłu rolniczego stanowczo zachwieje. Sprzedają tu gwałtownie i za bezcen swe trzody. Dnia 12 b. m. w dobrach Mekelburg z wolnéj ręki sprzedawano owce średnio-cienkie, zdrowe, młode, sztuka po 15 sr: gr: to jest po 50 kop: sr:; krów dojnych, pięknych, młodych, dostać można po 20 talarów, to jest za $^1/_3$ zwykłéj ceny. Ktoby chciał i mógł zaopatrywać się w dobre owce i bydło, lepszéj podobno nigdy nie znajdzie sposobności.

„Brak paszy w Szląsku z dwóch pochodzi przyczyn: naprzód ze złego zbioru siana i wypalenia łąk; powtóre z zupełnego zniszczenia posiewów koniczyn, lucern i t. d. Szlązacy przywodzą, iż to ostatnie zniszczenie sprawiły im w znacznéj części myszy wędrujące, które mają być z rodzaju owych myszy, w Norwegii wielkie czyniących spustoszenia; jakim zaś sposobem do Szlązka się dostały, nie wiadomo."

Wspominamy tu o tém, dla wykazania różnorodności klęsk tegorocznych, a lubo u nas, dzięki Bogu, o tak wielkim mysim najezdzie, od ostatniéj historycznéj wycieczki nad jeziorem Gopłem, nie było słychać, natomiast nie brakuje nam innych klęsk, Niemcom mniéj znanych.

Skutkiem przeciągłéj suszy, silnych upałów, oraz ogólnego braku wody do pławienia, a nawet i do pojenia inwentarzy, w wielu miejscach objawiają się choroby bydła, szczególniéj karbunkuł, między bydłem rogatém i trzodą chlewną; wspominają o nim korrespondenci okręgów: Łowickiego, So-

chaczewskiego, Radziejowskiego, Pyzdrskiego, Lubartowskiego, Włodawskiego, Łomżyńskiego i Biebrzańskiego. Najsilniéj zaś na niego narzekając korrespondent z okręgu Częstochowskiego, pisze:

„W okolicy tutejszéj, mianowicie około miasta Pławna, panuje karbunkuł najgwałtowniejszy, gdzie bydlę pada bez okazywania najmniejszych poprzednich symptomatów choroby. Środki dla przerwania kommunikacyi przedsięwziętemi zostały. Także bydło odchodzi na zapalenie płuc, w skutek gorąca i raptownych zmian powietrza. Kuracya gruntowna jest u nas prawie niepodobieństwem, albowiem na 10 mil wokoło, nawet w naszém mieście powiatowém Wieluniu, wcale nie ma weterynarza."

Miasto Pławno leży w okręgu Radomskowskim, z którego właściwy korrespondent nic nam wszakże o karbunkule nie wspomina.

Korrespondent okręgu Szadkowskiego pisze także o pojawiających się silnych przypadłościach karbunkułowych, które miejscowi weterynarze leczą upuszczeniem krwi i mocnemi środkami czyszczącemi, a to, podług słów korrespondenta, przy zachowaniu zwykłych ostrożności policyjno-weterynaryjnych. Gdy wszakże, obowiązujące przepisy weterynaryi, zalecają puszczanie krwi głównie jako prezerwatywę przeciwko karbunkułowi, radzibyśmy wiedziéć i prosimy szanownego korrespondenta, iżby raczył nam donieść, z jakim skutkiem opisane przez niego środki użyte zostały,—zwłaszcza, że właśnie korrespondent okręgu Włodawskiego, najmocniéj powstaje przeciwko owemu puszczaniu krwi w karbunkule już rozwiniętym, a przytém donosi, iż w jego okolicy, mimo silnych objawów téj choroby, najskuteczniejszém okazało się użycie kwasu solnego, który, w dozach łyżki stołowéj z pół kwartą wody, zadaje się co godzinę, aż dopóki puls do stanu normalnego przyprowadzonym nie zostanie.

Prócz karbunkułu, miejscami i inne pojawiają się choroby. Korrespondent okręgu Radziejowskiego donosi, iż konie chorują na zołzy, bydło na krwawą biegunkę; korrespondent okręgu Kraśnickiego nadmienia o krwawym moczu u bydła; zaś z okręgu Sochaczewskiego korrespondent pisze: iż w owczarni jego pojawił się nieznany tam dotąd soliter, czyli wstęgowiec (Taenia expansa), przeciwko któremu wszakże użyte środki, dość skutecznemi się okazały.

Ogólném jest zdanie, że niesłychanie nizka cena inwentarza, jeszcze się przed zimą obniży; na wiosnę zaś roku przyszłego, niewątpliwie ceny te będą niezmiernie wysokie.

— Okowita lubo podniosła się w cenie, jednakże jeszcze są znaczne jéj zapasy. Powszechném téż jest przypuszczenie, iż mimo urodzaju kartofli, mało takowych w r. b. na wódkę przerabiać będą; dawne bowiem zapasy okowity na bieżącą wystarczą potrzebę, kartofle zaś same stały się dziś ważnym surogatem paszy. Toż samo powiedziéć można o burakach, których zbywająca od potrzeb cukrowni ilość, niewątpliwie na paszę w r. b. użytą zostanie.

W Warszawie cena okowity dochodziła b. m. do 54 kop: sr: za garniec; w połowie miesiąca zniżyła się o 12 kop: sr: na garncu; następnie znowu się podnosząc, jest w téj chwili 45 kop: sr: Podobnież przecięciowa cyfra w całym kraju na dniu 15 b. m. podług dołączonego wykazu porównawczego była 45 kop: sr: za garniec, to jest o 14 kop: sr: podniosła się stosunkowo do ceny w poprzednim podanéj miesiącu.

Korrespondent powiatu Kalwaryjskiego wyraża gorące życzenie, aby podatek od okowity za granicę wyprowadzanéj, był zwracany producentom. Na zapytanie jego w téj mierze, nadmieniamy, iż projekt ten na skutek nader przychylnego wniosku Rady przemysłowéj, silnie przez Kommissyą Rząd. S. W. i D. został popartym, wszakże z powodu trudności kontroli w wykonaniu zawieszony, i ostateczny jego wypadek jeszcze wątpliwy.

Stan zdrowia całéj ludności wiejskiéj w ogóle jest dobry; wyjątkowo korrespondent z Łowickiego donosi o panującéj ospie naturalnéj, któréj jednakże przebieg bardzo łagodny, prawie nie powoduje śmiertelności.

— W tegorocznym Sto Jańskim terminie mało odbywało się tranzakcyj dóbr ziemskich, i to prawie wszystko z powodu interesów familijnych; przy wydzierżawianiu na lata następne, po większéj części właściciele czynili dzierżawcom ustępstwa, których wysokość korrespondenci na 10% — 15% podają. Korrespondent z okręgu Kowalskiego donosi, iż majętność Belno po ś. p. Ignacym Leszczyńskim, wzorowym agronomie, wynosząca 28 włók, w drodze działów sprzedaną została, wraz z inwentarzami i cukrownią, za 58,000 rsr:

— Korrespondenci zwracają uwagę, iż mimo trudności finansowych, nieosobliwych urodzajów, braku paszy, i w ogóle nieprzyjaznych w r. b. dla rolnictwa warunków, ogólném stało się przekonanie o potrzebie postępu, do którego wszyscy pracowicie się garną; nadmieniają przytém, jakoto: korrespondenci z Kieleckiego i Pilickiego, iż ogłoszone przez Towarzystwo Rolnicze niemal we wszystkich kierunkach gospodarstwa wiejskiego konkursa, nie małym są do tego postępu bodźcem. W wielu miejscach dwory i włościanie, żarliwiéj aniżeli kiedykolwiek biorą się do ulepszonych narzędzi, zaprowadzania wszelkich porządków gospodarskich, ogrodzeń, obsadzania dróg drzewami, zakładania szkółek drzew owocowych, ogrodów, urządzania gnojownik i t. p. Zarazem, coraz głośniejszém jest żądanie dogodniejszego aniżeli dotąd zaprowadzenia sprzedaży żelaza na prowincyi, oraz zakładów dobre narzędzia i machiny rolnicze obywatelom dostarczających.

W Konińskiém i Olkuskiém obywatele ciągle zaopatrują się w narzędzia z fabryk p. Cegielskiego dostarczane i są w ogóle z nich zadowolnieni.

—Korrespondent Okr. Siennickiego donosi, iż z początkiem b. m. we własnym jego majątku w Stojadłach, wykończoną została nowa fabryka mydła, świec łojowych, sody i t. d. a to sposobem ulepszonym, na wzór słynnych tego rodzaju w Marsylii zakładów.

Korrespondent z Miechowskiego nadmienia o prowadzonym u niego w Gebułtowie wychowie jedwabników i plantacyi morwowéj od 1852 roku, któréj szczegółowy opis, podając się do ogłoszonego w téj mierze przez Towarzystwo konkursu, Komitetowi nadesłać obiecuje.

Niektórzy korrespondenci, zwłaszcza korrespondent z Szadkowskiego zwraca uwagę, iż rok obecny lubo pod tylu względami rolnictwu nieprzyjazny, sprzyjał w szczególności uprawie ugorów, które też wszędzie mogły być należycie dokonane.

Natomiast narzekając na brak wody, i wysuszenie wielu rzek i sadzawek, korrespondenci nadmieniają, iż z téj przyczyny w niektórych okolicach ryby i raki wyzdychały.

Jako nadzwyczajność winniśmy zapisać otrzymane od korrespondenta Okręgu Żelechowskiego doniesienie, iż tamże przy końcu czerwca było kilka białych mrozów.

Korrespondent Okręgu Tarnogrodzkiego wspominając o wielkich burzach z piorunami, w tamtejszéj okolicy przepadających, nadmienia, iż dwoje ludzi z pola przed burzą uciekających, od uderzenia piorunów życie straciło.

Korrespondent z Ogu Lubelskiego nadmienia, iż w jego okolicy wilki dotkliwe zrządzają szkody; w czasie między 20 czerwca a 10 b. m. było przez wilki skaleczonych osób 4; pożartych zaś 8; w liczbie téj nie same są dzieci, ale parę 30-letnich osób.

Korrespondent Ogu Tykocińskiego donosi, iż przy prowadzeniu robót ziemnych pod kolej żelazną petersbursko-warszawską, dla rozpoznania pokładów głębszych, wiercono w różnych punktach ziemię; tym sposobem w okolicy rzeki

Narwi, w gminie Łapy, w miejscach gdzie dawniéj kopano glinkę białą, używaną zwykle do bielenia mieszkań, odkryto pod warstwą glinki, kredę; niżéj zaś jeszcze, wapno hydrauliczne. W tych stronach, dotąd tak ubogich w wapno, odkrycie to może stać się wielkim skarbem, jeżeli tylko dalsze poszukiwania przekonają, że żyły wapna są znaczne, i mogą być przedmiotem exploitacyi na większą skalę.—Sz. korrespondent nadmieniając, iż nadto znaleziono tamże ślady piaskowca, obiecuje w dalszym ciągu o stanowczym wypadku tych poszukiwań w miesięcznych swych korrespondencyach donosić, o co téż najmocniéj go prosimy.

— Kończąc dzisiejsze pismo objaśniamy, iż materyałami do naszych miesięcznych sprawozdań, prócz stałych miejscowych źródeł, są, albo raczéj powiedzmy, powinno być, 82 peryodycznych rapportów ze wszystkich stron Królestwa nadchodzących. Załączony tu wykaz porównawczy wiadomości, w którym pod 8 pozycyami zamiast cyfr, pauzy zamieszczone, przekonywa, iż 8 korrespondencyi na czas rąk naszych nie doszło, — za który to brak, najmocniéj wszystkich czytelników, a szczególniéj członków naszego Towarzystwa przepraszamy. Chcąc zaś z téj niedostateczności stanowczo na przyszłość się poprawić, zmuszeni jesteśmy do szanownych naszych spółpracowników, w korrespondencyach zalegających, ponownie odezwać się i najusilniéj prosić, iżby przejmując się wszystkiemi powodami, w piérwszym przeglądzie obszerniéj przez nas przywiedzionemi, raczyli ze swego zadania z całą wywiązywać się sprężystością.

Warszawa, d. 30 Lipca 1858 r.

OD

KOMITETU TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

W Królestwie Polskiém.

Ponieważ zgodnie z uchwałą Ogólnego Zebrania, Komitet urządza księgozbiór Towarzystwa Rolniczego, przeto wszelkie dzieła rolnictwa, lub nauk z niém w związku będących dotyczące, chętnie i wdzięcznie przyjmować będzie od autorów i właścicieli dzieł, którzyby księgozbiór ten darami swemi zasilać chcieli,—co do wiadomości podając, nadmienia, iż imiona ofiarujących, obok ich darów w katalogu księgozbioru zapisywane, oraz w Rocznikach Towarzystwa ogłaszane będą.

Wolno drukować.
Warszawa, d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1858 roku.
Cenzor, Radca Dworu, **Stanisławski.**

WYKAZ PORÓWNAWCZY

Wiadomości z korrespondencyj miesięcznych przez Członków Korrespondentów Okręgowych, za miesiąc Lipiec 1858 roku Towarzystwu Rolniczemu w Królestwie Polskiém nadesłanych.

WYSZCZEGÓLNIENIE				Ocenienie w stopniach różnych szczegółów Gospodarstwa																				Ceny Robotnika Dzień (Kopiejki srebr.)		
				Pszenica	Żyto	Rzepak zimowy	Jęczmień	Owies	Groch	Gryka	Koniczyna	Siewy jare	Buraki	Lucerna	Trawy łąkowe	Wydatek wełny	Mleczność krów	Wychów cieląt	Trzoda chlewna	Wychów drobiu	Stan kartofli	Rzepak letni	Ogrodowizny	Męzki	Kobiecy	Czeladni
I.	Pow. Warszawski	1	Okręg Warszawski	2	2	—	2	2	2	3	2	—	3	—	2	—	—	—	—	—	4	—	—	30	30	—
		2	„ Czerski	1	3	1	2	3	3	4	1	3	3	—	2	—	—	—	—	—	4	3	—	18,5	8,5	7,5
		3	„ Błoński	2	3	—	3	4	3	3	2	—	5	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	30	22,5	—
II.	„ Stanisławow.	4	„ Stanisławowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		5	„ Siennicki	2	3	—	—	—	3	—	—	1	2	—	1	—	—	—	—	—	3	—	—	22,5	15	10
III.	„ Rawski	6	„ Rawski	1	4	—	3	4	5	4	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	5	—	—	20	12,5	7,5
		7	„ Brzeziński	2	3	—	2	2	3	3	1	—	4	—	2	—	—	—	—	—	4	3	—	22,5	15	18
IV.	„ Łęczycki	8	„ Łęczycki	3	4	—	—	—	—	4	1	2	3	—	3	—	—	—	—	—	4	—	—	30	20	15
		9	„ Zgierski	3	4	1	3	3	3	3	1	—	4	—	2	—	—	—	—	—	4	3	3	30	20	20
V.	„ Łowicki	10	„ Łowicki	2	4	—	3	3	3	—	1	—	4	—	2	—	2	—	—	—	4	3	—	22,5	17,5	—
		11	„ Sochaczewski	2	3	1	1,5	3	3	3	—	—	4	—	2	4	3	—	4	4	3,5	2	3	20	15	10
VI.	„ Gostyński	12	„ Gostyński	2	3	—	—	—	—	—	1	2	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	15	10	10
		13	„ Orłowski	2	4	—	3	3	—	—	1	—	5	—	1	—	—	—	—	—	5	—	—	20	15	10
VII.	„ Włocławski	14	„ Włocławski	3	3	2	3	3	3	—	2	2	3	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	60	37,5	—
		15	„ Kowalski	3	4	1	3	3	3	3	1	—	3	—	2	—	—	—	—	—	3	—	—	30	15	7,5
		16	„ Radziejowski	3	4	2	3	3	3	3	1	—	4	3	2	—	—	—	—	—	4	3	2	30	20	10
VIII.	„ Kaliski	17	„ Kaliski	2	3	1	—	—	—	—	1	2	3	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	22,5	15	18
		18	„ Wartski	3	4	1	—	1	—	—	1	1	4	—	1	—	—	—	—	—	3	—	—	15	12	16,5
IX.	„ Koniński	19	„ Koniński	2	3	3	2	2	1	—	1	—	4	—	1	—	—	—	—	—	4	2	—	22,5	12	9
		20	„ Pyzdrski	2	3	1	2	3	1	3	1.	—	4	—	—	—	—	—	—	—	4	3	—	15	10	5
X.	„ Sieradzki	21	„ Sieradzki	2	3	—	—	—	2	—	2	2	—	—	—	2	—	—	—	—	3	—	—	22,5	9	24
		22	„ Szadkowski	2	4	3	—	—	2	5	1	—	5	—	1	—	—	—	—	—	5	5	—	18	12	—
XI.	„ Wieluński	23	„ Wieluński	1	3	—	3	3	1	3	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	5	—	—	18	15	—
		24	„ Częstochowski	1	3	—	2	2	2	3	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	5	—	—	22,5	15	—
XII.	„ Piotrkowski	25	„ Piotrkowski	2	4	1	2	3	2 3	—	1	—	—	—	1	2	—	—	—	—	5	—	—	30	15	—
		26	„ Radomskowski	2	3	1	2	2	3	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	4	—	—	30	15	—
XIII.	„ Radomski	27	„ Radomski	2	3	1	3	3	2	4	2	3	5	—	1	—	—	—	—	—	5	4	5	50	37,5	15
		28	„ Kozienicki	2	3	—	2	3	—	4	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	4	—	—	30	22,5	22,5
XIV.	„ Kielecki	29	„ Kielecki	2	3	—	2	2	4	—	2	2	—	—	1	—	—	—	—	—	4	—	—	15	10	10
		30	„ Jędrzejowski	2	3	1	3	2	3	3	1	—	2	—	1	—	—	—	—	—	3	2	—	15	10	12,5
XV.	„ Sandomiers.	31	„ Sandomierski	3	3	1	3	3	4	4	1	—	4	—	2	4	—	—	—	—	4	3	—	15	7,5	12
		32	„ Staszowski	2	4	2	2	3	—	—	3	—	—	—	4	4	—	—	—	—	4	4	2	—	—	—
XVI.	„ Opatowski	33	„ Opatowski	4	3	1	—	—	—	—	2	2	2	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	22,5	15	—
		34	„ Solecki	3	3	—	—	—	—	—	2	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
XVII.	„ Opoczyński	35	„ Opoczyński	1	4	—	—	—	—	—	4	2	—	—	3	—	—	—	—	—	5	—	—	30	22,5	—
		36	„ Koniecki	3	4	—	2	3	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	22,5	10	—
		37	„ Szydłowiecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
XVIII.	„ Miechowski	38	„ Miechowski	4	3	1	—	—	—	—	2	4	3	—	2	3	—	—	—	—	4	—	—	15	10	9
		39	„ Proszowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		40	„ Szkalbmierski	2	3	—	3	3	4	—	2	—	2	—	2	—	—	—	—	—	4	4	—	30	10	—
XIX.	„ Olkuski	41	„ Olkuski	2	4	—	—	3	3	—	2	2	—	—	2	—	—	—	—	—	4	—	—	25	15	10
		42	„ Lelowski	3	4	1	3	3	3	3	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	4	—	—	25	12	—
		43	„ Pilicki	3	3	1	3	2	2	3	2	—	3	—	1	3	—	—	—	—	4	2	3	20	15	12,5
XX.	„ Stopnicki	44	„ Stopnicki	3	4	1	3	3	4	—	—	—	5	—	2	—	—	—	—	—	4	—	—	37,5	15	—
		45	„ Szydłowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
XXI.	„ Lubelski	46	„ Lubelski	4	3	1	4	4	4	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	20	10	7,5
		47	„ Lubartowski	2	3	—	1	2	2	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	25	15	15,5
		48	„ Kazimierski	3	4	—	—	—	—	—	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	—	—
XXII.	„ Krasnostaw.	49	„ Krasnostawski	4	3	1	—	—	—	—	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17,5	7,5	7,5
		50	„ Chełmski	4	5	1	3	3	5	5	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	5	4	—	25	12,5	7,5
XXIII.	„ Hrubieszow.	51	„ Hrubieszowski	3	3	2	2	3	3	2	2	—	3	—	—	3	—	—	—	—	—	3	—	20	7,5	7,5
		52	„ Tomaszowski	3	4	1	3	4	4	4	1	—	4	—	2	—	—	—	—	—	4	3	4	20	7,5	5
XXIV.	„ Zamoyski	53	„ Zamoyski	4	4	1	3	3	4	4	1	3	—	—	2	3	—	—	—	—	5	3	3	25	10	10
		54	„ Tarnogrodzki	2	2	—	3	3	4	4	2	—	—	—	2	—	3	4	4	5	4	—	—	22,5	15	15
		55	„ Kraśnicki	3,5	3	—	3	2,5	2,5	2	1	—	—	—	3	4	—	—	—	—	4,5	3	2	22,5	10	7,5
XXV.	„ Siedlecki	56	„ Siedlecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		57	„ Węgrowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
XXVI.	„ Łukowski	58	„ Łukowski	1	3	—	2	2	—	4	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	4	—	—	25	10	10
		59	„ Garwoliński	1	3	—	2	3	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	3	—	—	38	38	—
		60	„ Żelechowski	1	2	—	2	2	2	2	1	—	2	2	1	4	—	—	—	—	3	—	—	22,5	10	—
XXVII.	„ Bialski	61	„ Bialski. Oddział I.	2	4	—	2	2	2	—	1	—	—	—	2	—	—	—	—	—	4	—	—	25	20	10
		—	„ „ „ II.	1	3	—	2	3	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	25	20	15
		62	„ Łosicki	2	4	1	2	2	2	—	1	—	2	—	1,5	4	-	—	—	—	4	—	—	15	10	10
XXVIII.	„ Radzyński	63	„ Radzyński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		64	„ Włodawski	2	3	—	3	3	3	3	1	3	—	—	2	—	3	4	—	—	4	—	—	30	15	12
XXIX	„ Płocki	65	„ Płocki. Oddz. I.	2	3	—	3	3	4	—	1	—	4	—	1	—	—	—	—	—	4	—	—	12	7,5	7,5
		—	„ „ „ II.	2	3	2	—	—	—	—	1	2	—	—	2	—	—	—	—	—	4	—	—	35	35	22,5
XXX.	„ Pułtuski	66	„ Pułtuski. Oddz. I.	3	5	2	3,5	4	4	—	—	3,5	4	—	1	1	—	—	—	—	5	—	—	37,5	—	—
		—	„ „ „ II.	2	—	—	2	3	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	3	—	30	30	25
		—	„ „ „ III.	2	3	1	—	—	—	—	1	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	30	15	10
XXXI.	„ Lipnowski	67	„ Lipnowski	3	4	1	2	3	1	—	1	—	—	—	2	—	—	—	—	—	4	—	—	45	37,5	—
XXXII.	„ Mławski	68	„ Mławski	4	4	2	3	3	3	2	—	3	—	3	—	—	—	—	—	—	4	2	2	30	30	10
XXXIII.	„ Przasnyski	69	„ Przasnyski. Odd. I. Przasnyski	1	3	1	—	—	—	—	—	3	3	—	—	2	—	—	—	—	4	—	—	15	10	12
		—	„ „ II. Ciechanowski	2	4	1	—	—	-	—	1	3	—	—	—	3	—	—	—	—	4	—	—	30	30	—
XXXIV.	„ Ostrołęcki	70	„ Ostrołęcki	2	4	2	—	—	—	—	1	2	—	—	2	—	—	—	—	—	4	—	—	15	10	7,5
XXXV.	„ Łomżyński	71	„ Łomżyński	2	3	—	1	2	3	4	1	—	2	—	3	—	—	—	—	—	3	—	—	25	15	10
		72	„ Tykociński	2	4	2	4	—	4	—	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	3	—	25	20	10
XXXVI.	„ Augustowski	73	„ Augustowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		74	„ Biebrzański	4	4	—	3	3	4	1	—	3	5	—	2	—	—	—	—	—	5	—	—	17,5	12,5	17,5
XXXVII.	„ Sejneński	75	„ Sejneński	3	3	—	2	2	3	4	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	3	—	—	30	10	6
XXXVIII.	„ Kalwaryjski	76	„ Kalwaryjski	3	4	—	3	3	4	—	2	—	—	—	2	4	—	—	—	—	4	—	—	19	9	6
XXXIX.	„ Maryampol.	77	„ Maryampolski	3	3	—	—	—	—	—	1	2	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	30	15	—
			w przecięciu	2,2	3,5	1,3	2,6	3,2	3	3,9	1,9	2,8	3,5	2,5	1,4	2,2	2,8	4	4	4,5	4	3,7	3	32	22	18

Nr	Okręg	C E N Y P Ł O D Ó W: Pszenicy		Żyta		Rzepaku zimowego		Rzepaku letniego		Jęczmienia		Owsa		Grochu		Gryki		Kartofli		Buraków cukrowych		Siana		Drzewa sążeń 3 łokc. □		Koń roboczy		Wół		Krowa		Owca średnio poprawna		Skopy opaśne		Skopy do chowu		Okowity					
		Korzec		Korzec		Korzec		Korzec		Korzec		Korzec		Korzec		Korzec		Korzec		Korzec		Centnar																Garniec					
		R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.	R. sr.	Kop.
1	Warszawski	5	80	3	—	8	—	—	—	3	—	3	—	3	—	2	50	1	—	—	75	1	20	3	—	50	—	40	—	30	—	3	50	4	—	3	—	—	50				
2	Czerski	5	10	2	40	—	—	—	—	2	70	2	55	3	—	2	30	—	70	—	—	1	20	1	65	55	—	37	50	30	—	3	—	3	50	3	—	—	40				
3	Błoński	5	40	2	75	—	—	—	—	2	70	2	75	3	—	2	15	1	—	1	—	—	75	3	—	60	—	50	—	35	—	4	—	3	—	—	—	—	30				
4	Stanisławowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
5	Siennicki	5	40	3	—	—	—	—	—	2	70	3	—	3	—	1	80	1	5	—	—	1	—	2	70	45	—	35	—	27	—	—	—	3	—	—	—	—	45				
6	Rawski	5	70	2	50	10	—	—	—	2	70	2	50	3	30	2	70	—	75	—	—	—	—	—	—	60	—	40	—	25	—	3	—	—	—	—	—	—	50				
7	Brzeziński	5	44	2	50	—	—	7	91	2	28	2	17	3	—	2	35,5	—	95,5	—	—	—	60	2	40	55	—	43	65	27	—	3	15	4	62,5	3	30	—	40				
8	Łęczycki	6	50	3	—	9	—	—	—	3	—	3	—	5	—	—	—	1	—	—	—	1	50	—	—	40	—	27	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	40				
9	Zgierski	6	30	3	60	—	—	—	—	2	50	3	30	3	60	3	30	1	20	—	90	—	75	4	—	60	—	35		30	—	—	—	—	—	—	—	—	40				
10	Łowicki	6	30	3	—	—	—	7	50	2	70	2	70	3	30	—	—	—	60	—	—	—	—	2	76	60	—	39	—	22	—	2	25	—	—	—	—	—	45				
11	Sochaczewski	5	40	3	—	—	—	—	—	3	—	2	70	3	60	—	—	1	—	—	—	1	—	2	70	70	—	40	—	30	—	2	85	3	—	2	70	—	45				
12	Gostyński	6	—	3	—	—	—	—	—	3	—	2	80	3	30	3	—	—	75	—	90	1	—	3	35	60	—	34	—	24	—	1	40	3	—	1	50	—	35				
13	Orłowski	6	30	2	25	10	—	—	—	2	70	2	70	3	—	2	70	1	20	—	—	1	—	4	—	60	—	40	—	20	—	2	70	3	60	2	70	—	45				
14	Włocławski	6	—	3	—	8	—	—	—	2	60	2	30	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	60	50	—	35	—	15	—	2	—	—	—	—	—	—	40				
15	Kowalski	6	—	3	15	9	—	—	—	2	50	2	50	3	75	3	7,5	1	32	—	90	—	—	2	16	60	—	32	50	27	—	2	25	2	70	—	—	—	45				
16	Radziejowski	5	40	3	60	8	25	—	—	3	—	2	40	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	75	—	36	—	27	—	3	—	3	15	2	25	—	45				
17	Kaliski	6	—	3	30	9	—	—	—	3	—	3	30	3	60	3	—	—	75	—	—	—	75	3	60	60	—	40	—	20	—	2	—	3	75	2	—	—	40				
18	Wartski	6	—	3	30	—	—	—	—	3	—	3	30	3	60	3	—	—	75	—	—	—	90	2	70	60	—	40	—	25	—	2	70	3	75	2	25	—	37,5				
19	Koniński	7	20	2	37,5	4	50	4	—	2	45	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	90	2	40	70	—	36	—	24	—	3	—	2	50	3	—	—	37,5				
20	Pyzdrski	5	40	3	30,5	9	30	—	—	3	45	3	—	4	90	—	—	—	60	—	—	—	75	2	40	50	—	42	—	25	—	—	—	—	—	2	25	—	37,5				
21	Sieradzki	6	—	2	60	9	—	8	—	2	50	3	—	—	—	—	—	—	—	—	90	1	50	—	90	60	—	30	—	18	—	3	—	3	—	—	—	—	45				
22	Szadkowski	6	30	2	70	9	—	—	—	3	—	2	70	4	—	—	—	1	5	—	90	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	70	—	—	—	40				
23	Wieluński	6	—	2	70	9	—	—	—	2	70	2	55	3	60	—	—	—	90	—	—	1	—	—	—	30	—	18	—	13	50	—	—	—	—	—	—	—	42				
24	Częstochowski	6	—	2	50	—	—	—	—	2	25	2	70	3	—	2	65	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40				
25	Piotrkowski	5	50	3	—	—	—	—	—	2	60	2	60	3	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	40				
26	Radomskowski	5	25	2	40	10	—	—	—	2	40	2	25	3	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60	—	35	—	25	—	3	—	3	—	3	—	—	42				
27	Radomski	4	50	2	40	10	—	—	—	2	—	2	25	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	55				
28	Kozienicki	5	—	1	50	10	—	—	—	1	75	2	10	2	80	2	10	—	75	—	—	—	75	—	—	40	—	28	—	18	—	2	40	2	—	2	—	—	42,5				
29	Kielecki	4	50	2	—	9	50	—	—	2	45	2	75	3	15	—	—	—	—	—	—	—	75	—	—	50	—	32	—	24	—	3	15	2	70	2	25	—	42				
30	Jędrzejowski	5	—	3	—	—	—	—	—	2	75	2	50	4	—	2	75	1	—	—	—	—	75	2	—	45	—	35	—	20	—	2	50	3	30	3	—	—	45				
31	Sandomierski	4	20	2	10	10	—	—	—	1	80	2	25	2	10	2	—	—	—	—	—	—	75	2	—	40	—	35	—	25	—	3	—	4	—	3	—	—	40				
32	Staszowski	4	50	2	20	9	—	—	—	2	10	2	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	45				
33	Opatowski	4	50	2	25	—	—	—	—	2	25	2	—	2	50	—	—	1	—	—	75	—	50	2	—	55	—	33	—	23	—	—	—	—	—	—	—	—	50				
34	Solecki	4	50	2	40	—	—	—	—	2	—	2	—	2	—	2	20	—	—	—	—	—	75	—	90	45	—	40	—	25	—	3	—	—	—	—	—	—	45				
35	Opoczyński	5	40	2	25	10	—	—	—	2	25	2	70	4	—	2	25	—	—	—	—	—	90	—	90	30	—	36	—	18	—	2	—	—	—	1	50	—	45				
36	Koniecki	4	50	2	10	—	—	—	—	2	35	2	—	3	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40	50	19	—	—	—	—	—	—	—	—	40				
37	Szydłowiecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
38	Miechowski	5	—	3	—	—	—	—	—	2	50	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	45				
39	Proszowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
40	Szkalbmierski	5	—	3	—	—	—	—	—	2	50	2	25	3	30	—	—	—	—	—	—	—	60	4	—	50	—	40	—	27	—	2	70	2	25	2	50	—	45				
41	Olkuski	5	40	2	70	—	—	—	—	2	25	2	25	3	30	3	—	1	20	—	—	1	—	2	10	50	—	30	—	21	60	—	—	—	—	—	—	—	45				
42	Lelowski	4	70	2	25	7	70	—	—	2	25	2	10	3	75	—	—	—	—	—	—	—	—	1	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40				
43	Pilicki	5	—	3	30	—	—	—	—	3	—	2	85	4	—	3	75	—	75	—	—	—	90	2	20	60	—	40	—	27	—	3	75	4	—	3	30	—	40				
44	Stopnicki	4	—	2	50	6	—	—	—	2	10	1	80	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	50	50	—	40	—	30	—	3	—	3	—	2	25	—	30				
45	Szydłowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
46	Lubelski	4	50	2	—	—	—	—	—	2	—	2	—	2	10	2	40	—	—	—	—	—	—	—	—	40	—	32	—	25	—	3	—	—	—	1	70	—	40				
47	Lubartowski	4	—	2	50	—	—	5	30	2	—	2	25	2	—	2	25	—	—	—	—	—	75	2	—	35	—	30	—	20	—	1	50	1	50	2	—	—	45				
48	Kazimierski	5	10	1	80	—	—	—	—	1	80	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	3	60	—	—	—	37,5				
49	Krasnostawski	4	—	1	50	—	—	—	—	1	40	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40				
50	Chełmski	4	—	1	80	10	—	—	—	2	—	1	80	2	40	2	10	—	—	—	90	—	—	—	—	50	—	35	—	18	—	3	75	—	—	—	—	—	40				
51	Hrubieszowski	4	—	1	50	—	—	—	—	1	80	1	80	1	50	1	80	—	—	—	—	—	—	3	—	45	—	35	—	25	—	3	—	—	—	2	50	—	50				
52	Tomaszowski	3	30	1	35	5	50	5	20	1	20	1	20	1	35	1	80	—	—	—	—	—	—	1	72,5	47	50	32	—	25	—	3	50	—	—	2	75	—	35				
53	Zamoyski	4	—	1	80	6	—	5	—	1	80	2	—	1	80	2	25	—	75	—	—	—	60	1	80	37	50	27	50	17	50	2	75	3	25	2	75	—	40				
54	Tarnogrodzki	3	45	1	50	—	—	—	—	1	50	1	35	1	50	1	50	—	60	—	—	—	60	1	20	45	—	30	—	25	—	3	—	—	—	2	50	—	35				
55	Kraśnicki	5	—	2	—	—	—	—	—	1	80	1	50	1	80	1	80	—	75	—	—	—	75	—	75	37	50	45	—	17	50	3	50	—	—	3	50	—	37,5				
56	Siedlecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
57	Węgrowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
58	Łukowski	5	—	2	—	—	—	—	—	3	—	3	—	2	—	3	—	1	—	—	—	—	75	—	—	55	—	50	—	40	—	—	—	—	—	3	—	—	50				
59	Garwoliński	5	—	2	—	7	50	7	—	2	—	2	—	2	—	1	80	—	75	—	75	—	75	1	50	60	—	60	—	30	—	4	—	3	—	2	50	—	45				
60	Żelechowski	4	50	2	—	4	50	—	—	2	—	1	90	2	—	2	40	1	—	—	—	—	—	—	—	50	—	45	—	35	—	4	—	—	—	3	—	—	42,5				
61	Bialski. Oddział I.	4	50	2	20	—	—	8	—	2	10	2	—	2	20	—	—	—	60	—	—	—	—	3	—	40	—	38	—	20	—	2	40	2	—	2	20	—	45				
—	„ „ II.	5	—	2	30	7	50	7	—	2	50	2	40	2	60	2	10	—	60	—	—	—	60	3	—	60	—	40	—	25	—	3	50	3	—	2	80	—	50				
62	Łosicki	5	40	2	40	9	—	—	—	—	—	2	25	—	—	—	—	—	-	—	—	—	60	—	—	—	—	30	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	45				
63	Radzyński	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
64	Włodawski	5	—	2	—	—	—	—	—	2	—	2	—	2	50	2	40	—	80	—	—	1	—	1	80	45	—	38	—	25	—	2	—	—	—	—	—	—	40				
65	Płocki. Oddz. I.	5	45	2	70	8	25	—	—	2	55	2	40	4	—	2	40	1	—	—	—	—	75	2	70	45	—	37	50	30	—	2	—	3	15	2	—	—	40				
—	„ „ II.	5	40	2	55	—	—	—	—	2	40	2	25	3	—	2	70	1	—	—	90	—	—	2	70	50	—	40	—	27	—	3	—	2	70	2	—	—	40				
66	Pułtuski. Oddz. I.	5	50	2	30	—	—	—	—	2	30	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	30	3	—	2	30	—	45				
—	„ „ II.	5	—	2	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	50	—	30	—	27	—	2	25	2	25	2	—	—	37,5				
—	„ „ III.	5	—	3	—	—	—	—	—	3	—	2	80	3	—	3	—	1	35	—	—	—	75	1	50	50	—	45	—	30	—	2	60	3	—	2	60	—	36				
67	Lipnowski	5	40	2	25	—	—	—	—	2	25	2	25	3	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30				
68	Mławski	4	80	3	—	9	—	—	—	2	40	2	40	2	70	2	25	—	60	—	—	—	—	2	—	45	—	32	50	18	—	3	—	2	80	3	—	—	31				
69	Przasnyski. Odd. I. Przasnyski	5	—	2	40	7	—	5	—	2	40	2	40	3	—	2	50	—	90	1	—	—	90	2	50	45	—	35	—	18	—	2	70	3	—	2	70	—	35				
—	„ II. Ciechanowski	5	—	2	70	8	—	—	—	2	20	2	—	3	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—	40	—	40	—	24	—	2	—	2	70	2	—	—	45				
70	Ostrołęcki	5	10	2	10	—	—	—	—	3	—	2	75	4	—	3	—	—	90	—	—	—	—	—	—	50	—	28	—	24	—	3	—	—	—	—	—	—	40				
71	Łomżyński	5	40	2	40	—	—	—	—	2	70	2	70	3	—	2	40	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	70	—	—	—	—	—	45				
72	Tykociński	6	—	3	—	—	—	—	—	2	70	2	50	3	60	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	33	40	20	30	15	18	—	—	—	—	—	—	—	50				
73	Augustowski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
74	Biebrzański	6	—	2	50	—	—	—	—	3	—	2	50	2	50	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	45				
75	Sejneński	5	—	2	50	—	—	—	—	3	—	2	—	3	—	2	—	—	60	—	—	—	—	—	—	30	—	20	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—				
76	Kalwaryjski	5	50	3	—	—	—	—	—	2	70	2	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	37,5				
77	Maryampolski	5	—	3	—	—	—	—	—	2	60	2	—	3	60	—	—	—	—	—	—	—	75	—	—	37	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30				
	w przecięciu	5	4	2	16	8	53	7	3	2	19	2	43	2	32,5	2	6	—	82,5	—	82,5	1	—	1	30	56	25	42	95	25	45	3	22	3	8	2	49	—	45				

Uwagi: 1° Podług ogólnie wszystkich Członków Korrespondentów obowiązującéj zasady, stopnie wyrażone w cyfrach, oznaczają: 1, bardzo niepomyślny;— 2, niepomyślny;— 3, średni;— 4, dobry;— 5, bardzo dobry.

2° Pozycye okręgów, z których korrespondencye miesięczne, na termin właściwy do Warszawy nie nadeszły, w powyższym Wykazie zapełnione być nie mogły.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

w Obserwatoryum Astronomiczném

WARSZAWSKIÉM.

Czerwiec, 1858.

Miejsce dostrzeżeń wzniesione jest 367,6 stóp paryzkich nad poziom morza, jego szérokość geogr. 52°13′5″, długość w czasie $1^{g} \cdot 14^{m} \cdot 45^{s},7$ czyli w łuku 18°41′25,″5 na wschód względem południka paryzkiego.

Dnia	Odmiany Księżyca	BAROMETR w milimetrach sprowadzony do 0°				TERMOMETR stustopniowy				PSYCHROMETR wilgotność na 100 cz. średn. dzienna	STAN NIEBA				KIERUNEK WIATRU				Wysokość wody spadłéj w milim. z	
		6 god. rano	10 god. rano	4 godz. w.	10 godz. w.	6 god. rano	10 god. rano	4 godz. w.	10 godz. w.		6 godz. rano	10 godz. rano	4 godz. wiecz.	10 godz. wiecz.	6 god. r.	10 god. r.	4 god. w.	10 god. w.	dészczu	śniegu
1		755.49	755.74	753.97	753.82	+ 9°.6	+ 13°.0	+ 17°.5	+ 10°.9	42.	pogodny	pogodny	napół pog.	pogodny	—	Pn.	Pn.	PnZ.		
2		753.27	753.42	752.58	751.23	6.5	14.8	11.0	9.6	72.	pogodny	napół pog.	dészcz	napół pog.	Z.	Z.	W.	PnZ.	6.3	
3		751.88	752.25	751.47	752.70	10.2	14.6	19.7	14.4	58.	lek. pochm.	pochmurny	lek. zamgl.	napół pog.	PnZ.	PnZ.	PnZ.	Pn.		
4	☾.	753.43	753.12	752.21	753.74	12.0	17.5	21.8	16.2	56.	pogodny	pogodny	napół pog.	pr. pogod.	PnZ.	PnZ.	PnZ.	Pn.		
5		757.22	758.35	757.18	758.08	13.3	18.3	23.5	16.1	58.	pogodny	pogodny	pr. pogod.	pogodny	PnW.	Pn.	PnW.	—		
6		756.85	756.12	753.78	753.83	14.9	21.6	25.6	19.8	49.	pogodny	pogodny	pogodny	pogodny	PnW.	PnW.	PnW.	—		
7		754.40	754.20	752.49	752.94	17.5	22.1	26.4	18.1	54.	pogodny	pogodny	pogodny	pogodny	—	PdW.	Pd.	—		
8		753.23	753.37	751.67	751.82	16.9	22.9	27.7	19.2	52.	pogodny	pogodny	pogodny	pogodny	—	PdW.	Pd.	—		
9		752.27	752.38	750.69	751.93	20.4	26.2	28.8	20.6	47.	pogodny	napół pog.	pr. pogodny	pogodny	—	PdW.	PnW.	Pn.		
10		752.53	752.99	751.92	753.77	19.1	26.1	29.3	19.3	47.	pogodny	pogodny	pogodny	pogodny	PnW.	W.	PnW.	—		
11	●.	755.52	755.83	755.12	755.94	19.0	26.1	28.4	19.6	44.0	pogodny	pogodny	pr. pogod.	pogodny	—	W.	PnW.	—		
12		755.96	755.92	753.76	754.25	17.8	25.8	28.5	20.2	44.	pogodny	pr. pogod.	pogodny	pr. pogod.	W.	PdW.	—	PdW.		
13		752.85	752.16	749.36	749.42	18.9	26.2	28.8	18.5	57.	pogodny	smugi	lek. zamgl.	pochmurny	Pd.	Z.	Z.	PnZ.		
14		749.33	750.34	749.96	751.19	16.9	17.9	23.6	17.7	65.	napół pog.	poch. dész.	lek. pochm.	pogodny	Z.	PnZ.	Pn.	PnZ.	6.8	
15		752.50	753.25	753.04	753.78	17.8	22.0	26.9	18.5	59.	pogodny	pogodny	pogodny	pr. pogod.	Pn.	PnW.	Pn.	—		
16		753.81	753.89	752.08	750.94	19.0	23.1	27.6	20.0	47.	pogodny	pogodny	pogodny	pogodny	W.	PnW.	Pn.	—		
17		750.46	749.90	750.40	751.53	18.3	25.4	16.5	13.6	63.	pogodny	pogodny	poch. dész.	pogodny	PnZ.	Z.	Pn.	—	3.2	
18	☽.	755.22	755.71	754.42	753.43	10.5	14.2	19.8	15.4	44.	pogodny	pogodny	pogodny	pogodny	PnW.	Pn.	PnW.	—		
19		751.89	751.17	748.83	747.18	13.0	19.9	26.7	19.4	42.5	pogodny	pogodny	pogodny	pochmurny	Pd.	—	PnZ.	—		
20		746.42	746.97	748.01	748.27	17.3	15.1	14.4	12.8	89.	pochmurny	dészcz	dészcz	pochmurny	Z.	PnZ.	PnZ.	Z.	16.6	
21		747.08	747.02	746.92	748.16	13.3	15.4	16.5	13.2	90.	poch. dész.	pochmurny	pochmurny	dészcz	Z.	Z.	Z.	PnZ.	10.8	
22		748.88	750.00	750.18	750.95	13.5	14.6	21.0	14.5	75.	poch. d.mg.	pochmurny	lek. zamgl.	pr. pogod.	PnZ.	PnZ.	PnZ.	PnZ.	7.6	
23		751.37	751.56	750.89	751.20	12.9	19.5	22.0	12.7	62.8	lek. zamgl.	pogodny	pr. pogod.	pogodny	PnZ.	Pn.	PnZ.	PnZ.		
24		750.93	750.31	748.24	747.08	13.0	19.6	24.0	18.5	56.0	pr. pogod.	pogodny	pogodny	pogodny	PnZ.	PnZ.	PnZ.	PnZ.		
25		745.72	745.48	746.62	749.66	18.9	23.9	24.4	18.0	57.	pogodny	pogodny	napół pog.	lek. pochm.	Z.	Z.	PnZ.	PnZ.		
26	○.	751.56	751.48	750.16	750.67	15.6	18.4	21.4	16.5	54.2	lek. pochm.	pogodny	pogodny	pogodny	PnZ.	Pn.	—	—		
27		750.22	750.11	747.98	748.15	15.6	19.9	24.1	16.3	51.5	pogodny	pogodny	pogodny	lek. pochm.	—	Z.	PdZ.	PdZ.		
28		747.49	748.26	749.53	751.02	17.1	21.1	19.0	14.4	60.0	pogodny	napół pog.	lek. pochm.	pogodny	Z.	PnZ.	Pn.	—		
29		752.40	752.27	750.65	750.51	12.6	16.5	19.9	14.0	52.5	pogodny	pogodny	napół pog.	lek. pochm.	—	PnZ.	PnZ.	—		
30		749.01	749.02	749.07	749.98	15.3	18.3	19.2	13.9	58 8	lek. pochm.	lek. pochm.	lek. pochm.	pr. pochm.	Pd.	PdZ.	Z.	Z.		
śre.		751.973	752.086	751.106	751.572	+15°.22	+20°.00	+22°.80	+16°.40	57.2									51.3	

	m.	c.	l.
Średnia wysokość barometru miesięczna	751.684	27	9.218
Najwyżej barometr dochodził d. 5 o g. 10 r.	758.35	28	0.173
Najniżej — — d. 25 o g. 10 r.	745.48	27	6.468
Średnia zmiana dzienna barometru	2.327		1.031
Największa zmiana dzienna barometru d. 18—19 o g. 10 w.	6.25		2.771
Średnia wysokość barometru jest wyższa o	3.046		1.351
od stanu normalnego z 32 lat poprzedzających	748.638	27	7.867

	C.	R.
Średnia temperatura czerwca wynosi:	+ 18°.60 C.	+ 14°.88 R.
i ta jest wyższa o	0.97 „	0.78 „
od stanu normalnego z 32 lat poprzedzających	+ 17.63 „	+ 14.10 „
Największe ciepło było d. 10 o g. 4 w.	29.3 „	23.44 „
Najmniejsze — d. 2 o g. 6 r.	6.5 „	5.20 „
Średnia zmiana dzienna temperatury	2.490 „	1.992 „
Największa zmiana dzienna temperatury d. 19—20 o g. 4 w.	12.3 „	9.84 „

Termometrograf wskazał:

Maximum: + 25°.5 R. d. 9 po poł.

Minimum: + 2°.2 „ d. 2 rano.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest 57.2, biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 9.07 gramów na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest o 0,12 mniejsza od normalnej.

Dotąd jeszcze ani razu nie było tak suchego czerwca.

Ilość wody spadłej z deszczu wynosi co do wysokości: 51.3 mil. czyli 22.74 lin. par.; ilość ta wody jest o 6.83 lin. par. mniejsza od téj jaka zwykle u nas w czerwcu spada.

Dni pogodnych było 16, napół pogodnych 8, pochmurnych 6.

Dni deszczu 9 (d. 2, 10, 13, 14, 17, 20, 21, 22, 30).

— mgły 1 (d. 22).

— grzmotów 3 (d. 9, 10, 13).

— błyskawic bez grzmotów 1 (d. 13).

Wiatrów mocnych 6 (5 PnZ., 1 Z.),

Wiatr panujący Północno-Zachodni.

Czerwiec r. b. był ciepły, pogodny i nader suchy; pierwsze pięć dni były chłodne, następne jedenaście gorące, ostatnie piętnaście mniej ciepłe, w ogóle miesiąc ten był o 0,78 stop. R. cieplejszy niż zwykle. Dzień 9 odznaczał się wielkim gorącem; w stanie normalnym średnia temperatura dnia tego wynosi 14,10 stop. R. w r. b. taż temperatura wynosiła 20 stopni R. o godz. 1 i 2 po południu termometr w cieniu pokazywał 25,5 stop. R., na słońcu 33 stop. R. Najcieplejsze dni były: d. 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 25; najchłodniejsze d. 1, 2, 3 18, 20, 21, 22, 29. Dnia 5 w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski, nastąpiła zmiana wiatru Północno-Zachodniego na Północno-Wschodni, poczem były dni gorące aż do powtórnego przejścia księżyca przez równik d. 18, gdzie znowu nastąpiła zmiana kierunku wiatru. Stan powietrza był nader suchy, w stanie normalnym wilgotność średnia tego miesiąca wynosi 69.7 na 100; w r. b. taż wilgotność wynosiła do 57.2 na 100, zatém mniejsza była o 12 setnych niż zwykle. Stan elektryczności atmosferycznéj co do natężenia wynosił 19.7 stopni; największe natężenie siły elektrycznéj dochodziło 46 stop. d. 8 o godz. 8 rano; najmniejsze 2 stop. d. 22 i 28. Grzmoty były rzadkie i krótko trwające. Pod względem stanu nieba miesiąc ten znacznie się różnił od lat innych, był bowiem znacznie pogodniejszy niż zwyle. W stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych jest jak 5,5 : 14,3 : 10,2; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 16 : 8 : 6.

D. 4, 5, 6, 7, 8, 11 pokazywały się plamy na słońcu.

Stan wody na Wiśle z przyczyny suszy był nizki.

Największa wysokość wody na Wiśle dochodziła stóp 4 cali 0 d. 4.

Najmniejsza — — — stóp 1 cali 8 d. 8 i 30.

W tym miesiącu podobnie jak w poprzednich, przesyłano telegrafem do St. Petersburga, postrzeżenia meteorologiczne czynione w Obserwatoryum Astronomicznem warszawskiém co dzień o godzinie 7 rano.